POLSKA Digital Camera

SPRZĘT: NIKON Z5 IIC • CANON R8 II • OM SYSTEM PEN APARATY PODRÓŻNICZE **INSPIRACJE:** IPHONE PHOTOGRAPHER OF THE YEAR • 6 POMYSŁÓW NA PROJEKT

JESIEŃ 2026 (NR 3/26)

JESIEŃ

ASTRONOMY PHOTOGRAPHER OF THE YEAR 2026

IDŹ PO ZŁOTO
Jak fotografować jesienne krajobrazy

ZDOBYWAJ SZCZYTY
10 sposobów na lepsze zdjęcia górskie

JANUSZ CHLASTA
MARIUSZ ŚMIEJEK
MICHAŁ SIAREK
HELEN BARTLETT

PRZY LINII BOCZNEJ
Jeden dzień z fotografem sportu

Między snem a jawą w fotografii architektury

HASHTAG ALEK

INDEKS: 267260 • 29 zł w tym 8% VAT
ISSN 2082-1182
9 772082 118256 03>

eprasa.pl baa92ba20c


rozwijaj pasję
WYSTAWY I EVENTY
AKADEMIA NIKONA
STUDIO FOTOGRAFICZNE
Nikon Plaza
SALON FIRMOWY
ZŁOTE TARASY
WARSZAWA
Keep inspiring Nikon

Kwartalnik
Digital Camera Polska
wydawany jest przez
Wydawnictwo AVT:
AVT-Korporacja Sp. z o.o.
ul. Leszczynowa 11,
03-197 Warszawa

Redakcja

Redaktor naczelny
Maciej Zieliński
maciej.zielinski@digitalcamerapolska.pl

Redaktor prowadzący
Krzysztof Mularczyk
krzysztof.mularczyk@digitalcamerapolska.pl

Współpracują:
Monika Szewczyk-Wittek, Kamila Snopek, Julia Kaczorowska, Joanna Kinowska, Maciej Luśtyk, Paweł Rubkiewicz, Beata Łyżwa-Sokół

Kontakt do redakcji
redakcja@digitalcamerapolska.pl

Skład
Studio Adekwatna

Zdjęcie na okładce
Aleksander Małachowski

Reklama
Katarzyna Gutkowska (szef działu)
katarzyna.gutkowska@avt.pl

PR i promocja
Maciej Zieliński (szef działu)
maciej.zielinski@digitalcamerapolska.pl

Prenumerata
tel. (22) 257 84 22,
fax (22) 257 84 00
prenumerata@avt.pl





Fotografia reportażowa nie ma dziś domu. Przez dekady była nim prasa, która dawała fotografom czas i przestrzeń (oraz pieniądze) na opowiadanie ważnych historii. Dziś tytułów publikujących rozbudowane fotoreportaże jest zaledwie kilka. By móc zaistnieć w szerszym obiegu galeryjnym, reportaż coraz mocniej skręca w stronę sztuki, nowego dokumentu, projektów konceptualnych i selfpublishingu.

Reportaż niespecjalnie podoba się też algorytmom. Social media to dziś główne źródło informacji dla większej części społeczeństwa, nie tylko tej najmłodszej. Platformy oczywiście rosną na polaryzacji, ale tu królują obrazy proste i czytelne, podane bez kontekstu i pewności, że są w ogóle prawdziwe. Sociale, w trosce o nasz komfort, niechętnie epatują też cierpieniem.

Taka fotografia nie może dziś poczuć się u siebie nawet w swej świątyni. Po każdej kolejnej edycji Visa pour l'Image – ostatniego chyba bastionu klasycznego fotoreportażu, powraca pytanie, czy oglądanie obrazów wojny, biedy i ludzkiego cierpienia z kieliszkiem różowego w dłoni nie zamienia cudzej tragedii w kolejny spektakl.

Nie oznacza to jednak, że fotografia dokumentalna znika. „Po prostu coraz trudniej do niej dotrzeć" – mówi Mariusz Śmiejek, bohater naszego wywiadu, który od ponad 20 lat skupia się na historiach ludzi i społeczności dotkniętych globalnymi przemianami – konfliktami, migracją, nierównościami społecznymi oraz konsekwencjami eksploatacji zasobów naturalnych. W tym wydaniu opowiada nam o swoim najnowszym projekcie „Galamsey" i poświęconej mu książce, a także o kulisach jej powstawania. Cieszymy się, że w *Digital Camera Polska* nadal możemy pokazywać takie projekty, ale też rozmawiać z ich autorami o tym, jak powstają i co kryje się za zdjęciami.

Miłej lektury,
Maciej Zieliński
Redaktor naczelny

FUTURE

jest znakiem towarowym Future Publishing Limited, należącym do grupy Future plc. Wykorzystano na licencji.

Artykuły w tym wydaniu są tłumaczone i reprodukowane z miesięcznika Camera Tytuły prawne należą do Future Publishing Limited, grupy Future plc, UK 2009. Wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Wszystkie ceny podane w magazynie Camera, o ile nie zostały uzyskane od polskiego dystrybutora, są cenami uśrednionymi, zebranymi z ofert uznanych sklepów, w tym internetowych, na terenie Polski (w przypadku braku ofert polskich są to ceny przeliczone z cen brytyjskich). Więcej informacji dotyczących tego i innych tytułów wydawanych przez grupę Future plc zamieszczono na stronie http://www.futureplc.com. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń zamieszczonych w numerze.

PLIK I DODATKI NA
ULUBIONYKIOSK.PL/MEDIA

Aby uzyskać dostęp do plików szkoleniowych oraz materiałów wideo, które do tej pory dołączaliśmy na płycie, wystarczy zalogować się do Biblioteki Multimedialnej AVT.

eprasa.pl baa92ba20c

Jesień 2026

spis treści



52
Fotografuj jesień
Jesienne kolory to dopiero początek. Jeśli chcesz robić zdjęcia, które zostają w pamięci, warto przemyśleć wybór sprzętu i odejść od dosłownego przedstawienia sceny.



Digital Camera
Nie tylko na papierze

Social media
Mamy łącznie ponad 60 000 fanów na /DigitalCameraPolska oraz /DigitalCameraPolska

WARSZTAT I INSPIRACJE

6 Hotshots
Zwycięzcy 19. edycji iPhone Photography Awards.

14 Wartość sentymentalna
Fotofelieton Jacka Gąsiorowskiego.

16 Janusz Chlasta
Sylwetka fotografa, który przez trzy dekady fotografował Gniezno.

24 Michał Siarek
O latarniach, gościnności, i doświadczeniu światła.

36 Mariusz Śmiejek
Historia wydobycia złota, która prowadzi prosto do naszych domów.

44 Helen Bartlett
Fotografia rodzinna? Tylko w czerni i bieli!

52 Idź po złoto
Sfotografuj jesień jak zawodowiec.

64 Z aparatem w góry
10 sposobów na zdobycie fotograficznych szczytów!

80 Piłka w kadrze
Nasz sportowy masterclass.

92 Fotoprojekty
Pomysły na ciekawe zdjęcia, nie tylko jesienią.

eprasa.pl baa92ba20c



100 Hashtagalek
Inne spojrzenie na miejską fotografię

W tym numerze gościmy



Michał Siarek
Dokument

Tworzy na styku sztuk wizualnych i badań. Od 2021 roku pracuje w Norwegii jako fotograf-rezydent.
Strona 24



Michał Śmiejek
Reportaż

Koncentruje się na historiach ludzi i społeczności dotkniętych globalnymi przemianami – konfliktami, migracją, nierównościami społecznymi.
Strona 36



Helen Bartlett
Fotografia rodzinna

Mieszka w Londynie, ale podróżuje po świecie, fotografując istotę rodzinnego życia.
Strona 44



Aleksander Małachowski
Architektura

Autor wielu ikonicznych fotografii Warszawy. Obserwując rzeczywistość, koncentruje się na geometrii, symetrii oraz minimalizmie.
Strona 100

100 Aleksander Małachowski
Jak fotografuje miasto hashtagalek?

114 APOTY 2026
Najlepsze zdjęcia kosmosu!

154 Quiz
Rozwiąż nasz quiz i sprawdź, ile naprawdę wiesz o fotografii.

STREFA SPRZĘTU

128 Nikon Z5 IIC
Jakie są atuty nowego Nikona i dla kogo właściwie jest ten kompaktowy korpus?

130 Canon EOS R8 II
Druga generacja uzupełnia większość braków. Ale czy dziś to tak samo atrakcyjna propozycja?

134 OM System PEN
Czy nowy PEN ma wszystko, by godnie rywalizować z mocną konkurencją?

138 Aparaty podróżne
Porównujemy sześć najlepszych modeli do zdjęć i filmowania.

CYFROWA CIEMNIA

146 Zdjęcia Księżyca
Jak wydobyć maksimum ze zdjęć naszego kosmicznego sąsiada.

148 Edytuj JPEG jak RAW
Poznaj kreatywne możliwości Filtra Adobe Camera Raw w Photoshopie.

150 Podkreśl krajobraz
Jak w Lightroomie ożywić zdjęcie wykonane po zniknięciu słońca.

152 Kolorowa jesień
4 techniki, dzięki którym jesienne zdjęcia nabiorą wyrazistości.



64 **Góry w obiektywie**
Jak profesjonalnie podejść do zdjęć krajobrazu górskiego

128

Nikon Z5 IIC
Kompaktowa nowość w naszych rękach



eprasa.pl baa92ba20c

FOTOGRAF ROKU
I MIEJSCE
Gellert Gombai (Węgry)
Miejsce: Alsóörs, Węgry
Ogniskowa: 20 mm
Ustawienia: 1/1500 s przy f/1,8, ISO 200

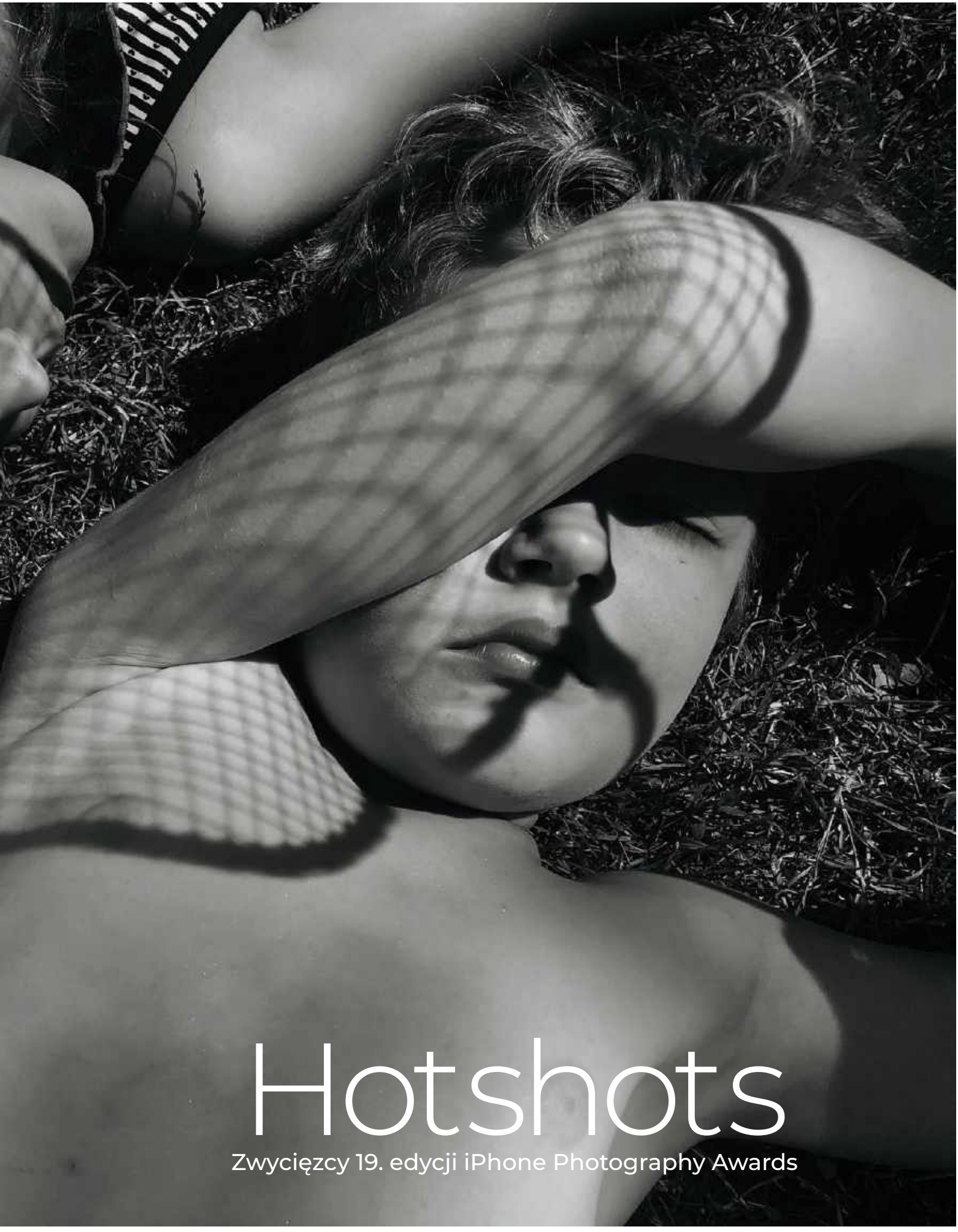


IPPAWARDS

O konkursie

Spośród tysięcy zgłoszeń z całego świata tegoroczne zwycięskie zdjęcia pokazują, jak wyjątkowo fotografia smartfonem potrafi łączyć nas ze światem i opowiadać o nim w osobisty sposób. Trwa już nabór zgłoszeń do 20. edycji konkursu.
www.ippawards.com

eprasa.pl baa92ba20c



Hotshots

Zwycięzcy 19. edycji iPhone Photography Awards

eprasa.pl baa92ba20c

FOTOGRAF ROKU
GRAND PRIX
Robyn Jensen (Kajmany)
Miejsce: Yepocapa, Chimaltenango, Gwatemala
Ogniskowa: 24 mm
Ustawienia: 1 s przy f/1,8, ISO 12 500





FOTOGRAF ROKU
II MIEJSCE: Arnold Plotnick (USA)
Miejsce: Amsterdam, Holandia
Ogniskowa: 29 mm
Ustawienia: 1/60 s przy f/1,8, ISO 320



FOTOGRAF ROKU
III MIEJSCE:
Bez tytułu
Catherine Wang (USA)
Miejsce: Oakton, Wirginia, USA
Ogniskowa: 24 mm
Ustawienia: 1/40 s przy f/1,8, ISO 250

KRAJOBRAZ: I MIEJSCE
Anthony Ginns
Miejsce: Camperdown, Wiktoria, Australia
Ogniskowa: 24 mm
Ustawienia: 1/12 000 s przy f/1,8, ISO 80



LIFESTYLE: I MIEJSCE
Bertram Greenhough (Wielka Brytania)
Miejsce: Brighton, Wielka Brytania
Ogniskowa: 77 mm
Ustawienia: 1/1150 s przy f/2,8, ISO 32



ZWIERZĘTA: I MIEJSCE
Peter Crome (Wielka Brytania)
Miejsce: Londyn, Wielka Brytania
Ogniskowa: 77 mm
Ustawienia: 1/400 s przy f/2,8, ISO 32



Fot. © Bertram Greenhough / IPPAWARDS

eprasa.pl baa92



LUDZIE: I MIEJSCE
Jenny Dang (USA)
Miejsce: San Francisco, USA
Ogniskowa: 26 mm
Ustawienia: 1/120 s
przy f/1,6, ISO 40

eprasa.pl baa92ba20c

ARCHITEKTURA: I MIEJSCE
Ziwen Chen (Chiny)
Miejsce: Lougang, Guangdong, Chiny
Ogniskowa: 48 mm
Ustawienia: 1/18 s przy f/1,8, ISO 1000





Fot. © Adrian Beasley / IPPAWARDS

PEJZAŻ MIEJSKI: I MIEJSCE
Adrian Beasley (Wielka Brytania)
Miejsce: Praga, Czechy
Ogniskowa: 200 mm
Ustawienia: 1/750 s przy f/2,8, ISO 20



Fot. © Brice Picard / IPPAWARDS

PORTRET: I MIEJSCE
„Pójść z dymem"
Brice Picard (Francja)
Wykonano iPhonem 15 Pro
Ogniskowa: 24 mm
Ustawienia: 1/90 s przy f/1,8, ISO 200



Tekst i zdjęcia: Jacek Gąsiorowski

WARTOŚĆ SENTYMENTALNA

Jesteśmy dziećmi przyrody. Czy jesteśmy tego świadomi w większym lub mniejszym stopniu? Czy też zupełnie nie. Ale podlegamy tym samym prawom w dystrybucji i ewolucji kultury memów, co kod DNA programujący liściom ucieczkę przed zimnem w jedyny możliwy sposób. Grawitacyjnie w dół, czasem z małą swadą, pierwszą i ostatnią figlarną zabawą poza macierzą przyrostu do Rodziny – podróżą z wiatrem na sąsiednią ulicę, do przydrożnego rowu i tam w wieczny spoczynek. W mikoryzę chwilowego niebytu.

Przypuszczam, że ten sam proces towarzyszy wszystkim artystom, twórcom, w tym skupiwszy się na naszej działce – również ambitniejszym i bardziej świadomym fotografom. Po pierwszych twórczych uniesieniach. Brawach na wystawach czy też publikacjach w fancy plejsach – przychodzi echo oddalającego się gwaru i konieczność remanentu emocjonalnych wibracji. Niektóre z tych wydarzeń trwale budują naszą twórczą świadomość, inne zaś okazują się czymś na kształt chwilowego, życiowego, pustego środowiskowego uwznioślenia.

Przyglądamy się naszym fotografiom, czy bronią się w całości – czy dalej widać (już w formie skamieliny), ale jednak czytelny kwant naszej artystycznej wrażliwości. Ja z przyjemnością jesienią wracam do przeglądu swojego portfolio. Z jednej strony napawa mnie dumą, z drugiej zaś stanowi trudną do ułożenia łamigłówkę. Czasami usuwam, jak z rabaty czy z trawnika – zbyt wybijający się, niepasujący do całości fragment tych ku słońcu, do światła – gwałtownych fotograficznych uniesień. To niezbędny proces samooczyszczania i tworzenia przestrzeni do nowego wzrostu.

eprasa.pl baa92ba20c









Z przyjemnością jesienią wracam do przeglądu swojego portfolio. Z jednej strony napawa mnie dumą, z drugiej zaś stanowi trudną do ułożenia łamigłówkę

Bywa w życiu tak, że pędzimy z naszą miłością w tanecznym wirze, od sesji do sesji, od zdjęcia do zdjęcia. Cykl za cyklem. Bywa też tak, że sprawy życiowe wysysają nas okrutnie. Warto mieć do tego łagodny punkt spojrzenia. To nieuniknione, ale też konieczne. Wtedy właśnie rodzi się ten moment na przewartościowania. Ponowne odczytania. Ja w nim teraz jestem.

Uwielbiam wizualną kulturę krajów skandynawskich. Może to dlatego, że tamtejsza natura narzuca wręcz i trzyma w żelaznym uścisku ten rytm współpracy i twórczej interakcji wraz ze słońcem, dniem i nocą, surową przyrodą. Tam wartość sentymentalna jest tak widoczna i czytelna jak pajączki mikoryzy z żył podskórnie, ale jakby jeszcze na wierzchu do słońca, na mrozie i wiatrem pośród fjordów wysmagane. Czystość architektoniczna, kultura społeczna, otulina intelektualna. Jak mchy i porosty osiedliły się na tamtejszych pniach i skałach. Wszystko widać. Nic nie skrywa się w rozwodnionym tłumie. Nawet zło. Jak smutku jesieni – wytartego z pogodowej mapy w krajach Śródziemia – nie sposób nie doświadczyć.

Jest taka scena w tym filmie – bo tytuł felietonu nie jest tu przypadkiem – która zrobiła na mnie piorunujące wręcz wrażenie. Pod tą wierzchnią tkanką Wartości Sentymentalnej kryje się krzyk rozpaczy człowieka, którego zakuto i odebrano mu wolność tworzenia. Bo tysiące bodźców, zadań, lęków i nieswoich projekcji krok po kroku, chwila po chwili odbiera imanentną i niezbędną potrzebę rozumienia życia, która dla każdego artysty inaczej się wyraża, ale dla każdego jest tym samym – tlenem we krwi pozwalającym przewiewać z głowy nieustannie tlącą się fundamentalną myśl o bezsensie jednostkowego istnienia.

eprasa.pl baa92ba20c



Po prawej: Gniezno. Pochód pierwszomajowy na ulicach miasta, 1967

Janusz Chlasta

Trzy dekady historii Gniezna upchnięto w kącie zagraconego garażu. Dorobek Janusza Chlasty mógł przepaść bezpowrotnie, ale dzięki determinacji bliskich udało się go ocalić. Całe szczęście, bo to ogromny zbiór wybornej fotografii dokumentalnej.

Tekst: Kamila Snopek

W czytelni gnieźnieńskiego oddziału Archiwum Państwowego w Poznaniu przeglądam dysk ze zdigitalizowanymi zdjęciami Janusza Chlasty (1938-2013). Mieści około siedemdziesięciu tysięcy plików – a to jeszcze nie wszystko. Chlasta był czynnym fotoreporterem od końca lat 50. do schyłku 80. XX wieku. Nie będzie przesadą, gdy napiszę, że większość ważnych ówcześnie wydarzeń w regionie zarejestrował na swoim filmie.

Garaż z gnieźnieńskiej legendy

Całe bogactwo Chlasta przechowywał w garażu. Negatywy mało- i średnioformatowe (czarno-białe i kolorowe ORWO) były, jak się okazało, w dużej części zniszczone, poskręcane i pozbawione opisu. Potężnej pracy uporządkowania, opracowania i digitalizacji materiałów na prośbę spadkobiercy fotografa, Grzegorza Chlasty, podjął się Władysław Nielipiński – ważna postać w świecie gnieźnieńskiej fotografii, autor głośnej ostatnio książki „Gorzko!".

Już na wstępnym etapie nie było wątpliwości, że zdjęcia Janusza Chlasty mają dużą wartość – dokumentalną, a także artystyczną. Zapadła wówczas decyzja, żeby uhonorować twórcę cyklem wystaw pod zbiorczą nazwą „Z garażu Janusza Chlasty". Od maja do grudnia 2023 roku w Gnieźnie, Poznaniu, Powidzu, Kłecku, Środzie Wielkopolskiej, Szreniawie, Wągrowcu, Wrześni, Łubowie i Kowanówku można było zapoznać się z różnorodnym dorobkiem fotografa. Projekt zwieńczyła publikacja świetnego albumu „Janusz Chlasta. Przemiany 1960-1989" (książka w 2026 roku doczekała się zasłużonego wznowienia). To wtedy też rodzina fotografa postanowiła przekazać negatywy do zasobu archiwów państwowych. →

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Skorzęcin. Kino plenerowe, 1969

Z Wilna do Gniezna

Chlastowie wywodzili się z Wilna i to tam w 1938 roku urodził się Janusz. Po zakończeniu II wojny światowej rodzina zdecydowała o przenosinach do Kalisza. W Wielkopolsce młody Chlasta kształcił się na kolejarza, najpierw w lokalnej szkole zawodowej, a później w Technikum Kolejowym Ministerstwa Komunikacji w Bydgoszczy. Pracował w wyuczonym fachu, jednocześnie praktykując fotografię, którą pasjonował się od dziecka.

W 1970 roku podjął decyzję kluczową dla swojej kariery: kolejarski mundur zamienił na legitymację fotoreportera na pełen etat

Gdy w 1959 roku skierowano go do pełnienia obowiązków dyspozytora lokomotywowni w Gnieźnie, fotograf-adept miał już na koncie pierwsze współprace. Do „Głosu Wielkopolski" wkrótce dołączyły „Gazeta Chłopska", „Gazeta Poznańska", Centralna Agencja Fotograficzna i – najważniejsze – „Przemiany Ziemi Gnieźnieńskiej". Z tą redakcją Chlasta pozostał związany przez trzy dekady (1965-1989). Jeszcze w 1970 roku podjął decyzję kluczową

eprasa.pl baa92ba20c









dla swojej kariery: kolejarski mundur zamienił na legitymację fotoreportera na pełen etat.

„Fotoreporter to jest los"

Z Grzegorzem Chlastą, synem Janusza i jego żony Marii, spotykam się na wystawie w jednej z warszawskich galerii. Jest dziennikarzem tak jak ojciec i podobnie jak on interesuje się fotografią. „Gdy myślę o ojcu, to zapach taty, mojego dzieciństwa i tej bliskości z ojcem, to jest zapach sprzętu fotograficznego z jego torby" - wspomina. Dzięki rozmowie szkic sylwetki fotoreportera stopniowo wypełnia się kolorami.

„Rytm życia ojca – co miało wpływ także na nasze życie rodzinne – wyznaczały różne wydarzenia. Jechał gdzieś rano, po śniadaniu albo bez śniadania. Wracał na inne wydarzenie, zahaczał o dom, zjadł obiad – bo obiad bardzo lubił zjeść w domu, potem szedł dalej" – opowiada Chlasta. Mówi, że ojciec nie rozstawał się z aparatem, fotografował bez przerwy, podczas wakacji i rodzinnych spacerów. Naświetlone negatywy wywoływał później w redakcyjnej ciemni, sam robił też powiększenia. Poza tym żywo interesował się fotografią jako medium, śledząc zagraniczne trendy w magazynach branżowych, które prenumerował.

U góry i po prawej:
Gniezno, przed 1989.

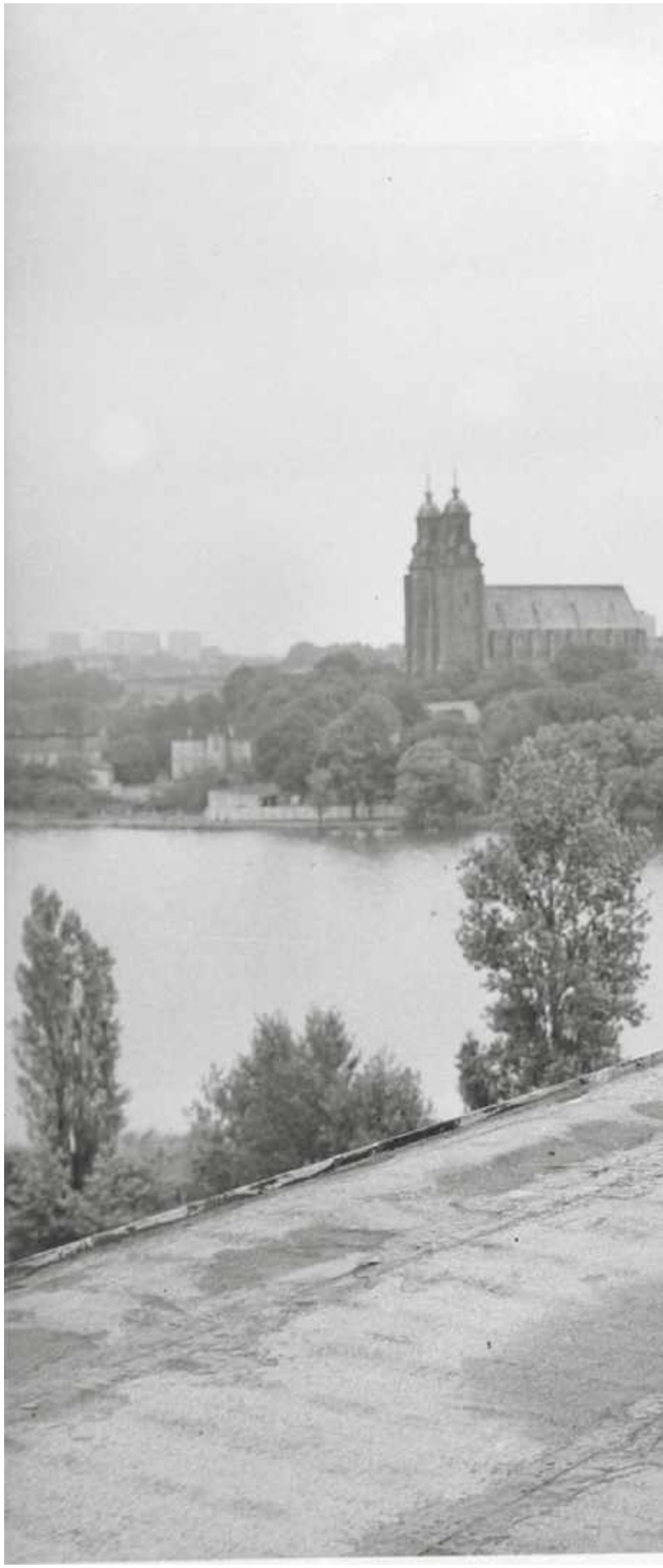
Na dole po lewej:
Gniezno. Partyjny czyn społeczny na ul. Świerczewskiego i Kościuszki, 1974

Na dole po prawej:
Gniezno. Witryna sklepu obuwniczego przy ul. Warszawskiej, lata 80.

eprasa.pl baa92ba20c

Im więcej miał lat, tym więcej przemierzał Gniezno pieszo, wcześniej używał motoru, albo jeszcze przedwojennej Skody. Potem miał małego Fiata i tym Fiatem objeżdżał całą Wielkopolskę

Po prawej: Gniezno. Grupa fotoreporterów podczas pracy, 1978



Czas przemian

Rzeczywiście, prace Janusza Chlasty można śmiało wpisać w popularny w połowie wieku nurt fotografii humanistycznej. Podobnie jak europejscy klasycy Gnieźnianin skupiał się na człowieku, ale specyficzny kontekst miejsca i czasu sprawia, że gdy patrzę na jego kadry, czuję, że jest w nich jakaś swojskość i lokalność. Że są po prostu – nasze.

Co fotografował Chlasta? Po pierwsze wydarzenia z pierwszych stron gazet: pochody pierwszomajowe, wybory i zebrania, oficjalne uroczystości, w tym jubileusz Tysiąclecia Państwa Polskiego, którego pierwszą stolicą było właśnie Gniezno, czy transmitowany w telewizji Turniej Miast (Gniezno zmierzyło się w nim z Kaliszem).

Okiem Chlasty obserwujemy, jak zmieniał się pejzaż, jak powstawały i zaludniały się gnieźnieńskie osiedla, takie jak Winiary, na których sam zamieszkał. Równie ważne było codziennie życie ulicy. Mieszkańcy z jego zdjęć rozmawiają, handlują, bawią się, stoją w kolejkach, wychowują dzieci. Chlasta odwiedzał też zakłady pracy i fabryki, uczestniczył w wydarzeniach kulturalnych i sportowych – co niedzielę oglądał i fotografował na przykład ulubiony żużel.

„Im więcej miał lat, tym więcej przemierzał Gniezno pieszo, wcześniej używał motoru, albo jeszcze przedwojennej Skody. Potem miał małego Fiata i tym Fiatem objeżdżał całą Wielkopolskę" – wspomina Grzegorz Chlasta. W archiwum jego ojca znajduję zdjęcia, które dokumentują życie w okolicznych miejscowościach i wsiach, pracę na roli, a także wypoczynek w wielkopolskich kurortach: Powidzu i Skorzęcinie.

Od fotoreportażu do portretu

Fotograficzne zainteresowania Janusza Chlasty sięgały poza ramy klasycznego fotoreportażu. Gnieźnianin okazjonalnie zajmował się portretem, a nawet aktem. Nigdy nie odmawiał też, gdy ktoś ze znajomych poprosił go o zdjęcia okolicznościowe z rodzinnej uroczystości.

Kolejny ciekawy wątek w jego twórczości stanowi przygoda z fotografią reklamową. W ramach współpracy z Wielkopolskimi Zakładami Obuwia „Polania" Chlasta wykonywał m.in. zdjęcia komercyjne produktów, nierzadko prosząc o pozowanie pracownice fabryki. Pakiety wykonanych samodzielnie odbitek zbijał później ręcznie na podłodze w mieszkaniu, otrzymując rodzaj folderów. W pamięci syna zachowało się też wspomnienie o eksperymentach z kamerą filmową.

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl baa92ba20c









Od góry od lewej:
Jezioro Głęboczek. Występ zespołu Stirr podczas zawodów wędkarskich, 1977

Września. Pracownice mleczarni, 1972

Gniezno. Telewizyjny Turniej Miast Gniezno-Kalisz, 1970

Powidz. Pokaz mody podczas imprezy Niedziela na wsi, 1971

Kim był Janusz Chlasta?

Prawda o Januszu Chlaście leży gdzieś pomiędzy jego zdjęciami a opowieściami bliskich. Z jednej strony: typ stanowczy, budzący respekt, podchodzący do życia i pracy ze specyficzną mieszanką profesjonalizmu i brawury. Z drugiej: człowiek, który odnosił się do każdego z szacunkiem i wrażliwością, przyjaciel zwierząt, mężczyzna, który we wspomnieniach syna nigdy nie wstydził się płakać. Wreszcie – dobry fachowiec, solidny, odpowiedzialny fotoreporter, życzliwy wobec kolegów i koleżanek z redakcji. Wielki pasjonat fotografii, a może już… pracoholik?

Bez wątpienia Chlasta miał bardzo czułe oko. Swoją rzeczywistość fotografował z empatią i poczuciem humoru; świadczą o tym moje ulubione kadry z pompatycznych obchodów 1 Maja („Chwała radzieckiej nauce zdobywającej kosmos!") albo czynów społecznych oraz zauważone uliczne scenki. W jego archiwum zdarzają się też zdjęcia malarskie, piękne.

„Największe wrażenie – i uważam, że to była mocna strona taty – robią na mnie jego zdjęcia czarno-białe. One stanowią o jego wielkości. Dopiero jak odszedł, to doszliśmy do wniosku – Władek Nielipiński i ja – że tata był jednak artystą" – dzieli się refleksją Grzegorz Chlasta.

Człowiek swojego czasu

Podczas pracy nad tekstem towarzyszy mi myśl, że gdyby nie siła i wyrozumiałość jego żony Marii, która łączyła

eprasa.pl baa92ba20c



Gniezno. Mecz żużlowy
Polska-Anglia, 1973

pracę technologa żywności z prowadzeniem domu, wiele z kadrów Chlasty pewnie by nie powstało. Nie można też zapominać o znaczeniu ram, w których Gnieźnianin, podobnie jak każdy fotoreporter w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, musiał funkcjonować.

W świecie narzuconych przez socjalistyczną władzę tematów i cenzury Chlasta w pewnym sensie utorował sobie równoległą ścieżkę. Był dumny z rozwoju swojego miasta i kraju i chętnie go dokumentował (wiemy, że w 1970 roku wziął udział w jubileuszowej wystawie z okazji 25-lecia PRL w Poznaniu). Był też gorącym wyznawcą fotografii analogowej. Gdy zmiany towarzyszące transformacji ustrojowej objęły też działalność jego redakcji, a fotografia cyfrowa zaczęła zastępować tę tradycyjną, Chlasta odłożył aparat na półkę. Do końca życia sięgał po niego tylko sporadycznie. Garażowe archiwum drzemało w oczekiwaniu na swój czas.

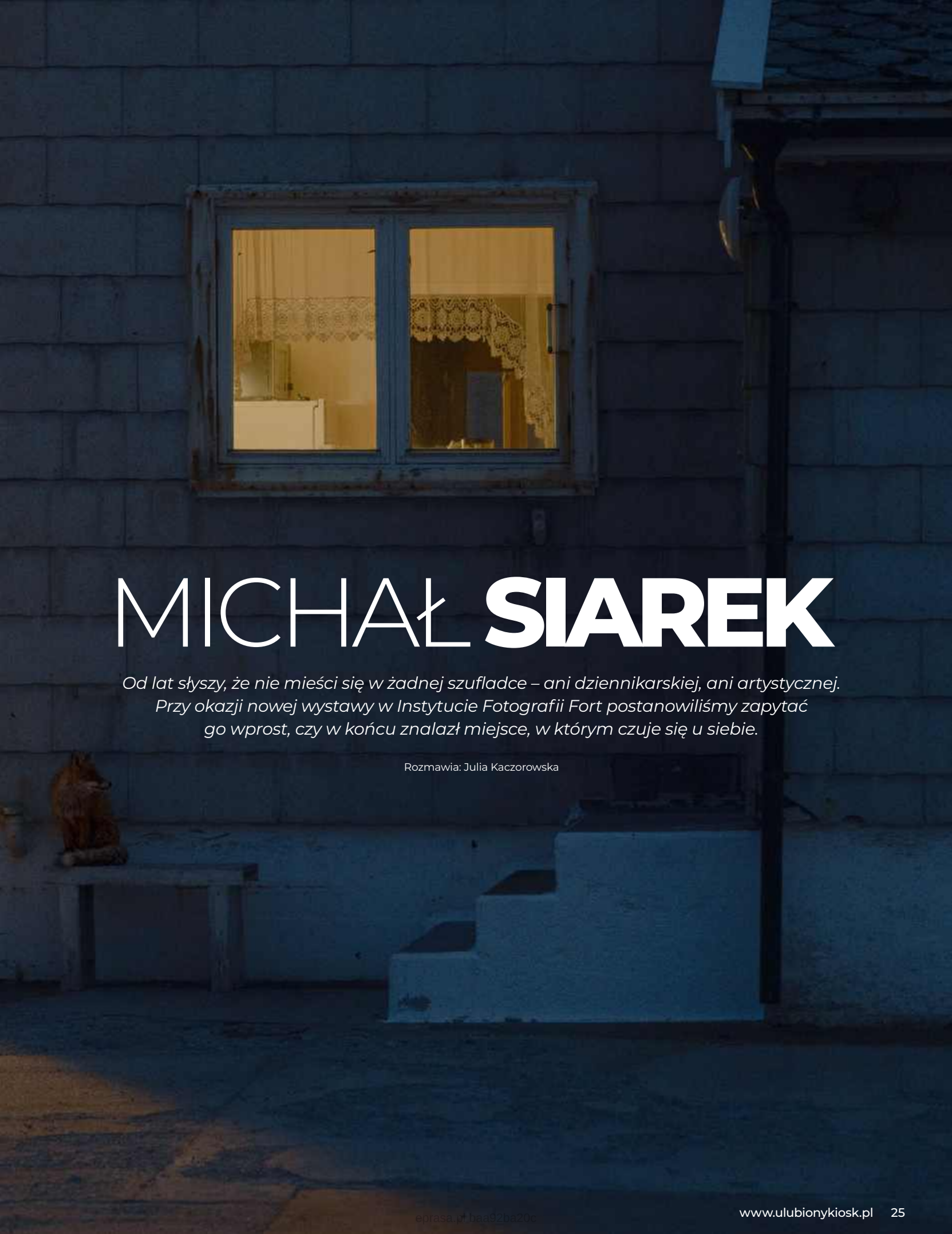
Był dumny z rozwoju swojego miasta i kraju i chętnie go dokumentował

Podczas pracy nad tekstem otrzymałam nieocenione wsparcie od pana Grzegorza Chlasty, zespołu gnieźnieńskiego oddziału Archiwum Państwowego w Poznaniu i pracowników Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, za które serdecznie dziękuję.

eprasa.pl baa92ba20c



Czekając na mistrza. Slettnes, 2021.



MICHAŁ **SIAREK**

Od lat słyszy, że nie mieści się w żadnej szufladce – ani dziennikarskiej, ani artystycznej. Przy okazji nowej wystawy w Instytucie Fotografii Fort postanowiliśmy zapytać go wprost, czy w końcu znalazł miejsce, w którym czuje się u siebie.

Rozmawia: Julia Kaczorowska

eprasa.pl.baa92ba20c

Światło w salonie pomocnika latarnika. Slettnes, 2021.



Michał Siarek

Rocznik 91. Fotograf pracujący na styku sztuk wizualnych i badań.

W swojej praktyce wykorzystuje mikrohistorie i strategie dokumentalne jako metody stawiania istotnych pytań w miejscach pozornie pozbawionych znaczenia.

Debiutancki cykl „Alexander", poświęcony wpływowi mitu Aleksandra Wielkiego na politykę współczesnej Macedonii, był nominowany do MACK First Book Award i otrzymał New East Photo Prize.

Od 2021 roku pracuje w Północnej Norwegii jako fotograf-rezydent. Jest laureatem konkursów Wildlife Photographer of the Year i Earth Photo za fotografie z ewakuacji egzotycznych zwierząt z Ukrainy.

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, stypendysta norweskiego Kulturdirektoratet na lata 2026–2027.



Vigil #3. Slettnes, 2026.

Latarnia interesuje mnie w kontekście światła, percepcji, ale też elementu gościnności, zaufania, obietnicy, **że jest bezpiecznym miejscem, gdzie zawsze ktoś czuwa**

O dalekiej Północy rozmawialiśmy już kilka lat temu. Dlaczego akurat teraz i akurat w tej opowieści na pierwszy plan wysunęła się latarnia?
W 2021 roku zaproszono mnie jako fotografa-rezydenta do małej miejscowości na dalekiej północy Norwegii – niewielkie muzeum potrzebowało portretu społeczności w czasie przemiany. Pobocznym wątkiem była propozycja zamieszkania w latarni, a z czasem, kiedy lepiej się poznaliśmy, zaproponowano mi pracę. W Norwegii nie ma już posad latarników, ale wciąż jest konieczność opieki nad stacjami, które w wielu miejscach pozostają przede wszystkim domami. W niektórych wciąż żyje się tą starą tradycją.

Ta sytuacja była kontekstem, nie tematem. Ale zbiegły się dwa czynniki. Po pierwsze, obchodziliśmy dwustulecie wynalezienia soczewki Fresnela, która jest sercem latarni, i inne muzeum zaprosiło mnie jako twórcę do grupy przygotowującej wystawę.

Po drugie – wiadomość, która spadła na mnie jak grom: jeden z pracowników Administracji Wybrzeża powiedział mi przy kawie, zupełnie mimochodem, że do 2024 roku wszystkie latarnie przejdą modernizację, co oznacza usunięcie wielu z nich. Znalazłem się w historycznym momencie, mając nieograniczony dostęp i ogromny kredyt zaufania. Z tym przeszedłem do działu naukowego „The New York Times", równolegle pracując dla muzeum – to mój sposób angażowania historii, balansując pomiędzy pracą dla magazynów i instytucji. To pozwoliło mi na wielomiesięczną pracę w terenie, z czego wyrosło poczucie, że interesuje mnie, jak latarnię się „czuje", a nie jak ona wygląda. Jakie jest odczucie pracy w niej w kontekście światła, percepcji, ale też elementu gościnności, zaufania, obietnicy, że jest bezpiecznym miejscem, gdzie zawsze ktoś czuwa.

Jechaliśmy zdemontować soczewkę, którą wszyscy opiekowali się od wojny. Kiedy opuszczał ją na linie w dół, **zrozumiałem, że jesteśmy na pogrzebie. Chciałem się nad tym zastanowić.**

Rola latarni zmieniała się historycznie wielokrotnie. Pierwsze latarnie wyznaczały bezpieczny port, zwłaszcza te starożytne, w basenie Morza Śródziemnego. Wczesnośredniowieczne też tak funkcjonowały, ale zaczęto je gasić z obawy przed najeźdźcami. Później wznoszono je w miejscach niebezpiecznych. Wynalazek Fresnela podniósł ich rolę na nowy poziom – iluminacja wybrzeży umożliwiła naprawdę globalny handel. Historyk Jules Michelet porównał nową sieć stacji do konstelacji, które zstąpiły na ziemię, żeby ratować życie marynarzy. Motyw gwiazd wraca wielokrotnie. Nowa soczewka, podobnie jak wynalazek fotografii, była prezentem Francji dla świata.

Na wystawie widzę zdjęcia zjawisk świetlnych, ale i zdjęcia przedmiotów, a w pokoju obok coś, co wręcz fizycznie przenosi nas do doświadczeń z latarni. Opowiedz mi, na co patrzę?
Ta fotografia przedstawia niekompletną soczewkę z latarni na Przylądku Północnym. Zastąpiono ją 20–30 lat temu – od tego czasu leżała w skrzyniach, ale nikt nie wiedział, co z nią zrobić. Trafiliśmy na nią w czasie przygotowań do wystawy i udało mi się przekonać Muzeum Nordkapp, żeby umieścić ją na stałej ekspozycji. Znalazły się plany i ludzie, którzy umieli ją ponownie złożyć. Fotografia powstała w przerwie od montażu, zależało mi, żeby być tam w konkretnym momencie przemiany.

W Norwegii o latarniach mówi się w kategoriach kościołów wybrzeża i traktuje się je z szacunkiem. Jako najbardziej altruistyczne obiekty, jakie kiedykolwiek stworzył człowiek, mają tylko chronić, nie zarabiać, i rzadko trafiają w prywatne ręce. Bardziej unikatowe soczewki trafiały do muzeów, ale te standardowe, z lat 50., były utylizowane – tłuczone i przetapiane, między innymi po to, żeby nie powstał czarny rynek marynistycznych pamiątek. Przydzielono mnie do technika, którego rodzina opiekowała się pewnym obiektem przez trzy pokolenia. Jechaliśmy zdemontować soczewkę, którą wszyscy opiekowali się od wojny. Kiedy opuszczał ją na linie w dół, zrozumiałem, że jesteśmy na pogrzebie. Chciałem się nad tym zastanowić.

Wyjątkowo przekazano mi kilka niekompletnych soczewek do pracy nad obiektem, który planowałem do wystawy. Soczewka w drugim pomieszczeniu nie jest już przyrządem optycznym, tylko rzeźbą, modyfikatorem światła, który miał przywrócić specyficzne doświadczenie czuwania.

Jakie zjawiska świetlne udało Ci się uchwycić?
Mój pierwszy formalny dzień pracy w latarni przypadł na początek polarnego lata. Nad ranem, stojąc na balkonie okalającym wieżę, zauważyłem, że latarnia, jako jedyny wysoki obiekt w tej okolicy, rzuca długi i ostry cień, a załamujące się wokół wieży światło projektuje widmo Brockenu. Dużo później zaobserwowałem, że równolegle zachodzi dużo bardziej interesujące





Zjawiska świetlne #6. Slettnes, 2021.
O północy, pierwszego dnia polarnego lata.



Plany latarni morskiej znalezione
w domu Tomasza Manna. Nida, 2023.

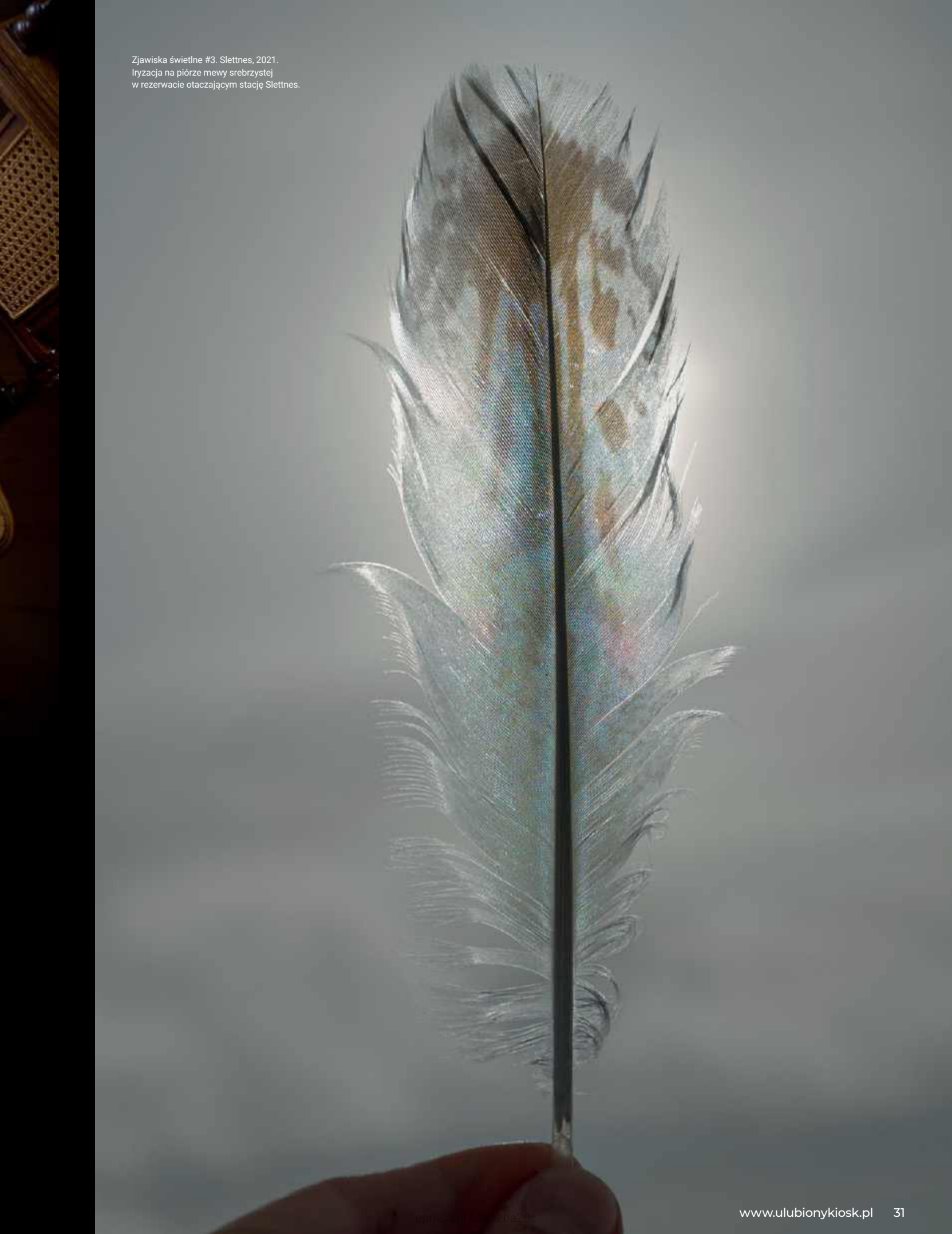
Musiałem się wszystkiego sam nauczyć, ale miałem dobrych nauczycieli, **w tym kilku mistrzów latarników**

zjawisko. Kiedy słońce nie zachodzi latem, między północą a trzecią nad ranem obniża się na tyle, że znajduje się dokładnie na wysokości soczewki. Świeci przez nią do środka i zaczyna dominować światło wpadające do wnętrza, a nie odbijane na zewnątrz. Ponieważ ta konkretna latarnia ma nieprzeszkloną ścianę południową, to wyświetlają się na niej pulsujące załamania. Wnętrze jest wtedy świetliste i cały układ zaczyna działać jak laterna magika. To jedno z doświadczeń, które odejdą z modernizacją.

Tuż przed nocą polarną zauważyłem na śniegu kolorową smugę światła ciągnącą się przez pięćset metrów. To była horyzontalna tęcza rozciągająca się od latarni do wsi, rozszczepiająca się na świeżym krystalicznym śniegu. Z takimi doświadczeniami starałem się później pracować w studio, odtwarzając je przy użyciu elementów soczewki.

Miałeś coś wspólnego z fizyką, zawsze interesowały Cię takie tematy?
Zupełnie nie. To była część procesu. Musiałem się wszystkiego sam nauczyć, ale miałem dobrych nauczycieli, w tym kilku mistrzów latarników.

Wystawę otwiera zdjęcie o tytule „Czekając na mistrza". Kim jest ów mistrz?
Ottar Olsen, ostatni mistrz ze stacji Slettnes. Czekałem na niego przed domem latarników – miałem zrobić jego portret, ale on się wahał i ostatecznie zdecydował nie przyjechać, bo wiedział, że nie da rady wejść na wieżę i nie chciał siebie ani nikogo rozczarować. W związku z tym w jego domu zbudowaliśmy szczątkową soczewkę z różnych elementów optycznych, pryzmatów, żeby oświetlić jego twarz w podobny sposób, używając odbić i rozszczepień. To była pierwsza próba zbudowania własnej latarni.



Zjawiska świetlne #3. Slettnes, 2021.
Iryzacja na piórze mewy srebrzystej
w rezerwacie otaczającym stację Slettnes.

Z perspektywy widzę, że papierkiem lakmusowym mojego zaangażowania w historie jest przemiana. Potwierdzeniem, że znalazłem problem, do którego chcę wynaleźć się na nowo i zakwestionować to, jak się przedstawiam.

Po prawej: Pryzmat katadioptryczny #1. Nida, 2023

„Proszę śmiało wchodzić, zostaniecie dobrze przyjęci". Ciekawy tytuł wystawy.
Jako artysta rezydent pojechałem do Nidy na Litwie, gdzie przy budowie ścieżki turystycznej wykopano fragmenty soczewki ze zniszczonej latarni. Chciałem popracować z tymi elementami w studio, zanim trafią na ekspozycję. Na miejscu zaproszono mnie do domu Tomasza Manna, żebym zobaczył coś jeszcze. Dano mi pół godziny. Na biurku w gabinecie leżało pudełko z kompletnymi planami budowy latarni, ze wszystkimi szlifami szkła, całą maszynerią, kalibracją. Rzeczy normalnie zupełnie niedostępne. Wychodząc z tego pomieszczenia, nad drzwiami zobaczyłem cytat z tekstu Manna „Mój dom letni", opisującego gościnność Nidy. Mann parafrazuje tam Goethego, który nad swoim domem przypiął kartkę z napisem: „Proszę śmiało wchodzić, będziecie dobrze przyjęci". Ta fraza mnie zatrzymała. Wracając, zastanawiałem się, czy Mann doświadczył błysków latarni wpadających do jego domu. Latarnia to światło, które daje poczucie czuwania – że ktoś jest na warcie, to pewna obietnica. Ale ostatecznie to człowiek przyjmuje gościa – to jest ten element gościnności.

Przyznam, że mi latarnia raczej kojarzy się z samotnością niż ze wspólnotą i gościnnością.
To dla mnie samego było na początku nieoczywiste skojarzenie. Myślałem o tym dużo, jeszcze zanim dostałem pracę w latarni, mieszkając w domu za wsią, z którego stacja była dobrze widoczna. Co trzydzieści sekund światło wpadało do salonu – i myślałem, że ten błysk daje mi poczucie bezpieczeństwa, wspólnoty i jest obietnicą: że ktoś czuwa, że naprawdę jesteśmy w tym razem. Latarnie, choć współcześnie nie pełnią już swojej roli tak wyraźnie, nadal bywają sercem okolicznych społeczności. Było dla mnie zaskoczeniem, ilu latarników mieszka w Gamviku, bo się tym nie chwalili – dowiedziałem się o tym dopiero na samym końcu. Służyli na różnych stacjach. Wszyscy odnoszą się do tego jako do służby.

Wiele lat jako fotograf dokumentalny, potem w Ukrainie fotografowałeś ewakuację zwierząt, a teraz fotografujesz zjawiska świetlne, w tym w laboratoryjnych niemal warunkach. Jak przeszedłeś taką drogę?
Kiedy zaczynałem pracować nad „Alexandrem", byłem głęboko przekonany, że to będzie fotoreportaż. Zderzenie z tym, co miałem sfotografować, popchnęło ten projekt w stronę konceptualnego dokumentu – co sprawiło, że dla świata sztuki bywał zbyt dziennikarski, a dla świata dziennikarskiego zbyt artystyczny. Później przyszło zaproszenie do Gamviku – praca nad gazetą dla lokalnej społeczności była wciąż trochę dokumentalna, ale bardziej badawcza. Pomiędzy Gamvikiem a latarnią zaangażowałem się w Ukrainie w ewakuację zwierząt. Nigdy w życiu nie pomyślałbym, że będę fotografował zwierzęta – ale doszedłem do tego, że to był efekt wcześniejszych spotkań ze zwierzętami na północy. Nie da się mieszkać i pracować w takim miejscu jak latarnia i pozostać zupełnie obojętnym na przyrodę. Czas spędzony z lisicą, która mieszkała obok stacji i która jest motywem kilku moich zdjęć, bardzo dużo we mnie zmienił. Z perspektywy widzę, że papierkiem lakmusowym mojego zaangażowania w historie jest przemiana. Potwierdzeniem, że znalazłem problem, do którego chcę wynaleźć się na nowo i zakwestionować to, jak się przedstawiam.

Przy okazji rozmowy o Ukrainie i zwierzętach przyznałeś parokrotnie, że zmiękłeś. Czy jest coś, co robiłeś jako fotograf dokumentalny pięć lat temu, a czego dzisiejszy Ty już by nie zrobił, bo uznałbyś to za zbyt inwazyjne wobec zwierzęcia lub człowieka?
Często patrzę na rzeczy, które zrobiłem, i na ryzyko, jakie tam podejmowałem, i myślę, że miałem nierozwinięty płat czołowy (śmiech). W „Alexandrze" poziom ryzyka, które mogło się skończyć głupią śmiercią albo więzieniem, był absurdalny. Mam wrażenie, że może ostatnio brakuje mi tej ostatecznej odwagi, którą miałem wtedy – że byłem trochę zbyt lekkomyślny. Dziś miałbym pewnie większą świadomość sytuacyjną. Ale nie mam poczucia, że w kwestii etyki pracy cokolwiek się zmieniło, jestem w tym radykałem.
W ściśle dokumentalnej fotografii nigdy nie mógłbym sobie pozwolić na najmniejszą manipulację. Jednak teraz myślę o konceptualnej pracy ze zwierzętami. To praca na domyśle, nie na fakcie, i to przesuwa się jeszcze dalej w konceptualne pole. Mogę tu zacytować Martina Shaw, mitologa, który ujmuje to tak: mity są dzikim sposobem opowiadania prawdy – niekoniecznie atakujesz problem głową naprzód, tylko szukasz paraleli, która poprowadzi do jakiejś refleksji. To jest esencja, kiedy myślę o fotografowaniu zwierząt: nie interesuje mnie tylko, jak to wygląda, tylko co ja na ten temat czuję. To automatycznie wyklucza „muchę na ścianie".





Wykopaliska #1. Nida, 2023.

Nie pierwszy raz powiedziałeś, że jesteś za bardzo artystyczny dla gazety i za bardzo dziennikarski dla galerii sztuki. Spotykamy się w Instytucie Fotografii Fort, oprowadzasz mnie po wystawie. Czujesz, że ta wystawa jest szufladką, do której wreszcie pasujesz – czy takiej szufladki po prostu nie ma?

Myślę, że cały czas będę pracował na tym pograniczu, które sobie wybrałem – czasem trochę bardziej dziennikarsko, czasem bardziej konceptualnie. Znalazłem dobrą definicję, kiedy trafiłem na tekst o Thomasie Paine'ie, który został przedstawiony jako „corset maker by trade, a journalist by profession, and a propagandist by inclination". Ja z wykształcenia jestem fotografem, a z zawodu opowiadam historie, dla siebie i dla różnych instytucji. Dziennikarstwo pozostaje pewnego rodzaju inklinacją – zawsze obecną – a opowieść jest w tym sensie pojazdem, narzędziem do angażowania się w świat. Myślę wtedy o Simonie Starlingu, którego sztuka jest wehikułem niemal dosłownie. Upraszczając, Starling przetwarza zastane obiekty na pojazdy, jak prawdziwy bricoleur. Podróżuje nimi do galerii albo dokumentuje podróż, żeby potem przywrócić je do pierwotnego stanu. Bardzo przemawia do mnie ten gest przemiany.

Mówisz od jakiegoś czasu, że chcesz pracować wolniej i mniej konsumować. To pięknie brzmi, ale jak to się ma do tego, że jednak trzeba z czegoś żyć?

Moja metoda jest bardzo powolna. To, co w moim przypadku naprawdę działa, to pozycja pomiędzy instytucjami kultury a pracą dla magazynów. Te rzeczy się ze sobą wiążą, bo duże międzynarodowe tytuły cenią unikatowy dostęp i ekspercką wiedzę w wąskich tematach. Mam to szczęście, że jeśli już określę temat, na punkcie którego jestem obsesyjny, to zwykle jest to taki rabbit hole, w którym jestem ja i długo, długo nikt. Jestem w stanie realizować projekty, proponując ich fragmenty różnym partnerom – co jednocześnie daje mi legitymację, żeby pracować dalej i głębiej, a przy okazji zapewnia mi to jakąś płynność finansową.

Skomplikowane jest dla mnie decydowanie, co wypuszczać do świata, a czego jeszcze nie. Do jakich porządków należą poszczególne wątki. Czy są spójne i z czym będę chciał je połączyć. To nielinearny proces i dlatego mam kilka skończonych, a nigdy niepokazanych dzieł, które jeszcze leżakują.

A masz jakieś zaufane grono, z którym to konsultujesz? Twoje życie na dalekiej północy kojarzy się z samotnością, a Ty zawsze mówisz o swoich projektach w liczbie mnogiej.

Bo nigdy nie jest to one man show. Mam mentora jeszcze ze studiów, Krzysztofa Pijarskiego, który miał ogromny wpływ na to, jak ukształtował się „Alexander" i z którym nadal mam kontakt. Rozmawiam o moich projektach z wieloma ludźmi. Żałuję trochę, że nie mam wokół siebie takiego kręgu akademickiego, szkolnego – w Berlinie brałem udział w spotkaniach, które nazywają się „Fototreff": najpierw są dwie, trzy poważne prezentacje, a potem otwarty stół, gdzie fotografowie pokazują, gdzie utknęli. To profesjonalne, ale familiarne grono, dyskusja, a nie ostateczna prezentacja przed jakimś gremium. Brakuje mi takich sytuacji.

Parokrotnie podczas naszej rozmowy rzucałeś cytatami, po niektóre zerknąłeś w telefon. Zapisujesz sobie przemyślenia, inspiracje? Wyobrażam sobie, że też dużo czytasz.

Jestem zorganizowany. Muszę zrzucać z głowy nadmiar. Mam kilka głównych map mentalnych z różnymi zbiorami inspiracji. Na pulpicie,

Mam to szczęście, że jeśli już określę temat, na punkcie którego jestem obsesyjny, to zwykle jest to taki rabbit hole, **w którym jestem ja i długo, długo nikt**

na oku, trzymam bajzel różnych rozwojowych wątków. Obrazów, wycinków, skojarzeń. Do każdego projektu – stylebook i taki teoretyczno-praktyczny research referencyjny. Tekst zawsze był dla mnie ważny i staram się z nim coraz więcej pracować, ale z przekorą forma, o której teraz myślę, będzie bardziej ascetyczna.

To, nad czym teraz pracujesz, i co dalej z fotografią?
Projekt, który teraz najbardziej mnie pociąga, dotyczy zwierząt, szczególnie ptaków, ale wymaga fotografowania w całym widzialnym spektrum – w podczerwieni, świetle widzialnym i ultrafiolecie, w czerni i bieli. Jeśli rezygnujesz z koloru, widzisz więcej, jesteś bliżej percepcji zwierząt i widzenia zmierzchowego. Gdybym mógł coś zmienić zawodowo radykalnie, chciałbym teraz pracować więcej z rehabilitacją dzikich zwierząt i walczyć o ich obecność w dyskursie publicznym – czuję, że to jest to, co mnie teraz najbardziej dotyka. Przemawia do mnie koncept posiadania w życiu kilku zawodów. To bardzo północne, żeby przyjmować więcej ról niż jedną wąską specjalność. Jestem bardzo wdzięczny za tę lekcję.

Jestem bardzo ciekawa, o czym będziemy rozmawiać za parę lat. Dziękuję za rozmowę.

Wystawa „Proszę śmiało wchodzić, zostaniecie dobrze przyjęci" jest czynna w Instytucie Fotografii Fort do 15 listopada 2026.



Zjawiska świetlne #4. Slettnes, 2022.
Całkowite wewnętrzne odbicie.

Mariusz Śmiejek



Historia wydobycia złota prowadzi prosto do naszych domów. W projekcie *Galamsey* Mariusz Śmiejek opowiada o etyce patrzenia i świecie, w którym wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni.



Mariusz Śmiejek
Fotograf dokumentalista

Niezależny fotograf z ponad 20-letnim doświadczeniem. W swojej pracy koncentruje się na historiach ludzi i społeczności dotkniętych globalnymi przemianami – konfliktami, migracją, nierównościami społecznymi oraz konsekwencjami eksploatacji zasobów naturalnych.

Poprzez fotografię tworzy świadectwa miejsc i ludzi często pozostających poza głównym nurtem globalnej uwagi.

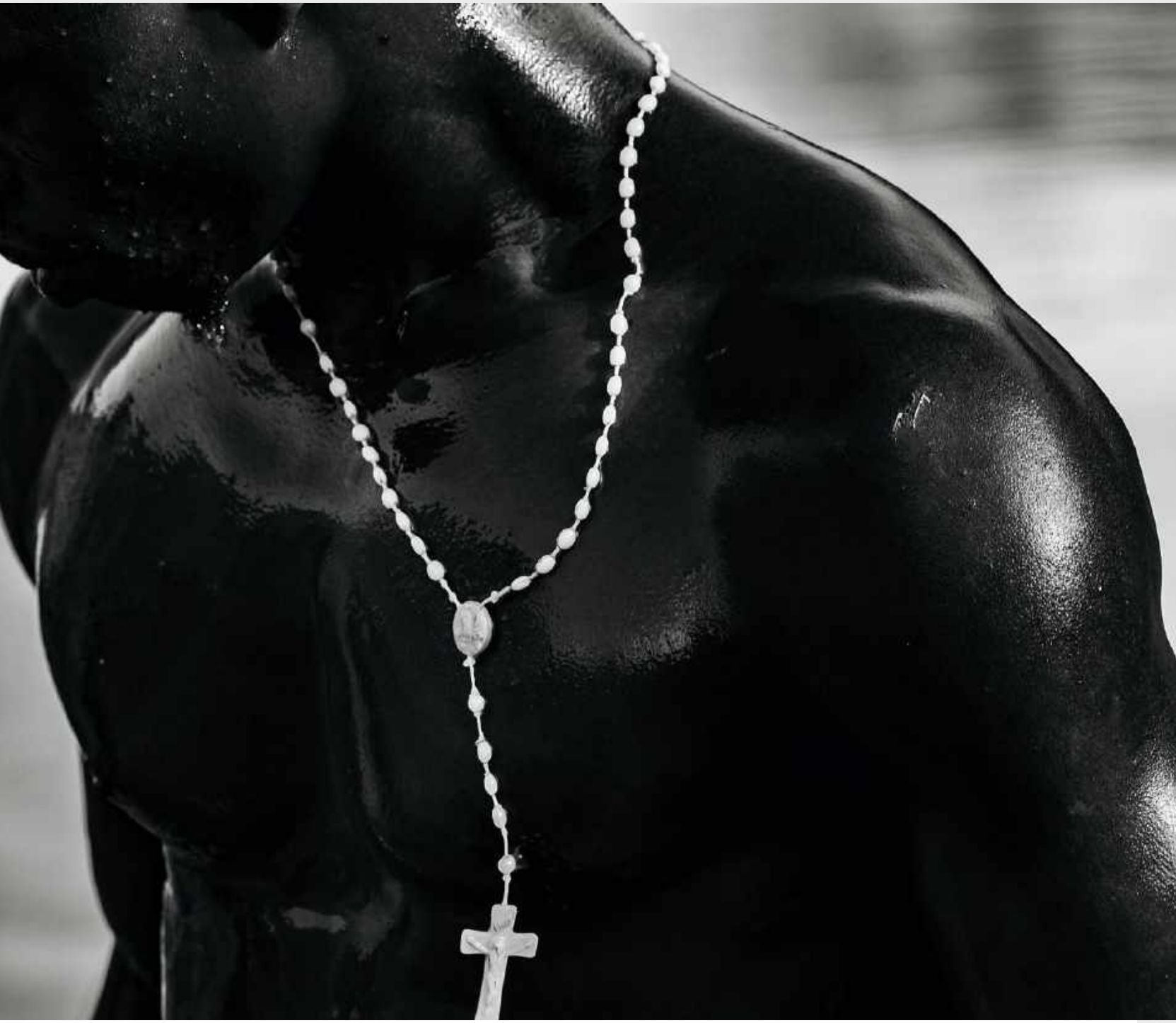
Równolegle prowadzi działalność edukacyjną w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Polsce, Włoszech, Portugalii i Ghanie.

www.mariuszsmiejek.com
IG: @mariusz.smiejek

To nie jest Twoja pierwsza seria z Ghany. Książka Galamsey wyrasta z czegoś, co ciągnie Cię do tego kraju od lat. Co to takiego?
Fascynacja człowiekiem, miejscem, w którym żyje, trudnościami, z jakimi się mierzy, i relacją z naturą. Historii z Ghany jest znacznie więcej, ale nie czuję się jeszcze gotowy, by o nich opowiadać. Ghana zafascynowała mnie na każdym poziomie życia, zaskakuje mnie na każdym kroku. Był to też pierwszy kraj afrykański, który odwiedziłem. Zacząłem od Akry, miejsca ekstremalnie intensywnego, które wręcz bombarduje każdy zmysł. Wydawało mi się, że jestem na wszystko gotowy, ale zostałem wręcz zalany strumieniem niekończących się kolorów i obrazów. Zakochałem się w Ghanie od razu, choć jest to bardzo trudna miłość.

Widząc te zdjęcia, od razu pomyślałam o Salgado. On przy Serra Pelada spędził około miesiąca, żyjąc wśród górników – podczas gdy inni fotoreporterzy łapali to miejsce w dzień czy dwa. Ile w Twojej pracy jest takiego „rozpłynięcia się" w lokacji, a ile szybkiego wchodzenia i wychodzenia z aparatem?
Najbardziej lubię po prostu być – obserwować i chłonąć to, w czym udaje mi się uczestniczyć. Zdarzały się jednak sytuacje, kiedy nie mogłem sobie na to pozwolić, czy to ze względu na ograniczenia czasu, środków czy niestabilną sytuację w wielu miejscach. Nadrabiałem to, spędzając czas w lokalnych jadalniach, barach czy obserwując codzienne czynności mieszkańców. W takich miejscach praktycznie każdy był w jakiś sposób związany z wydobyciem złota – poprzez dostarczanie narzędzi, budowę

eprasa.pl baa92ba20c



maszyn, dostawy jedzenia i wody dla górników czy transport ludzi do pracy.

Książka pokazuje przepaść między rekordowymi cenami złota a górnikami zarabiającymi kilka dolarów tygodniowo. Jak czułeś się z tym, że sam jesteś częścią tego łańcucha – jako konsument, jako Europejczyk?
Wszyscy jesteśmy jego częścią, czy nam się to podoba, czy nie. Dlatego interesuje mnie przede wszystkim działanie tej machiny i systemy, które to umożliwiają.

Przez cztery lata próbowałeś skontaktować się z amerykańską korporacją, właścicielem największej komercyjnej kopalni złota w Afryce – bez żadnej odpowiedzi na maile czy telefony. Jak opowiada się w zdjęciach o sile, która kształtuje wszystko w kadrze, a sama pozostaje poza nim – niewidoczna, nieuchwytna?
Znów wracamy do kwestii czasu – potrzebnego, by zrozumieć rzeczywistość, którą obserwujemy, i oddać to, co udało nam się zgłębić. Zupełnie przypadkiem i bez wiedzy urzędników kopalni udało nam się wjechać na teren mieszkalny globalnej amerykańskiej korporacji. Trafiliśmy do luksusowej restauracji z dużym basenem, pośród willowych osiedli przypominających „amerykański sen". Razem z badaczką projektu, Melani Mennella, spędziliśmy też wiele dni w miejscu, w którym mieszkali pracownicy zatrudnieni przez Amerykanów. Każdego wieczoru, po powrocie z terenu, słuchaliśmy różnych historii dotyczących ich pracy. Słuchaliśmy również opowieści ludzi przesiedlonych w wyniku ekspansji →

Powyżej: Pracownik kopalni. Ashanti Region, Ghana, 2020.

eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Pracownicy Galamsey. Ashanti Region, Ghana, 2020.

kopalni – z ziemi, którą uprawiali od pokoleń, do której byli przywiązani i która ich żywiła – w miejsca, gdzie nie mogli już uprawiać roli ani znaleźć pracy. Spotykaliśmy się też często z wodzami, których obowiązkiem jest reprezentowanie społeczności wokół kopalni. Część z nich, zaślepiona bogactwem, korzystała z przywilejów współpracy z Amerykanami, jednocześnie nielegalnie wydobywając złoto i zasiadając w radach nadzorczych kopalni. I oczywiście dużo rozmawialiśmy z mieszkańcami wioski, gdzie nie realizuje się inwestycji w zamian za wydobycie złota, a ludziom nie oferuje się pracy w korporacyjnej kopalni, pozostawiając im w praktyce jedyną alternatywę – galamsey.

W opisie projektu pada mocne słowo: „kapitalistyczny neokolonializm". Nie boisz się, że jako biały fotograf przyjeżdżający do Afryki sam możesz powielać ten układ – przywozić obrazy ich biedy do naszych galerii?
To pojęcie dotyka nie tylko Afryki. Niezależnie od koloru skóry, opiera się na społecznościach zmuszonych do funkcjonowania jako trybiki w bezwzględnej machinie. Dotyczy to ghańskich kobiet pracujących w nielegalnych kopalniach, mężczyzn i dzieci w Kongu, którzy niszczą środowisko, wydobywając kobalt używany w bateriach „ekologicznych" pojazdów, jak i ludzi w Azji produkujących tanie ubrania, które później trafiają jako śmieci – między innymi do Ghany, podobnie jak zużyta elektronika wysyłaną pod przykrywką „darów" z krajów rozwiniętych. Tak unika się kosztownej utylizacji. Jako konsumenci jesteśmy elementem tego systemu i w dużej mierze utraciliśmy tę świadomość. Żyjemy w świecie, w którym próbuje się nam wmówić, że to konsumenci są odpowiedzialni za ten stan, a nie ci, którzy na nim systemowo korzystają. Dochodzi do absurdalnych sytuacji, w których korporacje wykorzystujące surowce, jak np. ziarna kakaowca z krajów słabo rozwiniętych, do generowania miliardowych przychodów rocznie, używając etykiet o sprawiedliwym handlu, wpisują obok dodatkową informację, że produkt, w ramach zasady mass balance, może być wymieszany z surowcem pochodzącym ze źródeł niecertyfikowanych, czyli np. z takich, gdzie do pracy zmuszane są dzieci.

I nie, nie zadawałem sobie tego typu pytań ani w tym przypadku, ani podczas dokumentowania życia podzielonej społeczności w Irlandii Północnej czy historii o tym, jak traktujemy „nielegalnych" migrantów z Afryki Zachodniej w Europie. Nie mam kontroli nad interpretacją odbiorców. Galamsey to nie jest kolejna historia o afrykańskiej biedzie, ale opowieść o ludziach, którzy – wbrew naszej woli – są z nami połączeni w wyniku chciwości i chaosu pozostawionego przez kolonializm.

Próbuje się nam wmówić, że to konsumenci są odpowiedzialni za ten stan, a nie ci, którzy na nim systemowo korzystają.

eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Nieletni pracownik w Galamsey. Ashanti Region, Ghana, 2020.

Książka to 500 egzemplarzy, twarda oprawa, dobry papier – piękny przedmiot. Nie masz napięcia, że robisz elegancki obiekt o ludziach, którzy nie mają nic?
Nie. W przypadku *Galamsey* postawiłem na proste i trwałe rozwiązania oraz minimalizm, dlatego książka pozbawiona jest zbędnych dodatków i form, które mogłyby odwracać uwagę od treści. Wierzę, że w tej formie będzie pewnego rodzaju ziarnem, które trafi w odpowiednie ręce i – być może – zaowocuje drugą edycją, która dotrze do jeszcze szerszego grona odbiorców. Tego niestety nie jestem w stanie zrealizować samodzielnie.

Czy bohaterowie Twoich zdjęć wiedzą, gdzie one trafiają? Pokazujesz im potem książkę, magazyn, ścianę galerii?
Zawsze staram się możliwie dokładnie wyjaśnić, dlaczego fotografuję. Opowiadam, kim jestem, czym się zajmuję, dlaczego chcę zgłębiać dany temat i że efekty tej pracy mogą ukazać się w różnych formach. Nigdy nie wiem i nie zakładam z góry, gdzie dana historia zostanie opublikowana czy pokazana – to zazwyczaj okazuje się dopiero na końcowym etapie pracy. Najważniejsze dla mnie jest to, by dopilnować, aby materiał nie został użyty poza kontekstem, w którym powstał. Dlatego nie sprzedaję go w całości ani w częściach agencjom, a przy publikacjach zawsze dbam o to, by zdjęcia ukazywały się z tekstem, który wcześniej zawsze sprawdzam. Pierwsza wystawa tego projektu odbyła się w Akrze, w Kwame Nkrumah Memorial Park – miejscu o ogromnym znaczeniu historycznym dla każdego Ghańczyka. Wraz z lokalnymi organizacjami pozarządowymi i badaczką projektu zorganizowaliśmy tam pierwszy w kraju panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli rządu, poruszający temat Galamsey z perspektywy, której wcześniej publicznie nie podejmowano – przełamując dominującą narrację polityczno-medialną, która przedstawia osoby pracujące w nielegalnych kopalniach wyłącznie jako przestępców odpowiedzialnych za degradację środowiska. Wystawa i panel były transmitowane przez ghańską telewizję, uczestniczyliśmy również w programach radiowych. W sierpniu odbyła się premiera książki również w Akrze, gdzie trafi ona bezpośrednio do Ghańczyków zaangażowanych w badania i realizację projektu. Za każdym razem, gdy wracałem do kopalni, przywoziłem ze sobą wydruki zdjęć osób, które wcześniej fotografowałem. W większości przypadków udawało mi się dostarczyć je osobiście i opowiedzieć, w jakim kierunku rozwija się projekt.

Salgado, oskarżany o estetyzowanie biedy, odpowiadał: „Dlaczego biedny świat ma być brzydszy od bogatego, skoro światło jest takie samo?"
Nie miałem okazji poznać ani porozmawiać z Sebastião Salgado, ani z osobami, które stawiały mu takie zarzuty. Dlatego nie czuję potrzeby, by go bronić. Cenię jego pracę i wrażliwość, szczególnie po tym, czego doświadczył, realizując tematy o wielkim znaczeniu dla historii ludzkości. Dla mnie estetyka nie jest najważniejsza w opowiadaniu historii obrazem – to podejście byłoby zbyt powierzchowne. Istotniejsze jest to, czy obraz →

eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Pracownica Galamsey. Ashanti Region, Ghana, 2021.

Na sąsiedniej stronie: Pracownica Galamsey z dziećmi przed swoim domem. Ashanti Region, Ghana, 2021.

niesie w sobie coś, co wykracza poza warstwę wizualną: coś niewidocznego na pierwszy rzut oka, co uruchamia emocje i refleksję oraz potrafi zmieniać świadomość odbiorców gotowych na taki przekaz.

Gdzie dla Ciebie kończy się dokument, a zaczyna aktywizm? Czy fotograf powinien wybierać między jednym a drugim?
Żyjemy w świecie wolnych wyborów, więc to, czy ktoś „powinien" coś robić, pozostaje kwestią indywidualnej oceny. Każdy materiał, który realizowałem, powstawał we współpracy z organizacjami pozarządowymi – ludźmi, którzy mieli kontakty, wiedzę o historiach, które mnie interesowały, oraz doświadczenie pracy w terenie. W naturalny sposób dzieliłem się więc fotografiami, które powstawały dzięki ich wsparciu. Żyjemy w świecie zależności, ale przede wszystkim jesteśmy istotami społecznymi. Już samo dokumentowanie problemów otaczającego nas świata jest formą działania, w pewnym sensie także aktywizmu.

Lubię wejść w ciszę. Spędzić chwilę sam na sam z osobą, którą za moment sfotografuję, żeby nawiązać z nią głębszy poziom komunikacji.

O czym rozmawiałeś z portretowanymi przed lub w trakcie zdjęć? Starałeś się „zabrać" ich myśli o ciężkiej pracy czy wręcz przeciwnie?
To zawsze zależało od sytuacji, w której się spotykaliśmy – czy dana osoba była w kopalni, czy w domu. Zawsze starałem się znaleźć odpowiedni moment na portret. Czasem była to krótka przerwa w kopaniu lub płukaniu złota, czasem efekt wielogodzinnych rozmów. Kiedy dochodzi do momentu fotografowania, lubię wejść w ciszę. Spędzić chwilę sam na sam z osobą, którą za moment sfotografuję, żeby nawiązać z nią głębszy poziom komunikacji. Tak, by poczuła moje intencje, bym mógł podzielić się z nią empatią i wypełnić przestrzeń między nami. Chcę, żeby czuła się bezpiecznie i pewnie, żeby mogła mi zaufać. W takich sytuacjach słowa częściej przeszkadzają niż pomagają.

Przedmowę do książki napisał Ed Kashi, autor m.in. **„Curse of the Black Gold" o ropie w Delcie Nigru. To Twój znajomy z branży czy raczej autorytet?**
Z Edem poznaliśmy się wirtualnie dzięki wspólnym znajomym na początku pracy nad Not Surrendering, kiedy prowadziłem research dotyczący publikacji fotograficznych o Irlandii Północnej. Nasze ścieżki skrzyżowały się dopiero kilka lat później, podczas jego wizyty w Belfaście, gdzie prezentował swoją książkę. Mam ogromny podziw dla jego pracy i konsekwencji, z jaką – razem ze swoją żoną Julie – realizuje swoje projekty. Miałem szczęście spotkać na swojej drodze kilka wyjątkowych osób ze świata fotografii i dokumentu. Ed bez wątpienia jest jedną z nich.

Wracasz z Afryki do Belfastu, do studia, gdzie robisz portrety i komercję. Jak się przełączasz między tymi dwoma światami w ciągu jednego tygodnia?
„Powrót" trwa u mnie kilka tygodni, czasem nawet ponad miesiąc. Zazwyczaj nie jestem w stanie funkcjonować od razu w normalnym rytmie. Poza tym nie zajmuję się komercyjnymi projektami na pełen etat – to zaledwie mały ułamek moich zleceń. Moje życie zawodowe to mieszanka bardzo różnych zajęć, od pracy z organizacjami pozarządowymi, zarządzania studiami, nauki fotografii oraz pozyskiwania finansowania projektów z różnych źródeł. Nie wspominając o tym, że w Ghanie muszę też zdalnie prowadzić projekty i nadzorować moją działalność w Belfaście, co

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Kopalnia Galamsey. Ashanti Region, Ghana, 2020.

bardzo utrudnia pracę w terenie. Za każdym razem wyjeżdżałem ze świadomością, że będę w Ghanie tylko cztery do sześciu tygodni i – jeśli będę miał szczęście – uda mi się zrealizować jedno zadanie dziennie z całej listy rzeczy do zrobienia.

Rozmawiałam z Tobą o „Not Surrendering" i lojalistach we własnym sąsiedztwie, a teraz o „Galamsey", które powstało tysiące kilometrów dalej. Łatwiej fotografować obcą krzywdę czy tę pod własnym domem?
Tak jak wspomniałem wcześniej, Galamsey to historia, która dotyczy nas wszystkich. Trudno też porównywać skalę krzywdy – np. dziecka doświadczającego przemocy lub żyjącego w cieniu agresji spowodowanej traumami konfliktu w domu w Belfaście z dzieckiem, które zostało sprzedane lub oddane do pracy przez rodziców, by zapewnić przetrwanie reszcie rodziny. W obu przypadkach moja empatia, z którą podchodzę do ludzi i próbuję zrozumieć to, czego doświadczają, kieruje mnie raczej w stronę przyczyn, które doprowadziły do takich sytuacji.

Co Cię bardziej denerwuje w dzisiejszym świecie dokumentu i reportażu? Mówi się, że czasy „starego dobrego National Geographic" już dawno odeszły.
Nie wiem, czy jest coś, co mnie denerwuje. Przyglądam się ludziom, którzy tworzą nowy trend w sztuce, i póki co nie znajduję w nim niczego dla siebie. Poza tym dokument i reportaż mają się całkiem dobrze, dziś po prostu trudniej do nich dotrzeć wśród codziennego zalewu informacji i obrazów. Znam osobiście bardzo wielu wspaniałych ludzi dokumentujących skutki zmian zachodzących na świecie, którzy nie ulegli zamianie treści na formę. Najbardziej zmieniła się forma finansowania projektów długoterminowych. Dziś fotografowie muszą sami być jednoosobową agencją, organizować finansowanie



Galamsey: self-published 2026, format 21 × 29,7 cm, oprawa twarda. Publikacja zawiera 80 fotografii na 156 stronach. Edycja limitowana: 500 egzemplarzy.

Dokument i reportaż mają się całkiem dobrze, dziś po prostu trudniej do nich dotrzeć wśród codziennego zalewu informacji i obrazów

eprasa.pl baa92ba20c

projektów, szukać grantów, pisać wnioski, prowadzić zbiórki, planować logistykę pracy w terenie i jednocześnie dbać o kontakt z redakcjami, które mogłyby opublikować materiał. Internet i media społecznościowe sprawiły też, że trudno przebić się przez ogrom mało interesujących obrazów, które niewiele wnoszą. Jednocześnie odbiorcy mają coraz większy problem z weryfikacją informacji, co ułatwia manipulację na poziomie globalnym. Pojawiło się mnóstwo samozwańczych ekspertów i „dziennikarzy", którzy z domowych foteli opowiadają o miejscach, których nigdy nie odwiedzili, opierając się na niezweryfikowanych źródłach. Zdarza się też, że wielu dziennikarzy dużych agencji i tytułów przyjeżdża na krótko, robi kilka wywiadów i zdjęć, po czym ogłasza „co się wydarzyło", bez głębszego zrozumienia przyczyn. Obserwuję to od lat w Irlandii Północnej i jestem coraz bardziej sceptyczny wobec tego, co i w jaki sposób jest nagłaśniane w mediach głównego nurtu. Niestety większość użytkowników mediów społecznościowych nie sięga po różne źródła informacji i nie weryfikuje faktów. Co więcej, często pozostają w zamkniętych bańkach informacyjnych, które dają im poczucie komfortu, z którego, wydaje mi się, że nie chcą wychodzić.

Wróćmy do złota. Kiedy teraz widzisz czyjąś obrączkę, smartfon, biżuterię w witrynie – co Ci przychodzi do głowy? I co chciałbyś, żeby przyszło do głowy komuś, kto właśnie zamknął Twoją książkę?
Złoto nie jest wcale tak rzadkim surowcem, jak się nam wydaje. Dla mnie to po prostu minerał – taki jak kobalt czy miedź – wykorzystywany na ogromną skalę. Podbijanie jego ceny w trakcie napięć i konfliktów prowadzi do pogłębiania nierówności społecznych i eksploatacji krajów mniej rozwiniętych. W ciągu ostatnich 12 lat cena złota wzrosła ponad czterokrotnie, osiągając rekordowe poziomy – na początku 2026 roku kilogram złota był wart około 180 tysięcy dolarów. Największy i najszybszy wzrost nastąpił w ostatnich dwóch latach. Wraz z tym wzrostem zwiększył się popyt. Polska należy do krajów intensywnie skupujących ten surowiec. Ten popyt przekłada się również na większy eksport złota z Ghany, ale w żaden sposób nie poprawia warunków życia ludzi, którzy je wydobywają. Złoto bardzo łatwo i szybko trafia z nieformalnego wydobycia do legalnego obiegu globalnego handlu – głównie dzięki powszechnej korupcji. Ląduje w Szwajcarii, Stanach Zjednoczonych, Chinach, Indiach czy Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Chciałbym, żeby każdy, kto sięgnie po książkę, zatrzymał się na chwilę i uświadomił sobie, jak bezwzględny jest system globalnych zależności. Że niezależnie od nas jesteśmy połączeni z kobietami, mężczyznami i dziećmi w Ghanie, którzy płuczą gołymi rękami złoto zmieszane z rtęcią, wdychają jej opary podczas oczyszczania albo schodzą kilkaset metrów pod ziemię do niezabezpieczonych szybów, ryzykując zdrowie i życie. Robią to po to, byśmy również m.in. i my w Europie mogli budować nasze poczucie bezpieczeństwa poprzez inwestycje albo obdarowywać bliskich biżuterią, która ma symbolizować miłość. Chodzi o to, żeby zrozumieć, że to, co dzieje się na innym kontynencie, dotyczy nas wszystkich – i że mimo dystansu geograficznego w dużym stopniu wynika to z decyzji, które podejmujemy na co dzień.

Dziękuję za rozmowę.



Poniżej: Złoto z Galamsey. Upper East Region, Ghana, 2020

eprasa.pl baa92ba20c



Helen Bartlett

Jedna z czołowych fotografek rodzinnych opowiada o swojej wieloletniej miłości do fotografii czarno-białej



Helen Bartlett
Fotografka rodzinna, dziecięca i noworodkowa

Bartlett mieszka w Londynie, ale podróżuje też po świecie, fotografując istotę rodzinnego życia.

Uważa, że fotografia czarno-biała bardziej sugeruje niż pokazuje, dlatego jej styl ma pozostać ponadczasowy.

Jest również cenioną prelegentką i dzieli się doświadczeniem z 22-letniej kariery, pomagając innym rozwijać warsztat.

www.helenbartlett.co.uk
Ig: @helenbartlett photography

Helen Bartlett zajęła się fotografią już w wieku ośmiu lat, kiedy na Gwiazdkę dostała dalmierz Zorki [radziecką kopię Leiki]. Jako nastolatka zaczęła też na fotografii zarabiać. Jej mama prowadziła przedszkole w piwnicy rodzinnego domu, a Bartlett w ramach wakacyjnej pracy fotografowała dzieci. Sprzedawanie ich rodzicom własnoręcznie wykonywanych czarno-białych odbitek dało jej pierwsze doświadczenie w tworzeniu i sprzedaży zdjęć. Po studiach historycznych zdecydowała więc, że fotografia stanie się jej zawodem. Z czasem Bartlett wyrosła na jedną z czołowych fotografek rodzinnych. Pracuje wyłącznie w czerni i bieli, skupiając się na uchwyceniu istoty dzieciństwa i subtelnych scen, które mają pozostać ważne dla jej klientów przez lata. Zaintrygowani jej estetyką zapytaliśmy, skąd tak konsekwentne przywiązanie do fotografii czarno-białej...

Czy czerń i biel stały się Twoim znakiem rozpoznawczym dlatego, że od nich zaczynałaś, czy po prostu uważasz, że w Twojej fotografii sprawdzają się lepiej niż kolor?
Kiedy dorastałam, mieliśmy w domu także ciemnię do koloru, więc miałam z nim doświadczenie, ale nigdy mnie nie porwał. Zakochałam się w monochromie, bo zdjęcia, które tata robił mnie i moim braciom, były czarno-białe. Wiedziałam, że wyglądają dobrze, kiedy byłam dzieckiem, dobrze wyglądały, gdy byłam nastolatką, i nadal wyglądają dobrze dziś. Niektóre wciąż wiszą na ścianie obok zdjęć, które teraz robię moim siostrzeńcom i bratankom, oraz obok fotografii moich rodziców z lat 50., kiedy sami byli

eprasa.pl baa92ba20c



dziećmi. Wszystkie te obrazy dobrze ze sobą współgrają; monochrom jest ponadczasowy.

Ta ponadczasowość jest dla mnie ważna, bo zbudowałam biznes na klientach, którzy do mnie wracają. Zdjęcia, które robię dziś, muszą pasować do tych z przeszłości i do tych, które wykonam w przyszłości. Mam klientów, których fotografowałam jako dzieci na początku kariery, a teraz zatrudniają mnie, żebym fotografowała ich własne dzieci. Pracuję więc już z drugim pokoleniem w tej samej rodzinie. Muszę mieć pewność, że wszystkie zdjęcia będą do siebie pasować, a czerń i biel jest w tym kluczowa.

Kolor oczywiście potrafi być wspaniały i jest mnóstwo znakomitych fotografów pracujących w kolorze. Nie chodzi o to, że kolor jest zły, a czerń i biel dobra. Po prostu tak widzę świat. Kiedy patrzę na czarno-białe zdjęcie, nie myślę od razu o tym, co mam na sobie, jaka była pogoda ani jakie panowały wtedy trendy we wnętrzach czy modzie. Natomiast na zdjęciu kolorowym od razu zauważę niebieski sweter, a właśnie taki odcień był popularny w 1993 roku i dziś wygląda trochę staroświecko.

Mam poczucie, że czerń i biel zachowuje istotę tego, kim ludzie są, co robią i na jakim etapie życia się znajdują, bez rozpraszających elementów, które zdradzają epokę. Na mojej stronie jest galeria jednej rodziny fotografowanej przez ostatnie dwie dekady – od narodzin dzieci aż do dziś, kiedy najstarsze jest już na studiach – i to po prostu działa. Dla mnie właśnie na tym polega fotografia rodzinna: na długotrwałych relacjach z klientami, opowiadaniu ich historii w czasie i świadomości, że zdjęcia, które robię dzieciom dziś, nadal będą dla nich ważne, kiedy dorosną.

Powyżej: „Lubię wykorzystywać otoczenie jako element graficznych kompozycji".

eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: „Obserwowanie, jak dzieci wchodzą w kontakt z naturą, zawsze daje mi mnóstwo radości".

Na sąsiedniej stronie (u góry): „Lubię wykorzystywać techniki znane z fotografii sportowej, żeby tworzyć obrazy, których moi klienci się nie spodziewają".

Mówiłaś, że przed pierwszym spotkaniem nie lubisz wiedzieć o nowych klientach zbyt wiele. Czy taka niewiadoma daje Ci większą swobodę twórczą?
Czasami wiem o rodzinie bardzo dużo – zwłaszcza jeśli już wcześniej z nią pracowałam – ale zdarza się też, że przyjeżdżam, wiedząc niewiele o osobach, które będę fotografować. Przed sesją pytam o wiek dzieci i ich zainteresowania, ale czasem ludzie nie podają mi właściwie żadnych informacji. I to też potrafi być przygodą.

Lubię tę niewiadomą, bo z dziećmi nie da się wszystkiego zaplanować ani przewidzieć, jakie będą danego dnia. Czasem przyjeżdżasz ze świetnymi pomysłami i dzieci chętnie się w nie angażują, a innym razem nie, więc trzeba improwizować. Przed sesją zwykle proszę klientów, żeby pomyśleli o swoim najlepszym wspólnym dniu: co robicie, kiedy wszyscy chcecie pobyć razem? Gdzie lubicie chodzić? Co tam robicie? Jakie macie zabawy, rytuały, rzeczy, które sprawiają wam przyjemność? Dzięki temu zdjęcia, które wykonamy, będą pełne ich własnych wspomnień.

Jeśli pojadę na sesję zbyt mocno przywiązana do własnych pomysłów, zdjęcia będą bardziej o mnie.

Jedną z głównych zalet aparatów bezlusterkowych jest możliwość użycia monochromatycznego stylu obrazu i oglądania sceny w czerni i bieli

A ja chcę, żeby były o nich. Wolę podążać za sytuacją i zobaczyć, dokąd zaprowadzi nas dzień.

Jak wygląda Twój sposób fotografowania – ustawiasz wizjer tak, żeby podgląd był czarno-biały, czy po prostu interpretujesz scenę w głowie?
Mam aparaty ustawione na monochromatyczny styl obrazu. To jedna z największych zalet bezlusterkowców – dzięki wizjerowi elektronicznemu mogę przez cały czas oglądać scenę w czerni i bieli. To pomaga, bo w kolorze zwraca się uwagę na inne rzeczy. W monochromie, oprócz położenia głównego tematu, patrzysz na ton, światło i graficzne kształty otoczenia, z których budujesz kompozycję. Łatwiej widzę wtedy światło i skupiam się na emocjach oraz relacjach między ludźmi.

Kiedy zaczynasz typową sesję rodzinną, jakie zdjęcia musisz mieć obowiązkowo?
Zwykle zaczynam od kilku zdjęć grupowych, żeby mieć je już zrobione, a potem patrzę, co wydarzy się dalej. Jeśli zapytasz: „Co lubicie robić, dokąd chcecie pójść?", a oni powiedzą: „Tam stoi stół do ping-ponga" albo zechcą pokazać ci swoje ulubione drzewo do wspinania, to kiedy później dostaną zdjęcia, będą one naprawdę opowiadały o nich i ich życiu. Pracując w miejscach publicznych, często i tak niewiele da się zaplanować, bo na miejscu zawsze może dziać się coś nieprzewidzianego. Dla mnie to świetne twórcze wyzwanie. W jednym miejscu może być dobre światło, więc zaczniemy właśnie tam, ale po chwili dzieci pobiegną bawić się gdzie indziej i muszę na nowo przemyśleć sytuację oraz znaleźć inny punkt

eprasa.pl baa92ba20c



widzenia. To wymaga szybkiego reagowania, ale dla klientów jest też świetną zabawą – nie mają czasu się nudzić. Sesje są energetyczne, dlatego zawsze radzę dobrze się wyspać, zjeść śniadanie i zacząć wcześnie, zwykle około 8 rano, kiedy wszyscy są jeszcze w najlepszej formie.

Lubię długie sesje, które zwykle trwają mniej więcej do 13:00. Dzięki temu mamy czas na różne aktywności i miejsca. Jeśli pogoda dopisuje, często zaczynamy rano w parku, a pod koniec przedpołudnia wracamy do domu, żeby zrobić tam kolejne zdjęcia.

W ten sposób klienci dostają dużą różnorodność, a ja chcę dać im jak najwięcej różnych rodzajów zdjęć z jednego poranka. Zależy mi, żeby powstał wyjątkowy wizualny zapis ich dzieci na tym etapie życia – podczas robienia tego, co naprawdę lubią – i żeby przy okazji wszyscy świetnie się bawili.

Wolisz pracować w plenerze czy we wnętrzach?
Kiedy zaczynałam fotografować rodziny, zrobiłam kilka sesji w studiu i szybko uznałam, że to nie dla mnie. Duża część sensu mojej pracy polega na tworzeniu wspomnień, a w neutralnej przestrzeni studia trudno je budować. Tymczasem moi klienci sami wybierają miejsca, do których idziemy. To przestrzenie dla nich ważne i nawet jeśli nie zawsze są najbardziej fotogeniczne, właśnie tam lubią spędzać czas. Kiedy dzieci po latach, już po trzydziestce, spojrzą na te zdjęcia, powiedzą: „Pamiętasz, jak chodziliśmy do tego małego parku za rogiem?". Właśnie o to chodzi w mojej pracy – o włączanie do zdjęć fragmentów prawdziwego rodzinnego życia.



Uwzględnianie otoczenia jest wyzwaniem, bo wokół dzieje się mnóstwo rzeczy i muszę ten świat wizualnie uprościć. Chcę stworzyć przekonujący portret z poczuciem czasu i miejsca, a wszystko musi dobrze działać w kadrze – najlepiej bez przypadkowych ludzi uprawiających akurat nordic walking.

Najchętniej pracujesz więc w parkach i lasach?
Parki, lasy, plaże – lubię różnorodność. Mieszkam w Londynie, więc często korzystam z tutejszych parków,

Powyżej: „Zabawa i robienie rzeczy dla przyjemności to ogromna część pracy z rodzinami. Chowany jest jednym z ulubionych motywów".

eprasa.pl baa92ba20c



Powyżej: Tryb Pre-Burst to jedna z moich ulubionych funkcji w aparacie

ale chętnie pojadę właściwie wszędzie. Fotografowałam w najróżniejszych miejscach, które moi klienci lubią odwiedzać, i przy bardzo przypadkowych aktywnościach. Podczas jednej sesji mały chłopiec po prostu otwierał i zamykał furtkę. Po pewnym czasie powiedziałam rodzicom: „Chyba mamy już to zdjęcie", a oni odpowiedzieli, że on robi to codziennie – przychodzi do parku, otwiera i zamyka furtkę, wraca do domu na lunch, a potem znów przychodzi i robi to samo. Po prostu właśnie to lubił.

Zrobiliśmy więc świetny montaż zdjęć z furtką, który później oprawili. Sama nigdy nie uznałabym tego za pomysł na aktywność podczas sesji, ale w tamtym momencie był to ważny element życia tej rodziny, a przez to coś bardzo znaczącego. I właśnie to jest w mojej pracy najbardziej fascynujące.

Czy fotografowanie rodzin na plaży bywa stresujące?
Światło potrafi być trudne, dlatego zwykle zaczynam wcześnie i staram się być na plaży około 6:30–7:00. Najpierw robimy zdjęcia, potem jemy śniadanie i ruszamy dalej. Kiedy mam już za sobą sporo sesji z daną rodziną w ich ulubionych miejscach w Londynie, czasem proponują, żebym dołączyła do nich podczas wakacji. Dla mnie to też dobra odmiana – lubię się przemieszczać, wsiąść w pociąg albo samolot i zobaczyć nowe miejsce.

Fotografuję stałkami i pracuję z nimi znacznie szybciej, bo świetnie znam te ogniskowe

Jak zdefiniowałabyś swój styl fotograficzny?
Robię naturalne zdjęcia rodzinne, które zapisują magię dzieciństwa. Chcę, żeby opowiadały historie i pokazywały relacje w kreatywnych, pięknych kompozycjach. Chodzi o to, by z uroczego chaosu rodzinnego życia tworzyć obrazy, które będą cenione przez kolejne pokolenia.

Od jak dawna korzystasz z aparatów Canona?
W 2003 roku miałam właśnie kupić Hasselblada, ale na imprezie poznałam pewnego gościa. Powiedział: „Nie rób tego, film umarł, przyszłość jest cyfrowa. Powinnaś kupić Canona, a jeśli to zrobisz, pomogę ci go ustawić". Pomyślałam: „Jest sympatyczny i przydałby mi się pretekst, żeby do niego zadzwonić". Zadzwoniłam więc, kupiłam Canona i wyszłam za niego za mąż. Od tamtej pory wszystko układa się bardzo dobrze.

Tak właśnie przeszłam na Canona i zostałam z nim do dziś. Te aparaty są świetne. Zaczynałam od EOS-a 10D, a potem przez lata zmieniałam sprzęt, aż doszłam do tego, czego używam dziś – dwóch EOS-ów R5 Mark II. Dziś nie wróciłabym już do lustrzanki. Są rzeczy, za którymi tęsknię – choćby za tym, że 1D X Mark II można było wbijać śledzie od namiotu, a aparat i tak później działał bez problemu – ale bezlusterkowce są niesamowite.

Nowe technologie z roku na rok otwierają kolejne

eprasa.pl baa92ba20c



możliwości twórczej fotografii. Dla mnie to idealne aparaty do zdjęć rodzinnych.

Po jakie obiektywy sięgasz najczęściej?
Pracuję głównie stałkami i zazwyczaj używam 35 mm f/1,4L, 50 mm f/1,2 oraz 85 mm f/1,2. To mój podstawowy zestaw. Po 24–70 mm f/2,8 sięgam wtedy, gdy wiem, że dużo będę chodzić i chcę podróżować trochę lżej, ale zwykle mam ze sobą 35 i 50 mm albo 35 i 85 mm.

Na stałkach pracuję znacznie szybciej, bo świetnie znam te ogniskowe, a podczas sesji cały czas korzystam z dwóch aparatów. Mam też kilka bardziej specjalistycznych szkieł, na przykład Canona 100–500 mm, którego używam, gdy sytuacja wymaga dłuższej ogniskowej – choćby kiedy dzieci jeżdżą konno albo pływają łodzią.

Każdego roku staram się też wypróbować jakiś nowy obiektyw – wypożyczam go albo pożyczam od Canona – żeby wyjść poza swoją strefę komfortu. Na początku tego roku przez kilka tygodni używałam 100–300 mm f/2,8, tylko po to, by fotografować zupełnie inaczej. Nie trafi do mojego zestawu, bo jest ogromny, ale dał mi świeżą perspektywę.

Pracujesz przy świetle zastanym czy sztucznym?
Latem głównie przy zastanym, ale wiele zależy od pory roku. W środku zimy korzystam z Kino Flo Celeb 200 – dużej lampy LED, która ma już 10 czy 12 lat. Sprawdza się znakomicie, bo daje miękkie, równe światło i rozjaśnia całe pomieszczenie. Podczas sesji w jednej chwili stoję przy oknie i fotografuję pod światło, a minutę później dzieci bawią się w chowanego w szafie. Wszystko zmienia się bardzo szybko, dlatego panel LED jest dla mnie idealny.



Dużo edytujesz zdjęcia, czy wolisz zrobić jak najwięcej poprawnie już w aparacie?
Jeśli trzeba, trochę rozjaśniam i przyciemniam lokalnie, czasem też lekko kadruję, ale nie spędzam godzin nad każdym zdjęciem, bo wolę dopracować wszystko

U góry: „Szybki autofokus daje mnóstwo frajdy".

Powyżej: „Zdjęcia, które opowiadają historię – kto przebije bańkę?".

eprasa.pl baa92ba20c



podczas fotografowania. U mnie obróbka to zwykle drobna korekta, zanim zdjęcie trafi do Photoshopa na coś, co nazywam „usuwaniem glutów". Pracuję z małymi dziećmi, a one wiecznie są ubrudzone okruszkami ciastek, katarem i innymi rzeczami, więc retuszuję twarze, żeby na dużych odbitkach wyglądały jak najlepiej.

Jak oceniasz wpływ AI na fotografię – martwi Cię to?
Fotografowie rodzinni odczują te zmiany później, bo ludzie chcą mieć prawdziwe wspomnienia swoich dzieci i nie będą chcieli, żeby były sztucznie wygenerowane. Z drugiej strony, kiedy inne specjalizacje ucierpią mocniej, część fotografów zacznie szukać nowych obszarów działalności. To zwiększy konkurencję w branży. Nie musi to być złe – zmusi nas do czujności i do cięższej pracy, żeby tworzyć najlepsze zdjęcia, na jakie nas stać. AI przyniesie też realne korzyści, gdy stanie się powszechniejsza. Już dziś widzimy duży postęp w retuszu wspomaganym AI. Idealne narzędzie do usuwania kataru jeszcze nie istnieje, ale mam nadzieję, że wkrótce się pojawi, bo wtedy zostałoby mi więcej czasu na samo fotografowanie.



U góry: „Panoramowanie to świetna zabawa".

Powyżej: „Szukam światła i kształtu. Jeśli dodasz do tego piękny moment, powstaje coś wyjątkowego".

U mnie edycja to zwykle tylko drobna korekta przed tym, co nazywam «usuwaniem glutów»

eprasa.pl baa92ba20c

PRENUMERATA



Czytaj więcej, płać mniej!

Zyskaj **15%** *rabatu*

W prenumeracie tylko

~~116,00 zł~~

98,60 zł

/roczna prenumerata drukowana

Dlaczego warto?

- Dostawa **gratis** prosto do Twojego domu
- Tylko dla prenumeratorów: **niższe ceny** przy zakupie czasopism na UlubionyKiosk.pl
- Pakiet 2w1 (papier + e-wydania): **–80%** na równoległą e-prenumeratę PDF

Szczegóły na UlubionyKiosk.pl/promocje

Zamów prenumeratę na www.UlubionyKiosk.pl

lub zeskanuj kod QR i zaprenumeruj w 1 minutę

AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa
prenumerata@avt.pl | 22 257 84 22 (godz. 10:00–14:00)
rachunek bankowy: ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

eprasa.pl baa92ba20c

Partner publikacji:
Nikon

IDŹ PO ZŁOTO

Naucz się robić zdjęcia jak zawodowiec, opanowując najważniejsze techniki fotografii krajobrazowej

W wielu rodzajach fotografii najbardziej efektowne obrazy powstają w chwilach przemiany – a w fotografii krajobrazowej widać to szczególnie wyraźnie. Gdy elementy przyrody przechodzą z jednego stanu w drugi – para wodna zamienia się w deszcz lub śnieg, a pogoda gwałtownie się zmienia – mocniej ujawniają się kontrasty, kolory i faktury, które przyciągają wzrok odbiorcy. A najbardziej będzie to widoczne właśnie jesienią. W ciągu kilku tygodni cały krajobraz zmienia barwy, wypełniając się intensywną czerwienią, żółcią i purpurą, które całkowicie odwracają układ kontrastów. Dla fotografa przyrody każda scena staje się twórczym placem zabaw.

Współczesne media społecznościowe i fotografia smartfonowa stawiają jednak przed fotografami wyzwanie, którego jeszcze dekadę temu praktycznie nie było. Dziś każdy może natychmiast zrobić i udostępnić zdjęcie, więc o uwagę odbiorców konkuruje znacznie więcej obrazów, a stworzenie czegoś naprawdę wyróżniającego się jest trudniejsze niż kiedykolwiek.

Dlatego warto dobrze rozumieć, co sprawia, że jesienna scena jest tak atrakcyjna dla ludzkiego oka. Kiedy odkryjemy tę „sekretną receptę", możemy świadomie wzmacniać najważniejsze elementy i tworzyć zdjęcia, które działają na odbiorcę także podświadomie. Najważniejsza lekcja dla fotografa krajobrazu brzmi: jesienne kolory to dopiero początek. Jeśli chcesz robić zdjęcia, które zostają w pamięci, warto przemyśleć wybór sprzętu i odejść od dosłownego przedstawienia sceny.

SPIS TREŚCI

Część 1 Niezbędny sprzęt str. 54
Część 2 Zawrzyj wszystko w kadrze str. 56
Część 3 Wykorzystaj światło str. 58
Część 4 Szukaj detali str. 60
Część 5 Lepsze zdjęcia str. 62



ZDJĘCIE PRO
Zabawa z kolorem
Jesień świetnie fotografuje się zarówno w mieście, jak i poza nim. Najlepsze zdjęcia wykorzystują warstwy kolorów i mają mocny, wyraźny temat.

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl baa92ba20c

CZĘŚĆ 1 NIEZBĘDNY SPRZĘT

Zmień jesienne kadry w małe dzieła sztuki dzięki kreatywnym technikom fotograficznym

Często jesteśmy naprawdę zadowoleni ze zdjęć, które zrobiliśmy smartfonem, ale sięgnięcie po pełnoklatkowy aparat z wymienną optyką otwiera przed nami zupełnie nowe możliwości. Duża matryca zapewnia nie tylko znacznie większą swobodę w pracy z głębią ostrości, ale też wyjątkową plastykę obrazu i wysoką jakość zdjęć w słabym świetle, które jesienią jest już czymś normalnym. Pozwala uchwycić subtelne przejścia tonalne, zachować detale w cieniach i światłach oraz naturalnie oddać bogactwo jesiennych kolorów. Bez przesadnego podbijania nasycenia i upiększania obrazu przez algorytmy AI, do czego przyzwyczaiły nas współczesne smartfony.

Ale aparat zmienia również sam sposób, w jaki fotografujemy. Wybór ogniskowej, świadome operowanie przysłoną i poszukiwanie odpowiedniej perspektywy sprawiają, że zaczynamy uważniej obserwować otoczenie. Częściej zatrzymujemy się, dostrzegamy drobne detale, szukamy ciekawego światła i nieoczywistych kadrów. Fotografowanie staje się nie tylko sposobem dokumentowania rzeczywistości, ale też okazją do twórczych poszukiwań i eksperymentów.

Co ważne, dziś nie potrzebujemy już do tego dużego i ciężkiego sprzętu. Możliwości pełnej klatki i zaawansowane funkcje fotograficzne mieszczą się w niewielkim, wygodnym korpusie, który z przyjemnością zabierzemy nawet na krótki jesienny spacer.



SPRZĘT NASZ WYBÓR:
NIKON Z5 IIC + Z 24-200 MM

Trudno o bardziej uniwersalny, a przy tym równie kompaktowy zestaw do jesiennych eksperymentów. Nikon Z5IIC to w końcu mniejsza i lżejsza wersja popularnego modelu Z5 II. Zachowuje tę samą pełnoklatkową matrycę BSI 24,5 Mp, wydajny procesor EXPEED 7 oraz autofokus z inteligentnym rozpoznawaniem ludzi, zwierząt i ptaków. Stabilizacja matrycy (7,5 EV) ułatwia fotografowanie w słabym świetle, a szybkie serie do 30 kl./s z funkcją Pre-Capture pozwalają uchwycić ulotne momenty. Do tego solidna, częściowo magnezowa obudowa, uszczelnienia oraz nowe funkcje kreatywne (patrz sąsiednia strona). W połączeniu z ważącym zaledwie 570 g zoomem Nikkor Z 24–200 mm f/4–6,3 VR otrzymujemy zestaw niemal do wszystkiego: od szerokich panoram, przez detale jesiennej przyrody, po efektowne zbliżenia odległych motywów.



eprasa.pl baa92ba20c

Odchylany ekran Nikona Z5 IIC pozwala wygodnie kadrować tuż nad ziemią, bez konieczności kładzenia się na mokrej trawie. Warto to wykorzystać podczas fotografowania jesiennych liści, grzybów czy kałuż. Niska perspektywa efektownie podkreśla pierwszy plan i pozwala pokazać dobrze znane motywy w zupełnie nowy sposób.



NIE TYLKO DO FILMOWANIA

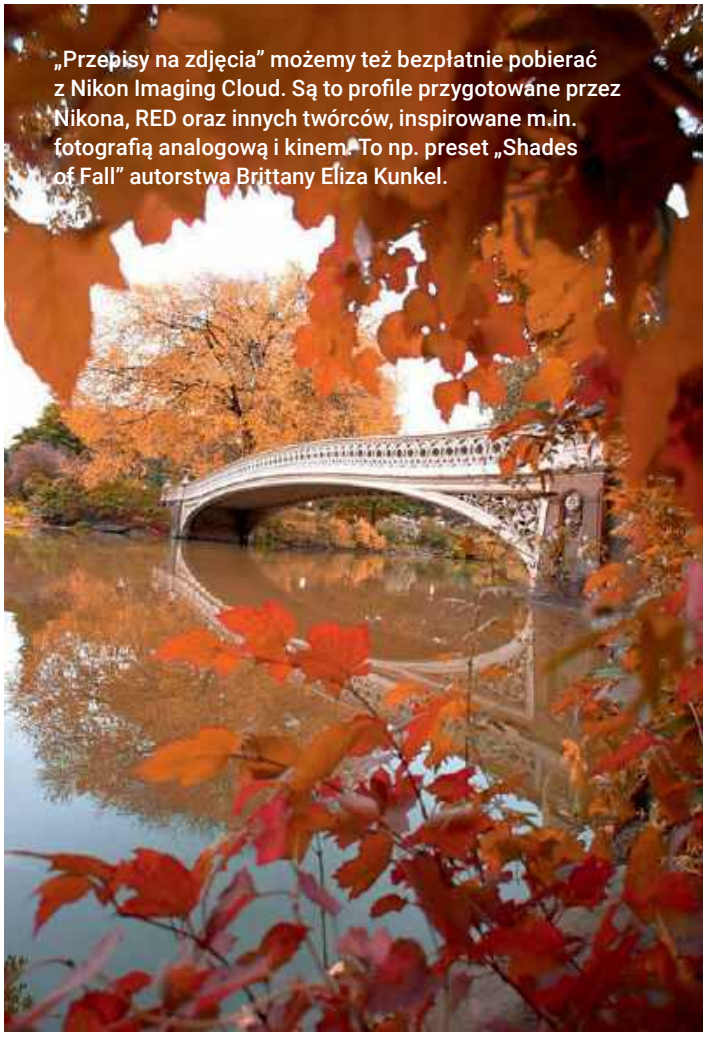
1 Uchylny ekran LCD (3,2"; 1,04 Mp) idealnie nadaje się do filmowania i vlogowania, ale jest też niezastąpiony w wygodnym fotografowaniu w pionie oraz z niskiej czy wysokiej perspektywy. Złożony dodatkowo zabezpiecza dotykowy panel przed uszkodzeniami.



WYKORZYSTAJ GOTOWE PRESETY

3 Nikon Z5 IIC ma dedykowany przycisk Picture Control, który zapewnia szybki dostęp do 31 wbudowanych ustawień obrazu. Obok klasycznych profili, takich jak Standardowe, Żywe, Krajobraz czy Monochromatyczne, znajdziemy też bardziej kreatywne warianty.

„Przepisy na zdjęcia" możemy też bezpłatnie pobierać z Nikon Imaging Cloud. Są to profile przygotowane przez Nikona, RED oraz innych twórców, inspirowane m.in. fotografią analogową i kinem. To np. preset „Shades of Fall" autorstwa Brittany Eliza Kunkel.



ALBO STWÓRZ WŁASNY...

4 Możemy zapisać jednocześnie dziewięć własnych „przepisów". Możemy również modyfikować istniejące ustawienia Picture Control lub tworzyć własne profile kolorystyczne w bezpłatnym programie NX Studio, a następnie przenieść je do aparatu.

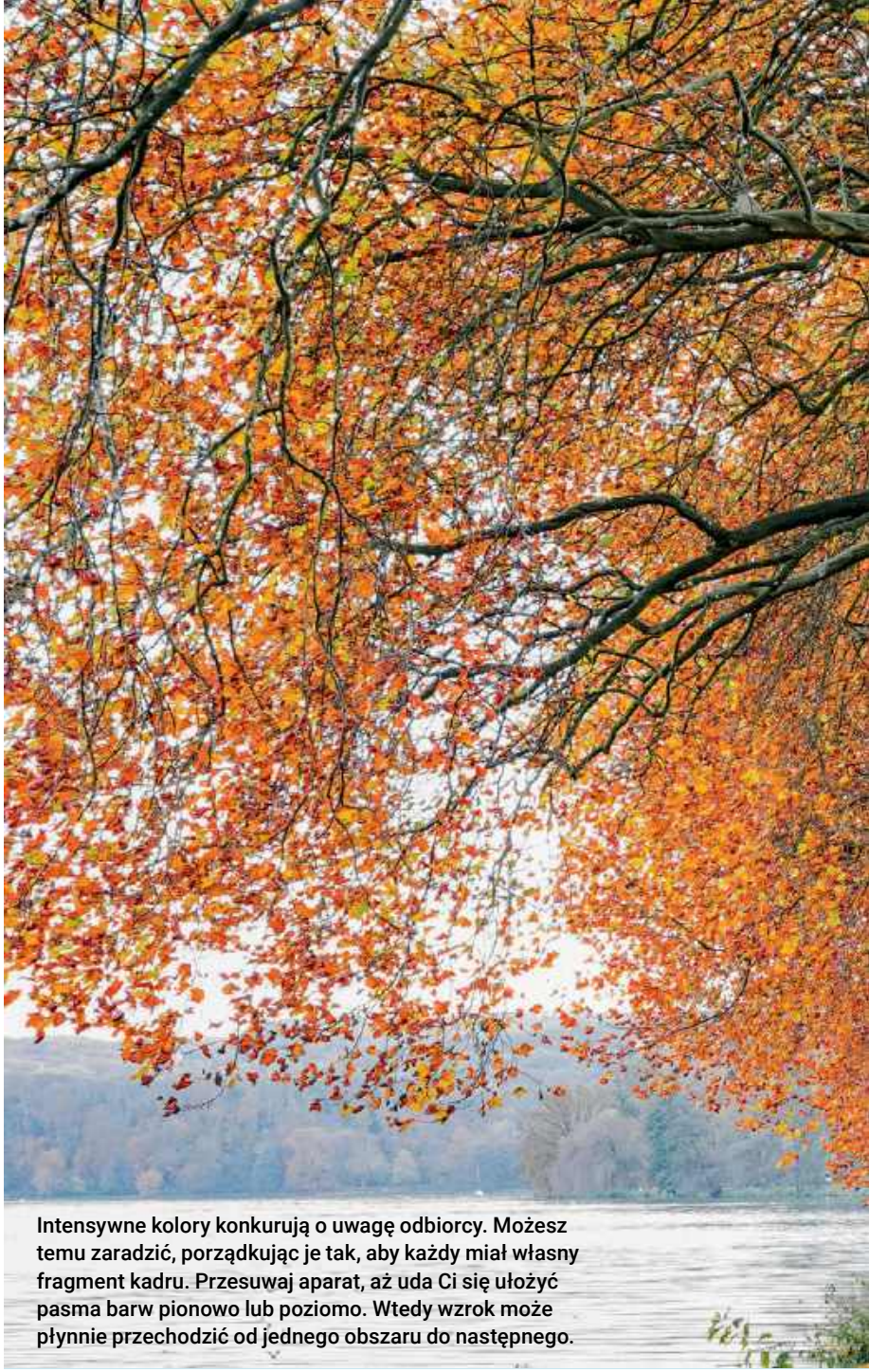
eprasa.pl baa92ba20c

CZĘŚĆ 2 ZAWRZYJ WSZYSTKO W KADRZE

Uchwyć rozległe jesienne sceny w pełnej krasie, skutecznie porządkując kompozycję

Jednym z największych wyzwań jesiennej fotografii jest nadmiar atrakcyjnych tematów. Łatwo wtedy stworzyć zdjęcie, które wręcz przytłacza ilością informacji. To, co czyni jesień tak fotogeniczną, bywa jednocześnie jej największym problemem: nakładające się warstwy koloru i detalu wyglądają wspaniale, ale w kadrze może zabraknąć wyraźnego punktu skupiającego uwagę. Dotyczy to szczególnie użycia szerokokątnych obiektywów, które wciągają do kadru szczegóły z niemal całej sceny i łatwo prowadzą do wizualnego chaosu. Trudno jednak wyobrazić sobie jesienny plener bez próby uchwycenia rozległego krajobrazu pokazującego, jak sezonowe barwy zmieniają całe miejsce.

Rozwiązaniem jest zrozumienie, jak kontrolować wzajemne relacje kolorów i przewidywać ich wpływ na odbiór zdjęcia. Szeroki kadr może pokazywać dużo, ale nie musi być chaotyczny. Trzeba po prostu umieć uporządkować wszystkie elementy w granicach obrazu. Nie oczekuj, że widz sam będzie szukał głównego motywu – to Twoim zadaniem jako fotografa jest pokazać mu, gdzie ma skierować wzrok.



Intensywne kolory konkurują o uwagę odbiorcy. Możesz temu zaradzić, porządkując je tak, aby każdy miał własny fragment kadru. Przesuwaj aparat, aż uda Ci się ułożyć pasma barw pionowo lub poziomo. Wtedy wzrok może płynnie przechodzić od jednego obszaru do następnego.

SPRZĘT SZEROKI KĄT

NIKKOR Z 14-30 mm f/4 S

Dobre zdjęcia krajobrazowe można robić nawet podstawowym zoomem z zestawu. Jeśli jednak na poważnie zainteresujesz się fotografowaniem pejzaży, prędzej czy później trafisz na to znakomite szkło! Nikkor Z 14-30 mm f/4 S jest mały, lekki, świetny optycznie i odporny na trudne warunki pogodowe. Oferuje przy tym szerokie pole widzenia, które pozwala efektownie łączyć pierwszy plan z rozległą panoramą jesiennego krajobrazu.



RADA ZMIEŃ PROPORCJE KADRU

Zmień format i otwórz się na nowe możliwości

1:1 Kwadratowy format świetnie sprawdza się, gdy główny motyw znajduje się blisko środka kadru. Pokazuje rozciągniętą perspektywę szerokiego kąta, ale nie wpuszcza do obrazu zbyt wielu szczegółów z jego krawędzi. Idealny do fotografowania pojedynczych drzew.



eprasa.pl baa92ba20c



2:1 Jeśli szeroki obiektyw pokazuje za dużo nieba, wypróbuj bardziej panoramiczny format. Pozwoli podkreślić rozległy krajobraz, a jednocześnie ograniczy ilość informacji w pionie.



4:3 Dobry wybór, gdy szeroki kąt pokazuje zbyt wiele szczegółów przy krawędziach. Format jest bliski 3:2 z aparatów i nadal wygląda naturalnie.

eprasa.pl baa92ba20c



TECHNIKA ŚWIATŁA 1 Mgła i niski kontrast

Mgła i zamglenie naturalnie rozpraszają światło słońca w całej scenie. Działają trochę jak duży softbox, choć w przeciwieństwie do pełnego zachmurzenia nadal mogą pozostawiać delikatne cienie. Ustaw kompensację ekspozycji +1 EV, aby uniknąć niedoświetlenia spowodowanego błędnym odczytem ogólnej jasności przez światłomierz aparatu, albo +1,5 EV, by nadać zdjęciom jasny, marzycielski charakter. Jeśli autofokus ma problem z ustawieniem ostrości, przełącz się na ręczne ostrzenie.

CZĘŚĆ 3
WYKORZYSTAJ ŚWIATŁO

Kontroluj zmienne cienie i miękkie światło, by dodać zdjęciom dramaturgii

Światło jesienią bywa wyjątkowo nastrojowe i wyraźnie inne niż w pozostałych porach roku. Niższe położenie słońca przez większą część dnia sprawia, że promienie przechodzą przez grubszą warstwę atmosfery. W połączeniu z większą ilością wilgoci w powietrzu daje to cieplejsze światło i charakterystyczną poświatę. Jesień przynosi też wyjątkowe zjawiska pogodowe – od mglistych poranków, przez gwałtowne ulewy, po połyskujące zachody słońca. Jeśli chcesz w pełni wykorzystać te możliwości, naucz się obserwować, jak różne rodzaje światła wpływają na krajobraz. Przyjrzyj się uważnie, a zauważysz, że nie chodzi tylko o ostrość i kierunek cieni. To, jak powietrze rozprasza światło w scenie, zmienia również wygląd kolorów oraz postrzeganą głębię między głównym motywem a tłem.

O tej porze roku szczególnie ważne są kompensacja ekspozycji i balans bieli, choć w bardziej złożonych scenach przyda się też świadomy dobór trybu ustawiania ostrości. Sekret wiarygodnego oddawania charakterystycznego jesiennego światła polega na podkreślaniu tego, co już znajduje się w scenie. Jeśli światło ma niski kontrast, wykorzystaj to zamiast na siłę budować kontrastowy obraz.

Podobnie, gdy słońce daje jasne, nasycone światło, nie próbuj tworzyć płaskiego, mglistego efektu. Pracuj z naturą, a nie przeciw niej – szczególnie jesienią, kiedy odbiorca intuicyjnie wie, jakich zestawień światła i koloru może się spodziewać.

eprasa.pl baa92ba20c



TECHNIKA ŚWIATŁA 2 Contre-jour

Termin contre-jour oznacza fotografowanie „pod światło", czyli w kierunku słońca. Najlepiej sprawdza się to w lesie, gdzie promienie mogą przebijać się przez korony drzew, a liście rozbijają duże obszary prześwietlonego nieba. Użyj pomiaru matrycowego i kompensacji ekspozycji +1 EV, ustawiając kadr tak, by słońce było częściowo przesłonięte liśćmi. Przysłona f/16 zamieni źródło światła w efektowną gwiazdkę.



TECHNIKA ŚWIATŁA 3 Nasycone światło boczne

Przełącz aparat na pomiar punktowy i zmierz światło na jasnych partiach tej strony obiektu, którą oświetla słońce. Pozwoli to uniknąć przepalonych, rozpraszających fragmentów. Ustaw balans bieli Światło dzienne lub Pochmurno – oba ustawienia dobrze równoważą naturalne ciepło słońca, nie dopuszczając przy tym do przesadnego nasycenia żółci i pomarańczy.



TECHNIKA ŚWIATŁA 4 Kolor w pochmurny dzień

Sezonowe zachody słońca są efektowne, ale pochmurna pogoda często daje głębsze kolory. Wybierz balans bieli Pochmurno lub Cień albo ustaw temperaturę 6000–8000 K. Filtr polaryzacyjny ograniczy odblaski na liściach i mokrych skałach, dodatkowo wzmacniając nasycenie barw.

eprasa.pl baa92ba20c

CZĘŚĆ 4 SZUKAJ MAŁYCH DETALI

Opowiedz bardziej złożoną historię kolorowej jesieni



Najbardziej niezwykłe w jesieni jest to, że zmienia krajobraz na każdym poziomie – od najszerszej panoramy po najmniejszy fragment ogrodu. Oznacza to, że fotograficzne tematy czekają wszędzie: wysoko i nisko, w dużej i małej skali. Fotografując każdy z tych poziomów, pokażesz pełny obraz sezonowej przemiany.

Możesz podejść do tego na dwa sposoby. Pierwszy polega na fotografowaniu wszystkich poziomów tym samym sprzętem i dopasowywaniu kompozycji do otoczenia motywu. Daje to odbiorcy bardziej naturalny obraz każdej sceny i pomaga zachować spójność całej serii. Standardowy obiektyw zapewnia na przykład perspektywę zbliżoną do ludzkiego wzroku, dzięki czemu widz ma wrażenie, jakby sam znalazł się w fotografowanym miejscu. Taka metoda pokazuje główny motyw w szerszym kontekście jesiennego krajobrazu – jako jeden z elementów większej historii.

Druga metoda polega na dopasowaniu sprzętu do skali tematu. Obiektyw makro pozwoli sfotografować drobne elementy leśnej ściółki w skali 1:1 i odizolować je od reszty krajobrazu. Teleobiektyw użyty do fotografowania koron drzew skompresuje natomiast perspektywę i uczyni różnice kolorystyczne głównym tematem zdjęcia. W obu przypadkach pokazujesz widzowi coś, czego sam nie zobaczyłby w ten sposób, oddzielając motyw od jego naturalnego otoczenia.

SPRZĘT MAŁE MACRO

NIKKOR Z MC 50 mm f/2,8

Jesień to idealny czas na fotografowanie detali – kolorowych liści, grzybów czy owadów. W takich sytuacjach świetnie sprawdzi się niewielki i lekki obiektyw makro, taki jak Nikkor Z MC 50 mm f/2,8, który pozwala fotografować nawet w skali 1:1. Waży zaledwie 260 g, a minimalna odległość ostrzenia wynosi tylko 16 cm. Oferuje też szybki i cichy autofokus oraz skuteczną korekcję aberracji chromatycznej. Dzięki uniwersalnej ogniskowej 50 mm i jasności f/2,8 doskonale nadaje się również do fotografowania jedzenia, codziennego reportażu, a nawet portretów.





ZDJĘCIE PRO Grzyb do odkrycia

Użyty obiektyw: **Makro 50 mm f/2,8** Ustawienia: **1/125 s, f/4, ISO 400**

Grzyby to jeden z klasycznych jesiennych tematów makro. Tutaj bardzo niska perspektywa pozwoliła pokazać drobny motyw, a jednocześnie wykorzystać skrajnie bliskie i odległe elementy do zbudowania wrażenia głębi. Skierowanie obiektywu lekko w górę wprowadziło flarę słoneczną i plamę ciepłego koloru.

eprasa.pl baa92ba20c



MINIPORADNIK **FOTOGRAFUJ SPADAJĄCE LIŚCIE**

Trzy kroki, by uchwycić jeden z najpiękniejszych jesiennych motywów



USTABILIZUJ SPRZĘT

1 **Czasem lepszy efekt da późniejsze połączenie kilku ekspozycji. Dlatego najlepiej pozostawić aparat nieruchomo na statywie, aby między ujęciami nie zmienił położenia. Ograniczy to też dodatkowe poruszenie wynikające z wydłużenia czasu ekspozycji w następnym kroku.**



WYDŁUŻ CZAS MIGAWKI

2 **Krótki czas zamrozi spadające liście, co przy małym rozmiarze motywu w kadrze może wyglądać nienaturalnie i rozpraszać. Przestaw pokrętło na S (preselekcja czasu) i wybierz czas otwarcia migawki około 0,5 s, aby wprowadzić atrakcyjne rozmycie ruchu liści opadających na ziemię.**



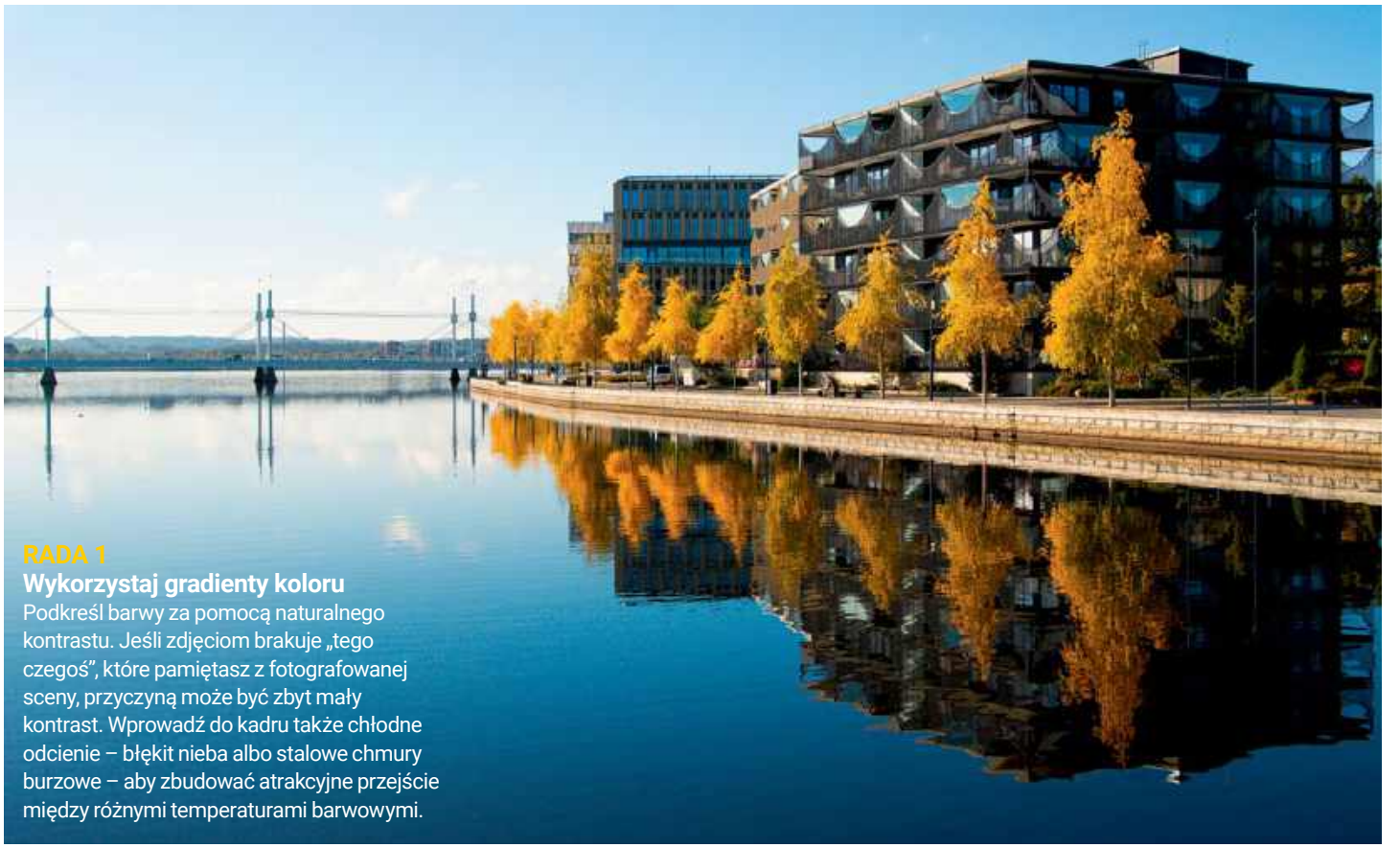
WŁĄCZ ZDJĘCIA SERYJNE

3 **Gdy liście zaczną opadać, fotografuj je w wielu pozycjach. Przytrzymaj spust na pilocie i zarejestruj cały lot w dół. Dzięki temu później wybierzesz najlepsze ułożenie – jeśli liść zasłoni ważny fragment kadru, po prostu sięgniesz po inne ujęcie.**

eprasa.pl baa92ba20c

CZĘŚĆ 5
LEPSZE ZDJĘCIA

Cztery kolejne sposoby na pokazanie piękna jesieni i jej kolorów



RADA 1
Wykorzystaj gradienty koloru
Podkreśl barwy za pomocą naturalnego kontrastu. Jeśli zdjęciom brakuje „tego czegoś", które pamiętasz z fotografowanej sceny, przyczyną może być zbyt mały kontrast. Wprowadź do kadru także chłodne odcienie – błękit nieba albo stalowe chmury burzowe – aby zbudować atrakcyjne przejście między różnymi temperaturami barwowymi.





RADA 2 Eksperymentuj z głębią ostrości
Nie cały kadr musi być idealnie ostry. W fotografii krajobrazowej zwykle uczymy się stosować dużą głębię ostrości, aby scena była wyraźna od pierwszego planu po tło – ale czasem warto złamać tę zasadę. Użyj przysłony f/2,8 lub jaśniejszej, jeśli pozwala na to obiektyw, by rozmyć najbliższe i najdalsze partie obrazu oraz mocniej oddzielić od siebie poszczególne elementy krajobrazu.

RADA 3 Separacja zamiast nasycenia
To jedna z profesjonalnych sztuczek pracy z kolorem. Podbijanie nasycenia jesiennych barw może kusić, ale łatwo wtedy uzyskać nienaturalny efekt. Zamiast tego w programie do obróbki RAW reguluj jasność i odcień poszczególnych kanałów barwnych. Przyciemnij zielenie i skoryguj proporcje żółci oraz czerwieni, by lepiej rozdzielić warstwy liści. Zdjęcie będzie sprawiało wrażenie bardziej nasyconego, ale nie w standardowy sposób.

eprasa.pl baa92ba20c



RADA 4 Pokaż ruch bez statywu

Aby efektownie rozmyć płynącą wodę, nie potrzebujesz już koniecznie filtrów i statywu. Nikon Z5 IIC ma stabilizację matrycy o skuteczności do 7,5 EV, która w połączeniu z szerokokątnym obiektywem pozwala fotografować z ręki nawet z czasem naświetlania rzędu 1 s. A to wystarczy, by rozmyć wartki nurt potoku lub wodospad. Nadal trzeba zadbać o pewny chwyt i możliwie nieruchome trzymanie aparatu, ale nie musisz już dźwigać dodatkowego sprzętu!

eprasa.pl baa92ba20c

Partner publikacji:

focus NORDIC

RUSZAJMY W GÓRY!

Oto **10 sprawdzonych sposobów** na zdobycie fotograficznych szczytów!



Góry to niezwykle wdzięczny temat i jeden z ulubionych motywów fotografów plenerowych" – mówi Jeremy Flint, doświadczony fotograf górski i Wasz dzisiejszy przewodnik. „W Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkam, mam do wyboru mnóstwo imponujących tematów. Potężne masywy Snowdonu w Walii, Ben Nevis w szkockich Highlands czy Old Man of Storr na wyspie Skye przyciągają fotografów, dostarczając niewyczerpanych inspiracji i spektakularnych widoków. Jeśli możesz pozwolić sobie na dalszą podróż, warto pomyśleć także o takich ikonach jak Mount Everest, Dolomity czy górskie krajobrazy USA, w tym El Capitan w Yosemite. Perspektywa zdobywania takich szczytów może jednak onieśmielać, zwłaszcza z ciężkim plecakiem fotograficznym. Na początku warto więc szukać łatwo dostępnych punktów i nauczyć się podstaw warsztatu. Na kolejnych stronach podzielę się wskazówkami i technikami, które pomogą Wam opanować fotografię górską".

SPIS TREŚCI

01 Zawsze bądź przygotowany str. 66
02 Ruszaj na dostępne szczyty str. 66
03 Fotografuj z powietrza str. 68
04 Fotografuj z malowniczych tras str. 69
05 Opanuj swój workflow str. 70
06 Fotografuj górskie odbicia str. 72
07 Dodaj pierwszy plan str. 73
08 Szeroko czy z teleobiektywem str. 74
09 Wykorzystaj pogodę str. 76
10 Fotografuj o różnych porach str. 78



JEREMY FLINT

Jeremy dziewięć lat temu porzucił pracę księgowego, by zostać zawodowym fotografem podróżniczym. Od tego czasu zdobył wiele prestiżowych nagród, w tym wyróżnienie *National Geographic Traveller,* a także sześciokrotnie znalazł się w finale konkursu Travel Photographer of the Year.
Instagram: **@jeremyflintphotography**

RADA 1
PILNUJ POGODY

Bezpieczeństwo jest najważniejsze – przygotuj się na każdą pogodę

Zawsze przed wyjściem sprawdzaj prognozę pod kątem zmian pogody i pakuj się rozsądnie. Polecam podróżować lekko: zabrać aparat i kilka starannie wybranych obiektywów. Do tego spakuj jedzenie i picie, mapę, kompas, apteczkę, kurtkę przeciwdeszczową i osłonę na torbę, a przy chłodniejszej pogodzie także dodatkową odzież, czapkę i rękawiczki. Wodoodporny pokrowiec to prosty sposób ochrony aparatu, dzięki któremu możesz fotografować o każdej porze roku. Przede wszystkim dbaj jednak o bezpieczeństwo, obserwuj otoczenie, realnie oceniaj swoją kondycję i zawsze informuj kogoś, dokąd się wybierasz.



SPRZĘT PRO Sirui Traveler X-I AT-125

Karbonowy statyw, który nie ciąży w plecaku

W górach liczy się każdy gram. Ten lekki statyw karbonowy z głowicą waży ok. 910 g, a po złożeniu ma tylko 35 cm długości. Mimo to rozkłada się do 153 cm i oferuje udźwig do 10 kg. Szybki system blokowania nóg ułatwia rozstawianie statywu w terenie, a odwracana kolumna centralna pozwala fotografować także nisko nad ziemią.





RADA 2
WYBIERZ ŁATWY SZCZYT

Zdjęcia wykonane w promieniu około 30 minut od góry mogą być równie efektowne

Na szczęście nie musisz mieć wyczynowej kondycji, by fotografować góry. Obserwowanie ich z dystansu lub podczas krótkiego spaceru może być równie satysfakcjonujące. Świetne górskie krajobrazy można fotografować, wybierając łatwo dostępne szczyty lub punkty widokowe oddalone o nie więcej niż około 30 minut marszu, zamiast zdobywać wysokie góry – i często jest to po prostu przyjemniejsze. Długie, wyczerpujące podejścia oznaczają duży wysiłek, strome podejścia i ciężar sprzętu, a do tego dochodzą zagrożenia związane z pogodą, ryzykiem zgubienia drogi czy kontuzją. Wystarczy zamiłowanie do pleneru, odrobina przygody, chęć poznawania nowych miejsc i aparat.



SPRZĘT PRO
Vallerret Milford Fleece

Jesienią w górach jest już naprawdę zimno. Te rękawiczki wykonano z chroniącego przed wiatrem polaru. Odchylane końcówki palców ułatwiają obsługę aparatu, a dodatkowa osłona chroni dłonie przed deszczem i wiatrem.



SPRZĘT PRO
Filtry NiSi ND/PL

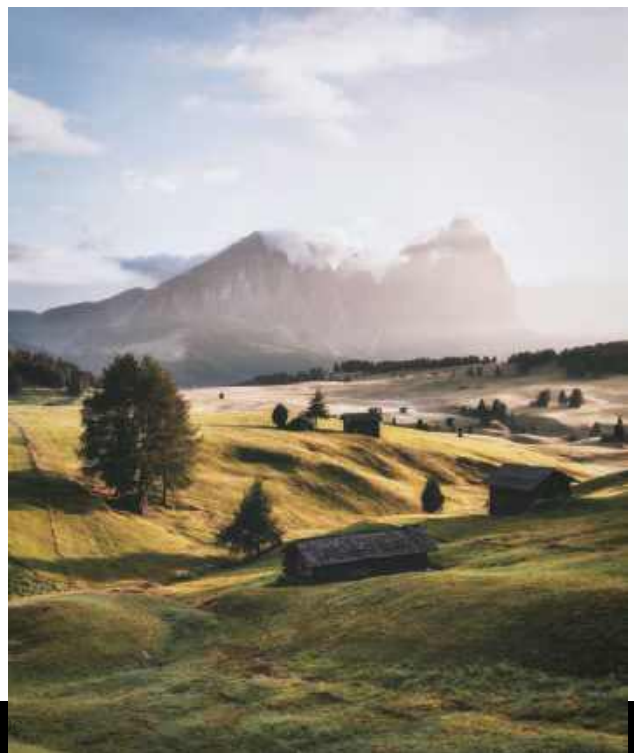
Filtry te łączą zalety filtrów szarych i polaryzacyjnych – zapobiegają prześwietleniom i minimalizują odbicia. Dzięki temu zdjęcia i nagrania zyskują naturalniejszy wygląd, lepszy kontrast i bardziej nasycone kolory.

W Polsce użytkownicy dronów muszą zarejestrować się jako operatorzy w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego na stronie drony.gov.pl. W przypadku dronów o masie poniżej 250 g nie jest wymagane szkolenie ani egzamin. Cięższe modele wymagają co najmniej ukończenia bezpłatnego kursu online i zaliczenia testu A1/A3. Przed każdym lotem należy sprawdzić ograniczenia przestrzeni powietrznej.

RADA 3
FOTOGRAFUJ Z POWIETRZA

Dron pozwala całkowicie zmienić perspektywę, ale pamiętaj o lokalnych przepisach

Perspektywa z powietrza pozwala pokazać dobrze znaną scenerię w zupełnie inny sposób. W Polsce dronami można latać maksymalnie na wysokości 120 m, choć przy silnym wietrze polecam trzymać się niżej, by ograniczyć ryzyko utraty sprzętu. Wykorzystuj rzeki, grzbiety i doliny jako linie prowadzące wzrok ku szczytom, a także szukaj kolorowego nieba, które doda zdjęciom głębi i wyrazistości. Warto też fotografować pionowo, by uzyskać głębokie, rozległe panoramy (po prawej).

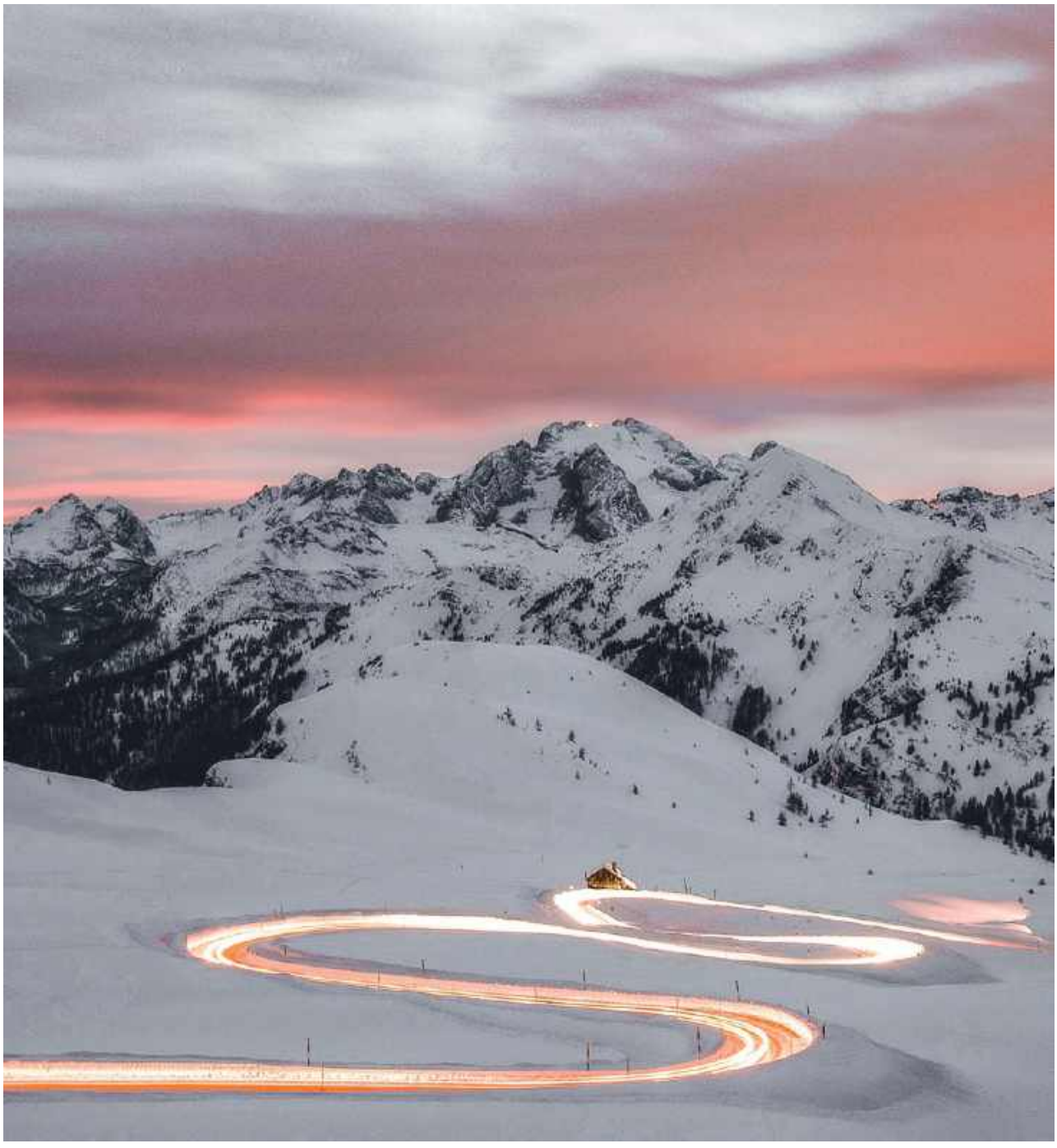




RADA 4 FOTOGRAFUJ Z MALOWNICZEJ TRASY

Efektowne zdjęcia szczytów zrobisz także przy drodze – bez wspinaczki

Do zachwycających dolin i szczytów można dotrzeć także bez oddalania się od samochodu. Wiele górskich tras prowadzi przez niezwykle malownicze doliny otoczone wysokimi górami. Przy takich trasach jest też zazwyczaj wiele parkingów, na których można się zatrzymać i fotografować krajobraz z różnych miejsc. W Polsce to np. Przełęcz Knurowska w kierunku Jeziora Czorsztyńskiego, droga w kierunku Tatr Wysokich w rejonie Głodówki, a zwłaszcza trasa Łapszanka – Rzepiska – Jurgów i słynna Droga Stu Zakrętów w okolicy Kudowy Zdroju (ok. 23 km serpentyn!).



RADA 5
OPANUJ SWÓJ WORKFLOW

Cztery kroki, które pomogą dobrze przygotować kolejną górską sesję

Udane kompozycje często po prostu wydają się właściwe, zanim jeszcze potrafimy logicznie wyjaśnić dlaczego. Tę intuicję można jednak rozwijać poprzez lepsze zrozumienie zasad obrazu. Pomocne jest pojęcie ciężaru kompozycyjnego: każdy element ma wizualną „masę" wynikającą z rozmiaru, ilości detali, kontrastu i wyrazistości.

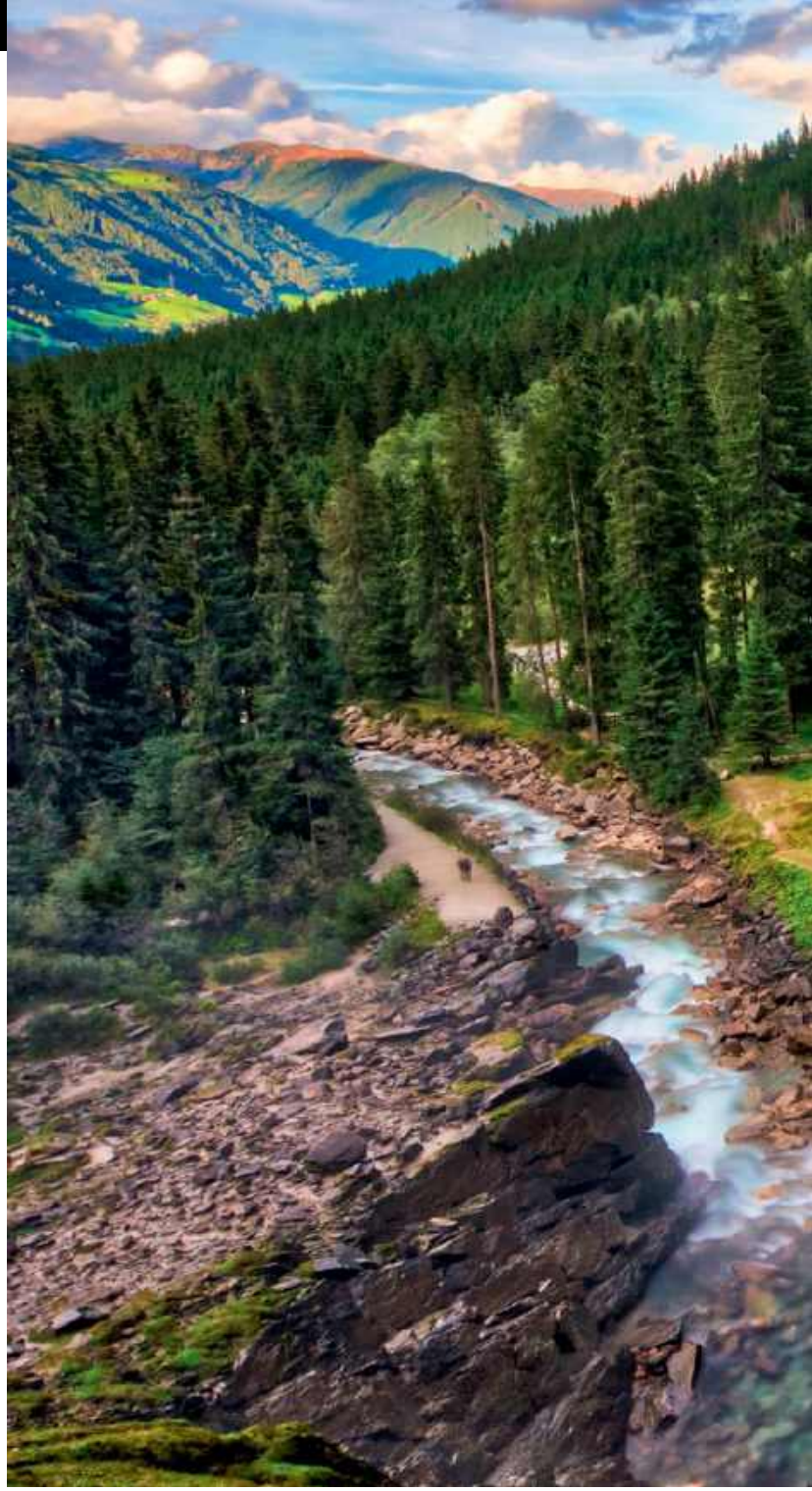
Podobnie jak w fizyce, gdzie równowaga zależy od przyłożenia siły, równowaga fotograficzna pojawia się wtedy, gdy wizualne ciężary są harmonijnie rozłożone w kadrze. Duży lub bardzo szczegółowy obiekt można zrównoważyć mniejszymi elementami umieszczonymi dalej od środka, utrzymując balans wokół niewidzialnej osi.

Choć jest to kwestia subiektywna, takie podejście daje uporządkowany sposób analizowania udanych zdjęć. Z czasem ta niemal matematyczna świadomość staje się instynktowna i pozwala po prostu wyczuwać równowagę, zamiast ją obliczać.



PORADA SPRZĘTOWA
ZAINWESTUJ W FILTRY

Podczas fotografowania gór warto mieć pod ręką zestaw filtrów polaryzacyjnych i szarych. **NiSi JetMag Pro Landscape ND Kit** zawiera polaryzator True Color CPL, który ogranicza odbicia światła i podkreśla kolory, oraz filtry ND8, ND64 i ND1000, umożliwiające wydłużenie czasu ekspozycji. Dzięki nim efektownie rozmyjesz wodę potoków i wodospadów, a także uzyskasz malowniczy ruch chmur. Magnetyczny system mocowania pozwala szybko wymieniać i łączyć filtry, co szczególnie przydaje się podczas fotografowania w zmiennym górskim świetle.



USTABILIZUJ APARAT

1 Nawet filtry CPL ograniczają ilość światła, wydłużając czas ekspozycji. Dlatego solidny statyw to podstawa. W górach, gdzie często wieje silny wiatr, szczególnie ważna jest stabilność. Warto wybrać model z mniejszą liczbą sekcji nóg, które są zazwyczaj sztywniejsze, i unikać wysuwania kolumny centralnej.





DODAJ FILTRY

2 Do rozmycia wody często wystarczy 3-stopniowy filtr szary ND8, który ośmiokrotnie wydłuża czas naświetlania. Odpowiednią ekspozycję łatwo obliczysz za pomocą aplikacji NiSi Filters.



USTAWIENIA APARATU

3 Aby uzyskać ostrość od pierwszego planu po tło i ograniczyć szum, warto wybrać przymkniętą przysłonę, np. f/11, oraz niską czułość ISO. Przy pracy ze statywem ISO 100 będzie dobrym wyborem.



KORZYSTAJ Z EKRANU

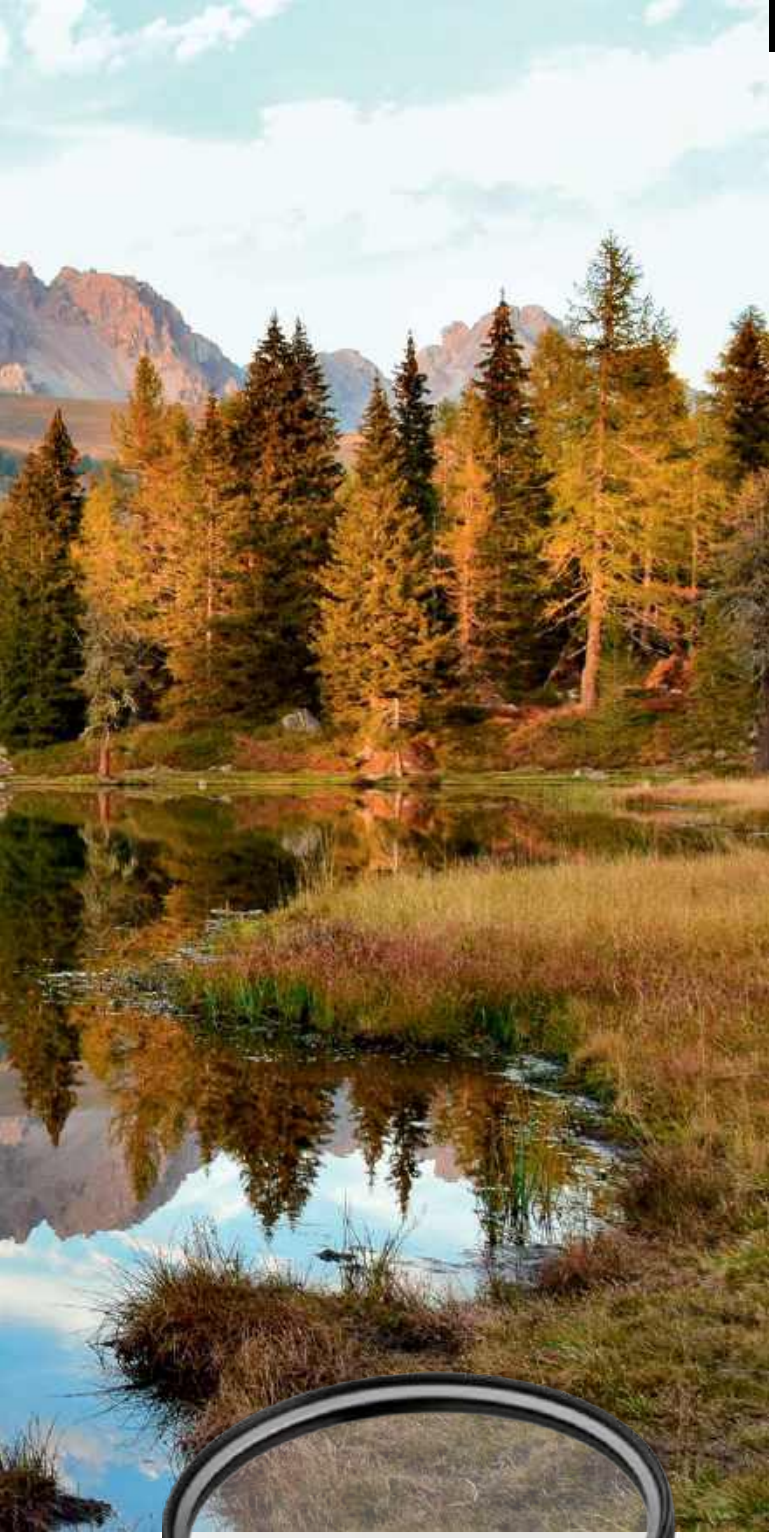
4 Gdy aparat stał na krawędzi nad wodą, przed wykonaniem zdjęcia kadrowałem na tylnym ekranie. Dzięki temu ograniczyłem ryzyko przypadkowego potrącenia aparatu i strącenia go do wody.



RADA 6 WYKORZYSTAJ ODBICIA GÓR

Zobacz, jak pracować z wodą, by wzmocnić efekt górskich panoram

Niektóre z najlepszych miejsc do fotografowania gór znajdują się u ich podnóża. Jeśli w bezwietrzny dzień połączysz taki widok z rzeką lub jeziorem, pojawia się świetna okazja do wykorzystania odbić. Górskie panoramy z odbiciem na pierwszym planie zmieniają zwykły krajobraz w znacznie bardziej wyraziste zdjęcie: symetria i równowaga wzmacniają efekt, a gładka tafla wody wprowadza do sceny spokój. Niewielkie stawy górskie, rozlewiska, a nawet kałuże mogą dać ciekawe odbicia i pozwolić fotografować góry z nowej perspektywy. Takie małe zbiorniki często pozostają spokojniejsze niż duże jeziora. Połącz spokojną wodę, przemyślaną kompozycję i korzystne światło, aby stworzyć odbicie podkreślające zarówno potęgę góry, jak i ciszę otaczającego ją krajobrazu.



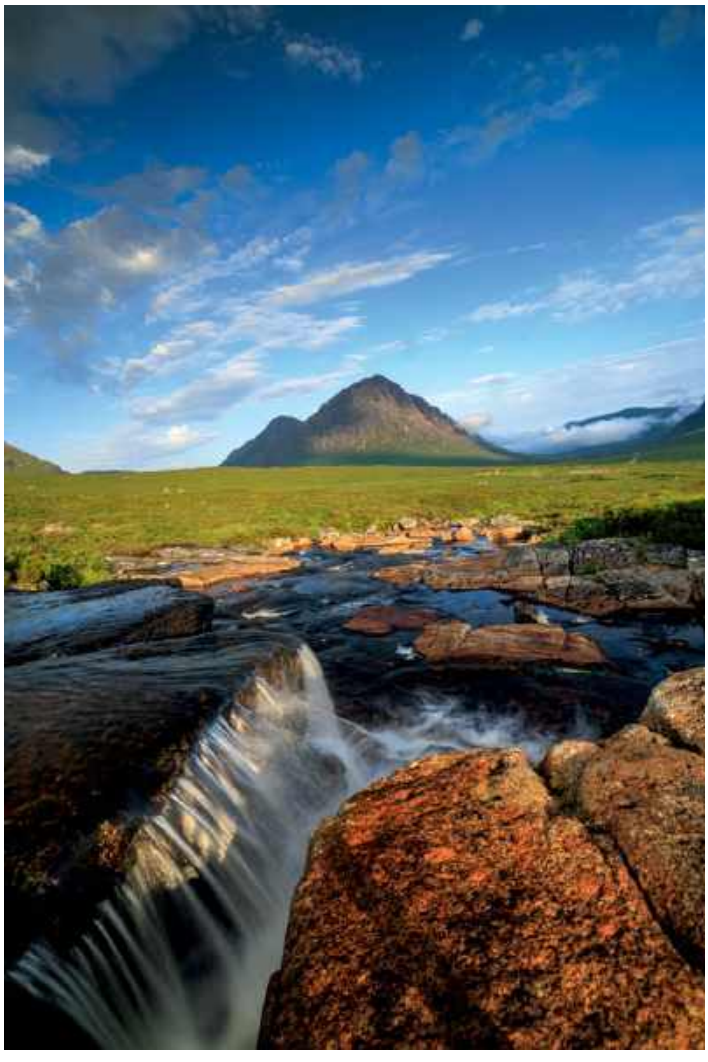
DOBRA RADA
UŻYJ POLARYZATORA

Filtr CPL to jeden z najbardziej przydatnych filtrów w fotografii krajobrazowej. Jego głównym zadaniem jest ograniczanie odblasków od powierzchni niemetalicznych, takich jak woda, mokre skały czy liście. W tego typu ujęciach ma to kluczowe znaczenie – pozwala wydobyć szczegóły ukryte pod powierzchnią wody, podkreślić kolory i poprawić kontrast sceny.

RADA 7 DODAJ PIERWSZY PLAN

Elementy znajdujące się blisko aparatu są równie ważne jak te w oddali

Różne kształty i motywy mogą dobrze współgrać z górskim krajobrazem, tworząc ciekawsze kompozycje. Wprowadzenie na pierwszy plan skały, kwiatów czy wodospadu dodaje kontekstu, sprawia, że odległe szczyty nie wyglądają płasko, i zmienia prosty widok w dynamiczne, wieloplanowe zdjęcie z wyraźnym punktem zainteresowania. Taki dodatkowy plan buduje głębię i skalę, a jednocześnie uzupełnia tło. Podejdź blisko do motywu i użyj obiektywu szerokokątnego, by uzyskać bardziej dramatyczny, szczegółowy efekt. Wydłużenie czasu migawki pozwoli natomiast rozmyć wodę i wprowadzić do kadru ruch.





RADA 8 SZEROKO CZY TELE

Zmieniaj perspektywę i urozmaicaj zdjęcia świadomym doborem obiektywu

Najlepszy wybór obiektywu zależy od historii, którą chcesz opowiedzieć. Szeroki kąt sprawdzi się przy rozległych panoramach z mocnym pierwszym planem i wysokimi, majestatycznymi szczytami. Z kolei teleobiektyw pozwoli skupić się na interesującym fragmencie góry. Przybliż krajobraz i fotografuj te elementy masywu, które robią na tobie największe wrażenie. Wypełnienie kadru detalami struktury góry może wyglądać lepiej niż szeroki plan, szczególnie przy nisko zawieszonej mgle. Teleobiektyw pozwala też izolować pojedyncze szczyty, kompresuje perspektywę i sprawia, że kolejne pasma wyglądają na mniej odległe i bardziej dramatyczne. Najczęściej używam zoomów 15–35 mm i 70–200 mm, które dają mi te dwie różne perspektywy. Świadomy wybór ogniskowej przekłada się na ciekawszą kompozycję. Dodatkową zaletą teleobiektywu jest możliwość „wykadrowania" sceny już podczas fotografowania, zamiast późniejszego cięcia pliku, dzięki czemu zachowujesz więcej pikseli i lepszą jakość obrazu.





TWÓJ SPRZĘT
Tamron 12-20/2,8

Spójrz na góry szerzej

To jeden z najlepszych szerokokątnych zoomów na rynku – solidnie wykonany, uszczelniony i gotowy na fotografowanie w każdą pogodę. Oferuje znakomitą jakość optyczną, a szerokie pole widzenia i stała jasność f/2,8 czynią go idealnym narzędziem fotografa krajobrazu.



TWÓJ SPRZĘT
Tamron 50-400/4,5-6,3

Ściśnij perspektywę

Ten zaskakująco mały zoom idealnie nadaje się do fotografowania gór. Długa ogniskowa pozwala wycinać z szerokiej sceny ciekawe detale i pozornie przybliżać do siebie odległe plany.



RADA 9
NIE MA ZŁEJ POGODY

Warunki w terenie potrafią zmienić się błyskawicznie, dlatego nie warto rezygnować

Pogoda w górach jest nieprzewidywalna i potrafi zmienić się w kilka minut. Gdy warunki się pogarszają, nie chowaj od razu aparatu. Burze mogą przynieść dramatyczne niebo, a słońce wychodzące po deszczu daje światło i atmosferę, których nie zobaczysz w pogodny, bezchmurny dzień. Obserwuj, jak zmienne światło przesuwa się po odległych szczytach, i wykorzystuj możliwości, jakie daje kapryśna aura. Jeśli dobrze wybierzesz moment, możesz trafić na jeden z najbardziej pożądanych motywów fotografii krajobrazowej: góry z mgłą oplatającą wierzchołki. Taki widok potrafi stworzyć wyjątkowo tajemniczy nastrój.

DOBRA RADA
DRAMATYCZNE CHMURY

Chmury potrafią całkowicie odmienić górską scenę. Ich struktura dodaje dramatyzmu i wyrazistości, zamieniając jednolite niebo w powierzchnię pełną faktur i detali. Mogą też działać jak naturalny filtr, zmieniając kierunek i charakter światła, niemal jakby malowały krajobraz. Ciekawe chmury budują kontrast między światłami i cieniami oraz tworzą kształty, które mogą dobrze uzupełniać całą kompozycję.







TWÓJ SPRZĘT
WANDRD PRVKE

Chroń swój aparat

Plecak PRVKE wykonano z materiału z wodoodporną powłoką, która w połączeniu z uszczelnionymi zamkami pomaga chronić sprzęt przed deszczem i wilgocią. I świetnie przy tym wygląda!





RADA 10
RÓB ZDJĘCIA O RÓŻNYCH PORACH DNIA

Ten sam temat w różnych odsłonach

Pora dnia ma ogromny wpływ na efekt końcowy zdjęć gór. Zaplanuj sesję tak, by wykorzystać zmieniające się światło i zamienić zwykły kadr w naprawdę zapadające w pamięć zdjęcie.



FOTOGRAFUJ GÓRY W DZIEŃ

1 Efektowne zdjęcia gór można wykonywać o każdej porze dnia, gdy światła jest dużo. Wykorzystuj różnice w oświetleniu, aby prowadzić wzrok przez kadr i łączyć pierwszy plan z tłem. Gra światła i cienia tworzona przez przesuwające się chmury potrafi wyraźnie podnieść atrakcyjność zdjęcia.



FOTOGRAFUJ WSCHÓD LUB ZACHÓD

2 Światło złotej godziny nada zdjęciu ciepły ton. Godziny wschodu i zachodu możesz sprawdzić w aplikacjach fotograficznych, takich jak PhotoPills, Sun Surveyor czy The Photographer's Ephemeris. Na miejsce przyjedź odpowiednio wcześniej.



FOTOGRAFUJ PO ZACHODZIE SŁOŃCA

3 Gdy słońce schowa się za horyzontem, fotografuj poświatę, kiedy niebo nabiera ciekawych odcieni błękitu, pomarańczu i purpury. Długi czas ekspozycji wygładził tu powierzchnię wody i dodał ruchu poprzez rozmycie liści poruszanych wiatrem.

RADA
STUDIUJ TO SAMO MIEJSCE

4 Fotografuj zmiany najważniejszych elementów krajobrazu w ciągu roku — od sezonowych kwiatów po ośnieżone szczyty. Zdjęcie po lewej powstało w październiku, a po prawej w czerwcu.





Aby bez problemu wrócić dokładnie w to samo miejsce, skorzystaj z what3words.com. Serwis i towarzysząca mu aplikacja przypisują unikalny zestaw trzech słów każdemu kwadratowi o boku 3 metrów na Ziemi, więc nie trzeba wpisywać długich współrzędnych GPS.



FOTOGRAFUJ NOCNE NIEBO

5 Góry to idealne miejsce do fotografowania gwiazd i Drogi Mlecznej, z dala od miejskich świateł. Wybierz bezchmurną, bezksiężycową noc, ustaw aparat na statywie i użyj jasnego obiektywu szerokokątnego (wspominany już Tamron 12-20 mm f/2,8 sprawdzi się tu idealnie!). Zacznij od przysłony f/2,8, czasu 15 s i ISO 3200. Sylwetki gór na tle rozgwieżdżonego nieba dodadzą zdjęciom głębi i skali.

Digital Camera Masterclass



Uczennica

Imię i nazwisko:
Chantelle Cook

Aparat: Canon EOS R50

Chantelle studiuje fotografię w Edinburgh College. Pierwszy aparat cyfrowy wzięła do ręki dopiero w 2023 roku, ale od tego czasu szybko rozwinęła swoje umiejętności. Najbardziej interesuje ją fotografia komercyjna, jednak zajęcia i inne działania artystyczne zachęciły ją do poszerzania swojej wiedzy.

Instagram: @letha_rangard

Ekspert

Imię i nazwisko:
Raymond Davies

Aparat: Canon EOS R5 Mark II

Raymond od dzieciństwa interesuje się sportem, nic więc dziwnego, że dziś dużą część swojej pracy zawodowej poświęca fotografowaniu piłki nożnej. Mieszka w Edynburgu i jest oficjalnym fotografem Motherwell FC, dokumentując wszystkie mecze i wydarzenia klubowe. Gdy nie pracuje na stadionie Fir Park, realizuje różne zlecenia komercyjne.

Instagram: @photo.radavies
www.raymonddaviesphotography.com

Piłka w kadrze

Zapraszamy czytelniczkę na linię boczną stadionu, by pod okiem zawodowego fotografa uwieczniła lokalne derby w szkockiej Premiership



Witamy w *Digital Camera Masterclass*, cyklu, w którym łączymy czytelnika z zawodowym fotografem i spędzamy z nimi dzień na wspólnym fotografowaniu. W tym miesiącu stajemy przy linii bocznej meczu szkockiej Premiership między Motherwell i Falkirk. Oficjalny fotograf Motherwell FC, Raymond Davies, będzie mentorem Chantelle Cook. Dzisiejsze zadanie to uchwycić atmosferę przedmeczową i najciekawsze momenty starcia Motherwell z lokalnym rywalem, Falkirk. Prognoza zapowiada deszcz przez cały dzień, ale humory dopisują i wszystko wskazuje na ciekawą sesję.

eprasa.pl baa92ba20c

Aparat:	Canon EOS R50
Obiektyw:	Canon EF 70-200 mm f/2,8L USM
Ekspozycja:	1/1600 s, f/4, ISO 2000



Przed pierwszym gwizdkiem nasz ekspert radzi dopracować kompozycję z wybranego stanowiska.

POWYŻEJ: ROZGRZEWKA

UCZENNICA: „Przed meczem rozgrzewają się zawodnicy, sztab i fotografowie. To moment, by przygotować aparaty na najważniejsze chwile".

EKSPERT: „Piłka właśnie odbiła się od buta, a pozy zawodników są dynamiczne i pełne ruchu. Chantelle uchwyciła bardzo dobre ujęcie z rozgrzewki".



Raymond zachęca Chantelle, by fotografowała nie tylko główne wydarzenia, ale też drobne momenty i detale wokół nich.

eprasa.pl baa92ba20c



SUPER KADR #1

Spotykamy się przy wejściu prasowym stadionu Fir Park. Raymond i Chantelle już się znają, bo uczęszczają na ten sam kurs fotografii w Edynburgu – nawet zawodowiec stale doskonali swoje umiejętności. Dzięki temu nie tracimy czasu na przełamywanie lodów i od razu ruszamy w stronę murawy na krótkie oprowadzenie. Raymond jest oficjalnym fotografem Motherwell od kilku sezonów, więc zna stadion bardzo dobrze i wie, z których miejsc najlepiej fotografować akcję.

Idąc wokół boiska, Raymond przypomina, że kompozycja jest w fotografii sportowej równie ważna jak w każdym innym gatunku. W ferworze akcji łatwo o tym zapomnieć, gdy cała uwaga skupia się na wydarzeniach na murawie. Szczególnie ważne jest tło – duże plamy koloru mogą wzmocnić albo osłabić główny motyw. Raymond zwraca też uwagę, że zupełnie puste tło również nie zawsze się sprawdza. „Staram się uzyskać możliwie czyste tło" – mówi. „Jednocześnie unikam pustych trybun i szukam koloru, na którego tle mogę fotografować zawodników. Bardzo dużo zależy od miejsca, w którym staniesz. Na pełnym stadionie najlepsze zdjęcia powstają zwykle wtedy, gdy za piłkarzami widać kibiców. Trzeba po prostu pracować z tym, co jest dostępne, i świadomie budować kadr".

Dostęp niemal wszędzie

Raymond wyjaśnia następnie plan dnia i wskazuje najlepsze miejsca do fotografowania w kolejnych fazach meczu. Dostęp okazuje się znacznie swobodniejszy, niż można było oczekiwać, a fotografowie mają sporą dowolność wyboru stanowiska. Raymond zachęca Chantelle do przemieszczania się wokół boiska w poszukiwaniu lepszych kątów, ale radzi nie chodzić zbyt dużo, gdy piłka jest w grze, aby nie rozpraszać zawodników.

Kolejnym przystankiem jest sala prasowa, gdzie fotografowie i dziennikarze mają Wi-Fi, gniazdka, miejsce do obróbki zdjęć i – co równie ważne – zapas herbaty oraz kawy. Gdy Raymond przygotowuje sprzęt, korzystamy z okazji, by zapytać naszą uczennicę, czego oczekuje po tym dniu i jakich technik chciałaby się nauczyć. →



Sprzęt profesjonalisty **Canon EOS R5 Mk II**

Raymond korzysta z dwóch korpusów Canon EOS R5 Mark II wyposażonych w uchwyty bateryjne BG-R20, które zapewniają dodatkowe zasilanie podczas całego meczu. Na dzisiejsze spotkanie zabrał trzy obiektywy: Canon RF 24-70 mm f/2,8L IS USM do szerokich i reportażowych ujęć, RF 70-200 mm f/2,8L IS USM do akcji w średnim dystansie oraz superteleobiektyw EF 400 mm f/2,8L IS II USM. Ten ostatni podłącza przez adapter do mocowania RF i wykorzystuje do fotografowania akcji w pobliżu przeciwległej bramki.

Podstawy w 3 krokach

O czym pamiętać, aby pierwszy mecz fotografować skutecznie i z przyjemnością



1 Przyjedź wcześniej

Zarezerwuj sobie dużo czasu na odprawę, przygotowanie sprzętu i znalezienie najlepszych miejsc do fotografowania po obu stronach boiska. Nie będziesz musiał przemieszczać się wtedy, gdy mecz nabierze tempa.



2 Zmień perspektywę

Szukaj zdjęć, które opowiadają historię i pozwalają widzowi znaleźć się jak najbliżej akcji. Ustaw aparat nisko, aby podkreślić perspektywę i nadać kadrom bardziej angażujący charakter.



3 Oznacz swój sprzęt

Wśród zawodowych fotografów, korzystających z tych samych korpusów i obiektywów, łatwo o pomyłkę. Oznacz więc swój sprzęt. Najlepiej pracować z dwoma korpusami, aby nie zmieniać obiektywów w trakcie akcji.

eprasa.pl baa92ba20c

Ocena techniki

Najważniejsze wskazówki dotyczące ustawienia autofokusa



1 Wybierz obiekt

Współczesne aparaty oferują wiele trybów AF z wykrywaniem obiektów, dlatego upewnij się, że wybrany jest właściwy typ. Przy fotografowaniu piłki będą to zwykle ludzie lub sportowcy – zależnie od marki i modelu aparatu.



2 Dostosuj czułość AF

Włącz tryb ciągły AF, aby nie ustawiać ostrości od nowa przy każdym zdjęciu. Następnie zmniejsz czułość reakcji na obiekty przechodzące między obiektywem a fotografowaną osobą – podczas meczu zdarza się to często i może powodować błędne przeostrzenia.



3 Korzystaj z przycisków

Przyciski AF Stop pozwalają chwilowo zatrzymać pracę autofokusa. To przydatne, gdy istnieje ryzyko, że ostrość przeskoczy na tło albo gdy zawodnik pozostaje w tej samej odległości.



Rozgrzewka to czas na przygotowanie do meczu nie tylko dla zawodników, ale także dla fotografów.

PO PRAWEJ: WALKA O POZYCJĘ

UCZENNICA: "W trakcie meczu rozwijają się indywidualne pojedynki i chciałam je pokazać, bo przypominają walkę drużyn o miejsca w tabeli".

EKSPERT: "Interakcje między zawodnikami są kluczowe. Splecione ręce i piłka tuż obok sprawiają, że ten kadr wygląda bardzo dobrze".

„Chcę zrozumieć, jak podchodzić do różnych typów ujęć. Szczególnie zależy mi na tym, żeby nauczyć się robić dynamiczne zdjęcia piłki nożnej" – mówi. „Mniej więcej wiem, jak to działa, znam podstawy, ale nigdy wcześniej tego nie próbowałam. Chętnie dowiem się więc, jakie dokładnie czasy migawki wybierać, i od razu sprawdzę je w praktyce!"

Dobrze, że Chantelle rozumie znaczenie znajomości gry i wie, że potrzebne techniki różnią się w zależności od dyscypliny. Najbardziej interesuje ją fotografia komercyjna – zwłaszcza moda i portret – dlatego sport jest dla niej wyraźnym wyjściem ze strefy komfortu. Dlaczego więc zdecydowała się dziś spróbować czegoś nowego? „Pociągają mnie emocje fotografii sportowej – nigdy nie wiadomo dokładnie, co wydarzy się za chwilę. Przy linii bocznej jesteś tuż przy akcji. To zupełne przeciwieństwo fotografii studyjnej, gdzie wszystko da się zaplanować" – mówi.

Czas zacząć fotografowanie. Raymond prowadzi nas do głównego wejścia na Fir Park, gdzie zgromadzili się dziennikarze i kibice



Aparat:	Canon EOS R50
Obiektyw:	Canon EF 70-200 mm f/2,8L USM
Ekspozycja:	1/1250 s, f/4, ISO 2000

SUPER KADR #2

oczekujący na przyjazd zawodników. Zaczyna wyłapywać charakterystyczne momenty ekscytacji i kontaktu piłkarzy z fanami, korzystając z klasycznego zoomu 24-70 mm i niskiej perspektywy.

Nie są to pełne akcji zdjęcia sportowe, z jakimi zwykle kojarzymy mecz, ale fotograf klubowy musi dokumentować cały dzień i wychwytywać także mniejsze wydarzenia oraz detale. Raymond zachęca Chantelle do tego samego. Szczególnie radzi obserwować kontakty maskotek zespołu z młodymi kibicami, którzy później będą pozować do wspólnych zdjęć.

Pewne kadry

Przed nami intensywny dzień, dlatego warto na początku zrobić kilka pewnych, klasycznych zdjęć. Rozgrzewka daje fotografom równie

eprasa.pl baa92ba20c

dobrą okazję do przygotowania się do meczu jak zawodnikom. Przed pierwszym gwizdkiem Raymond i Chantelle dopracowują kompozycje z wybranego stanowiska, zwracając uwagę na tło. Po chwili trybuny się zapełniają i zaczyna się pierwsza połowa. Raymond pracuje obiektywem 400 mm, a Chantelle zoomem 70-200 mm. Z matrycą APS-C jej Canona EOS R50 i mnożnikiem 1,6x ekwiwalent maksymalnej ogniskowej wynosi około 320 mm. Różnica nie jest tak duża, ale Chantelle i tak rekompensuje sobie krótszy zasięg, skupiając się na akcji po bliższej stronie boiska.



Przerwa w grze podczas połowy daje Chantelle i Raymondowi chwilę na przejrzenie zdjęć i wstępną edycję części materiału.



Raymond radzi obniżyć aparat i szukać innych perspektyw, by pokazać widoki, których kibice zwykle nie oglądają.



Canon EOS R50 oferuje Chantelle ograniczoną liczbę programowalnych zestawów ustawień, dlatego musi wcześniej przewidywać, kiedy będzie trzeba zmienić ekspozycję.

Oglądając piłkę w telewizji, a nawet z trybun, trudno naprawdę poczuć tempo, w jakim zawodnicy biegną i zmieniają kierunek. Taka akcja wymaga od fotografa wyczucia chwili i szybkiego refleksu, ale dużo zależy też od działania aparatu. Raymond wyjaśnia, że EOS R50 nie oferuje tak rozbudowanej personalizacji ani tylu programowalnych zestawów ustawień co jego EOS R5 Mark II, więc Chantelle musi lepiej przewidywać momenty, w których trzeba zmienić ekspozycję. Gdy potrzebuje zupełnie innych parametrów, Raymond zapisuje kombinację czasu migawki, przysłony i ISO i przypisuje ją do jednego z przycisków funkcyjnych aparatu.

„Do panoramowania, gdy potrzebuję dłuższego czasu migawki, mam zapisany zestaw ustawień wywoływany przyciskiem z gwiazdką w EOS R5 Mark II. Normalnie prawie z niego nie korzystam, więc takie przypisanie przyspiesza pracę. Mogę natychmiast przywołać ustawienia, zrobić panoramowane zdjęcie i wrócić do krótszego czasu migawki".

W przypadku Chantelle Raymond proponuje prostsze rozwiązanie: większość zdjęć wykonywać w trybie M, a dłuższy czas do panoramowania ustawić w trybie Tv, czyli preselekcji czasu. Wtedy część ustawień można przywołać jednym obrotem pokrętła trybów, oszczędzając kilka cennych sekund.

Granice ekspozycji

Poziom światła na boisku potrafi być niższy, niż się wydaje, dlatego fotografowie przy linii bocznej często muszą podnosić ISO. Jak bardzo Raymond może jednak wydłużyć czas migawki, zanim zdjęcia zaczną tracić szczegóły?

„Moje minimum to zwykle 1/1000 s, ale jeśli mogę, celuję w 1/1600 s. W aparacie o wysokiej rozdzielczości małe piksele bezlitośnie pokazują poruszenie, dlatego wolę wybrać trochę krótszy czas".

Funkcje aparatu
Priorytet osób

Raymond regularnie fotografuje tych samych zawodników, dlatego zapisuje ich twarze na liście priorytetowych osób w EOS R5 Mark II. Dzięki temu system AF łatwiej wybiera najważniejsze postacie i rzadziej ustawia ostrość na niewłaściwym obiekcie.





Chantelle rekompensuje krótszy zasięg zoomu 70-200 mm, koncentrując się na akcji po bliższej stronie boiska.



Rada eksperta
Tryby stabilizacji

Podczas panoramowania lub pracy ze statywem trzeba wybrać właściwy tryb IS, aby obiektyw nie próbował korygować ruchu celowego albo takiego, którego w ogóle nie ma.

Z PRAWEJ: ZA MASKĄ

UCZENNICA: "Uchwycenie takich chwil z dodatkowym elementem historii – tutaj maską zawodnika – bywa trudne. Bardzo się cieszę, że udało mi się zrobić to zdjęcie".

EKSPERT: "Lukas tylko kilka razy wystąpił w masce, a Chantelle świetnie uchwyciła moment, gdy uderza w niej piłkę głową. To bardzo dobre zdjęcie".

eprasa.pl baa92ba20c

SUPER KADR #3



Aparat:	Canon EOS R50
Obiektyw:	Canon EF 70-200 mm f/2,8L USM
Ekspozycja:	1/2000 s, f/4, ISO 2000

eprasa.pl



SUPER KADR #4

Aparat:	Canon EOS R50
Obiektyw:	Canon EF 70-200 mm f/2,8L USM
Ekspozycja:	1/2000 s, f/4, ISO 2000

POWYŻEJ: RYWALIZACJA

UCZENNICA: „Między obrońcą a napastnikiem dochodzi do wielu pojedynków. Tutaj obrońca atakuje, a napastnik się broni".

EKSPERT: „Kontekst ma w fotografii znaczenie. Chantelle zostawiła w kadrze obserwujących trenerów, ale są rozmyci na tyle, że nie odciągają uwagi".

Funkcje aparatu
Zdjęcia przed wciśnięciem spustu

To stosunkowo nowa funkcja, która zaczyna zapisywać zdjęcia już po wciśnięciu spustu migawki do połowy i pozwala uchwycić akcję nawet około 0,5 s przed właściwym momentem.



Z sektora gości dobiega potężny ryk, gdy Falkirk wykorzystuje błąd obrony i piłka wpada do siatki. Motherwell nie układa się ten mecz najlepiej – goście prowadzą 2:1. Zdjęcia Chantelle są już pełne akcji, a Raymond podpowiada, jak obniżenie aparatu może jeszcze wzmocnić dynamikę dzięki perspektywie i pokazać widok niedostępny dla kibiców. Zawodnicy wydają się też wtedy więksi i bardziej dominujący w kadrze.

Przerwa daje Raymondowi i Chantelle chwilę na przejrzenie zdjęć, a Raymondowi również czas na obróbkę części plików. W fotografii sportowej wszystko musi dziać się szybko. Czy dla maksymalnej sprawności wybiera JPEG, czy jednak RAW? „Przy takich zleceniach zawsze zapisuję RAW-y. Dają mi potrzebną elastyczność podczas obróbki. Gdy liczy się

eprasa.pl baa92ba20c



Jedną z zalet ciągłego deszczu jest to, że krople rozbijają pustą przestrzeń wokół zawodników i dodają zdjęciom głębi. Nasza uczennica szybko to zauważa i wykorzystuje w swoich kadrach.



Raymond celuje w czas 1/1600 s. „W aparacie o wysokiej rozdzielczości małe piksele bezlitośnie pokazują poruszenie" – wyjaśnia.



Rada eksperta
Preset ostrości

Niektóre obiektywy sportowe mają także przycisk Focus Preset. Raymond wyjaśnia, że pozwala on natychmiast ustawić ostrość na wcześniej zapisaną odległość, w której spodziewa się zawodników – na przykład przy bramce lub narożniku – co przyspiesza pracę AF.

ekstremalnie szybkie przekazanie materiału, na przykład dla agencji, można skonfigurować aparat tak, by wysyłał JPEG-i bezpośrednio". W tym czasie pojawiają się też maskotki i spotykają z grupą bardzo młodych przyszłych piłkarzy – idealna okazja do zrobienia lifestylowych zdjęć nadających się do materiałów PR. Chantelle ma przy sobie tylko 70-200 mm, więc Raymond pokazuje, jak szerokokątny obiektyw może mocniej rozciągnąć perspektywę i lepiej pokazać otoczenie w takich swobodnych portretach. Zgodnie z ósmym prawem gry zespoły zmieniają strony na drugą połowę, a fotografowie zyskują dzięki temu nowe tło. Gdy Raymond i Chantelle wracają do pracy, ekspert tłumaczy, jak wykorzystuje Auto ISO.

„Cały czas pracuję w trybie M, żeby mieć możliwie największą kontrolę nad ustawieniami. Jednak przy mocnym słońcu różnica ekspozycji między światłem a cieniem potrafi wynosić od trzech do pięciu działek. Poprawne naświetlenie zawodników po obu



Nasz ekspert fotografuje w RAW-ach, aby mieć większą swobodę podczas obróbki. Gdy liczy się bardzo szybkie przekazanie materiału, wysyła jednak JPEG-i prosto z aparatu.

Portfolio eksperta
Raymond Davies



Hibernian – Motherwell

„Jako fotograf klubowy Motherwell rejestruję wszystkie momenty dnia meczowego – od przyjazdu zawodników po pomeczowe świętowanie. Razem opowiadają historię całego dnia, nie tylko samej gry. W sezonie 2023/24 byłem fotografem klubowym Stenhousemuir FC".



Motherwell – St Mirren

Raymond wykorzystuje kolor, aby kierować wzrok odbiorcy. To zdjęcie z meczu Motherwell ze St Mirren pokazuje, że nawet przy niskim kontraście intensywna barwa może stworzyć dobre tło dla głównego motywu albo nadać scenie wyraźny kontekst.



Szkocja – Grecja

Udana fotografia piłkarska wymaga zrozumienia gry i przewidywania, gdzie za chwilę pojawi się akcja. „Eksperymentuję z zaawansowanymi trybami AF w aparacie. W niektórych sytuacjach są przydatne, ale jestem przyzwyczajony do samodzielnej kontroli!"

eprasa.pl baa92ba20c

Ustawienia aparatu **Ekspozycja manualna**

Raymond i Chantelle przez cały dzień korzystali z trybu manualnego, ponieważ dawał im pełną kontrolę nad każdym parametrem. Dziś kontrast był dość niski, ale w słoneczne popołudnie tryb M zapobiegłby też nieoczekiwanym zmianom czasu migawki.





Z PRAWEJ: 3 na 1 LUB 1 na 3

UCZENNICA: "Jedna sytuacja, wiele możliwych zakończeń. Faul? Minięcie wszystkich? Rzut karny? To chwila, której nie chcesz przegapić".

EKSPERT: "Momenty akcji są bardzo ważne, a tutaj Chantelle uchwyciła Saida tuż przed tym, jak mija Taita z piłką. Bardzo dobre grupowe ujęcie akcji".

stronach boiska staje się wtedy trudne, a Auto ISO reaguje znacznie szybciej".

W tej chwili niebo się otwiera i fotografowie wokół nas błyskawicznie sięgają po osłony przeciwdeszczowe. Deszcz ma jednak zaletę: spadające krople rozbijają pustą przestrzeń wokół zawodników i dodają zdjęciom głębi, co Chantelle szybko zauważa i wykorzystuje. Falkirk przejmuje inicjatywę i po rzucie karnym podwyższa na 3:1. Motherwell na chwilę wraca do gry, zdobywając późną drugą bramkę, ale końcowy gwizdek przekreśla nadzieje gospodarzy na punkt. Rozczarowane twarze kibiców to smutny widok, za to świetny temat do niepozowanych zdjęć. Niektórzy fotografowie głośno komentują mecz, ale jak przystało na profesjonalistów, zespół *Digital Camera* pozostaje neutralny.



Ocena uczennicy

„Bardzo podobało mi się, że byłam tak blisko akcji i mogłam czuć, słyszeć i widzieć emocje kibiców. Świetne było też uczenie się szybkiej zmiany ustawień. Interesuję się różnymi dyscyplinami sportu i mam nadzieję wykorzystać to, czego się dziś nauczyłam, także w innych sytuacjach".



Ocena eksperta

„Bardzo dobrze pracowało mi się z Chantelle. Fotografia sportowa to wymagająca branża, więc cieszy mnie, że zaangażowana fotografka może dodać do portfolio zdjęcia z meczu tej rangi. Mam nadzieję, że dobrze się bawiła i wyniosła kilka wskazówek, które przydadzą jej się w przyszłości".

eprasa.pl baa92ba20c



Aparat:	Canon EOS R50
Obiektyw:	Canon EF 70-200 mm f/2,8L USM
Ekspozycja:	1/1000 s, f/4, ISO 2000

Mecz się skończył, ale praca Raymonda jeszcze nie. Musi wykonać oficjalne portrety i udokumentować pomeczowe wydarzenia. Wracamy do sali prasowej, gdzie słychać stukot klawiatur i syk przeciążonego czajnika. Obserwujemy serię szybkich konferencji prasowych z duńskim trenerem Motherwell, Jensem Berthelem Askou, oraz wybranymi zawodnikami, choć fotografowanie i filmowanie są tu znacznie bardziej ograniczone. Chantelle czeka natomiast inny rodzaj pomeczowej rozmowy – chcemy usłyszeć, jak ocenia cały dzień.

„Mimo pogody bardzo mi się podobało" – mówi. A jak sprawdził się sprzęt? „Lubię R50, bo jest mały i poręczny. Podoba mi się też prosty system menu. Obiektyw wypożyczyłam z magazynu na uczelni i zaczynam myśleć, że sama mogłabym taki kupić". Często mówi się o „bakcylu" fotografii sportowej. Sądząc po jej zdjęciach oraz wyraźnej ekscytacji, gdy wszyscy sięgamy po zasłużony gorący napój, Chantelle chyba właśnie go złapała.

eprasa.pl baa92ba20c

Foto projekty

Sprawdzone wskazówki i techniki, dzięki którym zrobisz lepsze zdjęcia



PRZYRODA

01 Jak fotografować murmuracje

Paweł Zygmunt podpowiada, jak fotografować tysiące ptaków w ruchu



Fotografowanie murmuracji to dla Pawła Zygmunta, mieszkającego w Irlandii fotografa krajobrazu, długofalowe przedsięwzięcie. „Najbliższe miejsce, Lough Ennell w hrabstwie Westmeath, leży 100 km od mojego domu, więc każda próba oznacza świadomie zaplanowaną wyprawę" – mówi Paweł. „Dopiero podczas szóstej wizyty udało mi się zrobić coś naprawdę wartościowego. Murmuracje nagradzają cierpliwość, rutynę i gotowość do nauki w terenie. Czekam na spokojne, bezwietrzne wieczory. Przy słabym wietrze stado pozostaje zwarte i tworzy czystsze, bardziej rzeźbiarskie formy. Lokalni fotografowie podpowiedzieli mi, gdzie gromadzą się szpaki i o jakiej porze przylatują. Ptaki pojawiają się krótko po zachodzie słońca, dlatego ustawiam się wcześniej i wypatruję na niebie pierwszych oznak ruchu. „Fotografuję z ręki Nikonem Z9, korzystając z Nikkora Z 100-400 mm f/4,5-5,6, a do szerszych kadrów pokazujących otoczenie – z Nikkora Z 24-120 mm f/4. Ciągły autofokus AF-C jest niezbędny do śledzenia stada, a tryb seryjny pozwala uchwycić kolejne zmiany formacji. Najbardziej dramatyczne kształty pojawiają się w obecności drapieżnika. Murmuracja jest mechanizmem obronnym, dlatego zagrożone ptaki poruszają się znacznie intensywniej. Największym wyzwaniem jest słabe światło. To zdjęcie wykonałem przy 1/320 s, f/4 i ISO 3200, ogniskową 80 mm, zakładając, że szum ograniczę podczas obróbki. Niektórzy fotografowie eksperymentują z długimi czasami naświetlania, uzyskując abstrakcyjne, malarskie smugi, ale moją dziedziną jest

eprasa.pl baa92ba20c



Pięć porad Pawła

1 Rozpoznaj teren
Lokalna wiedza jest bezcenna – jeśli wiesz, gdzie gromadzą się ptaki, unikniesz zmarnowanych wieczorów i długich dojazdów. Zanim ruszysz w teren, zrób rekonesans.

2 Wybierz spokojną pogodę
Wiatr rozbija spójność stada i zmienia powietrzny spektakl w chaotyczny rój. Spokojne wieczory sprzyjają ciaśniejszym, bardziej rzeźbiarskim układom.

3 Korzystaj ze śledzenia AF-C
Ciągły autofokus pomaga utrzymać ostrość na stadzie, które nieprzewidywalnie przesuwa się po niebie. Musisz móc szybko fotografować seriami bez ciągłego ponownego ustawiania ostrości.

4 Priorytetem jest czas migawki
Słabe światło wymusza wysokie ISO, jeśli chcesz utrzymać krótki czas migawki. Najpierw zamroź ruch ptaków, a szum usuń później podczas obróbki.

5 Wypatruj drapieżników
Drapieżniki, na przykład ptaki szponiaste, wywołują najbardziej efektowne formacje. Stado reaguje natychmiast, tworząc dynamiczne, intensywne układy, które świetnie wyglądają na zdjęciach.

fotografia krajobrazowa, a ten projekt stanowi część szerszej fotograficznej przygody. Nadal fotografuję murmuracje, więc ciąg dalszy z pewnością nastąpi. Takie widowiska najczęściej można obserwować od października do lutego. Nie licz na sukces podczas pierwszego wyjścia – najważniejsza jest wytrwałość".

Aparat: Nikon Z9
Ustawienia: 1/320 s przy f/4, ISO 3200
Instagram: **@breakinglightpictures**
Strona WWW: **breakinglightpictures.com**

Zestaw Pawła Nikkor Z 100-400 mm f/4,5-5,6 oraz Nikkor Z 24-120 mm f/4
Te obiektywy dają mi zasięg, szybkość i elastyczność potrzebne do wyodrębniania szybko zmieniających się formacji.



eprasa.pl baa92ba20c



02 AKCJA

Peter Briggs radzi, jak fotografować sztormowe fale z krótkim czasem otwarcia migawki



To zdjęcie z widokiem na South Breakwater Pier i latarnię powstało w Greyhope Bay w Aberdeen. Podoba mi się filmowy charakter tego kadru i to, że mieści w sobie tak wiele naraz: niesamowitą siłę Morza Północnego, bezruch latarni i tę nutę samotności.

Zawsze staram się nadawać swoim zdjęciom filmowy, romantyczny nastrój, ale w tym przypadku chciałem też uchwycić surową siłę Morza Północnego w moim rodzinnym Aberdeen. Mam nadzieję, że kiedy ludzie patrzą na moje zdjęcia, coś czują — i może zatrzymują się przy nich odrobinę dłużej, niż początkowo zamierzali.

Podczas fotografowania w tak ekstremalnej pogodzie w pierwszej kolejności trzeba znaleźć bezpieczne miejsce z dobrą kompozycją. Polecam też mieć pod ręką ściereczkę do obiektywu, żeby na bieżąco usuwać krople z przedniej soczewki. W takie dni naprawdę się przydaje.

Aparat: Nikon Zf + Nikkor 24–200 mm f/4–6,3
Ustawienia: 1/500 s, f/13, ISO 1600
Instagram: @peterbriggsphotography

Pięć wskazówek Petera

Krótkie czasy migawki

Ustaw krótki czas, około 1/500 s, aby zamrozić uderzenie fali, i fotografuj seriami, żeby uchwycić ten ułamek sekundy, w którym fala zawija się i rozbija.

Głębia ostrości i ISO

Ustaw przysłonę w zakresie f/9–f/13, aby uzyskać większą głębię ostrości i zachować ostrość w całym kadrze. ISO zostaw w trybie Auto.

Kompozycja

Spróbuj uwzględnić w kadrze element pierwszego planu albo linię prowadzącą, ale nie przejmuj się perfekcją. Najpierw złap moment, a później przytnij zdjęcie tak, by wzmocnić jego kompozycję.

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Obserwuj rytm nadchodzących fal, trzymaj się w bezpiecznej odległości. Dłuższe obiektywy pozwolą ci pracować bez ryzyka, a jednocześnie budować dynamiczne kadry.

Edycja zdjęć

Edytuj zdjęcie selektywnie. Pracuj osobno nad najważniejszymi elementami, takimi jak fala, główny obiekt, tło czy niebo. Dostosuj teksturę, kontrast, cienie i przejrzystość, pozwalając, by naturalny dramat sceny pozostał na pierwszym planie.

Sprawdzaj pogodę

Jak wypatrywać fal

Jedną z najlepszych aplikacji na telefon lub zegarek, oferujących bardzo precyzyjne prognozy lokalne i globalne, jest Ventusky. Znajdziesz w niej ponad 80 map pogodowych i szeroki zakres szybko aktualizowanych danych dla swojej lokalizacji. Więcej informacji: **www.ventusky.com**

eprasa.pl baa92ba20c



03 KRAJOBRAZY

Daniel Řeřicha wyjaśnia, jak fotografować cofające się morze i nadać mu wrażenie ruchu



Czeski fotograf Daniel Řeřicha specjalizuje się w minimalistycznych zdjęciach krajobrazowych, w których wykorzystuje mocne filtry ND i długie czasy naświetlania. „To zdjęcie powstało przy ikonicznych bazaltowych skałach Reynisdrangar na południowym wybrzeżu Islandii" – wyjaśnia Daniel. „Fotografowanie z tego miejsca jest dziś rzadkim przywilejem; z powodu ostatnich sztormów i późniejszych osuwisk czarna, kamienista plaża, na której stałem, jest obecnie zamknięta dla odwiedzających.

Miałem szczęście uchwycić tę scenę podczas letniej białej nocy, gdy słońce tylko na chwilę chowa się za horyzontem. Zamiast zupełnej ciemności krajobraz był otulony miękkim, niemal wiecznym półmrokiem. Niebo zaczęło łapać kolor kilka minut przed tym, jak słońce ponownie wynurzyło się nad horyzontem. Kluczem do tego ujęcia było znalezienie niskiego punktu widzenia, dlatego ustawiłem statyw nisko przy ziemi, żeby podkreślić pierwszy plan, zbudowany z ciemnych kamyków o wyrazistej fakturze i dynamicznego Oceanu Atlantyckiego. Zanim wykonałem finalne ujęcie, zrobiłem kilka próbnych ekspozycji, aby dobrać optymalny czas migawki do rozmycia wody. Chciałem, by cofająca się fala zachowała energię, ale miała miękkie, estetyczne wrażenie ruchu.

Najważniejsza okazała się jednak cierpliwość i czekanie na właściwy kształt fal. W momencie, gdy woda zaczęła się wycofywać, wyzwoliłem migawkę zdalnym wężykiem – to pomaga wyeliminować drgania aparatu i sprawia, że moje zdjęcia z długim czasem naświetlania są naprawdę ostre. Efektem jest kompozycja, w której cofająca się piana tworzy linie prowadzące w stronę skał, pokazując jednocześnie surową siłę Atlantyku i spokój islandzkiej nocy".

Aparat: Canon EOS R5 + Canon EF 16-35 mm f/4 IS USM, statyw Leofoto, filtr CPL VFFOTO
Ustawienia: 1,3 s przy f/10, ISO 100
Instagram: **@danielrerichacz**
Strona: **www.danielrericha.cz**

Pięć wskazówek Daniela

Zwróć uwagę na punkt widzenia
Ustaw statyw nisko przy ziemi, aby podkreślić fakturę kamyków i skał na pierwszym planie.

Zadbaj o maksymalną ostrość
Użyj statywu i zdalnego wyzwalacza, aby uniknąć poruszenia aparatu przy typowym czasie ekspozycji 1/3 s.

Skomponuj ujęcie
Wykonaj kilka próbnych zdjęć, aby znaleźć równowagę między czasem migawki a ruchem fal. Chodzi o oddanie wrażenia ruchu, a nie o zamrożenie wody ani przesadne jej rozmycie.

Linie prowadzące
Wykorzystaj morską pianę, by stworzyć naturalne linie prowadzące wzrok widza w stronę skał w tle.

Obiektyw szerokokątny
Ustaw ostrość na skałach przed sobą, aby mieć pewność, że będą ostre. Użyj szerokiej ogniskowej – tutaj było to 16 mm – oraz przymkniętej przysłony, rzędu f/10.

eprasa.pl baa92ba20c





04 ULICA
Miasto nocą

Samotność, światło i miejska atmosfera na nocnych zdjęciach **Kevina Etheringtona**



Kevin Etherington jest fotografem z Newcastle upon Tyne, który w miejskiej przestrzeni szuka samotności, światła i atmosfery. Pociągają go ciche chwile, filmowe cienie i relacje między ludźmi a miastem. W jego zdjęciach ważniejsze od dokumentalnej narracji są nastrój, spokój i uważna obserwacja.

O czym jest Twoja książka?
Nocturne to osobista opowieść o Newcastle nocą – spokojne studium światła, samotności i atmosfery. Zdjęcia skupiają się na ulotnych chwilach i pojedynczych postaciach przemieszczających się po mieście po zmroku, tworząc filmowy, refleksyjny obraz miejskiej przestrzeni.

Jak wyglądała praca nad tym projektem?
Najpierw zwykle znajdowałem ciekawą kompozycję, a potem czekałem, aż w kadrze pojawi się odpowiednia osoba lub wydarzy się właściwy moment. Większość zdjęć zrobiłem podczas samotnych nocnych spacerów po Newcastle, reagując na światło, atmosferę i architekturę.

Czy podczas zdjęć pojawiły się jakieś trudności albo zagrożenia, na które musiałeś uważać?
Fotografowanie samotnie nocą w mieście czasem oznaczało kontakt z pijanymi osobami lub niechcianą uwagą, zwłaszcza w ruchliwych miejscach.

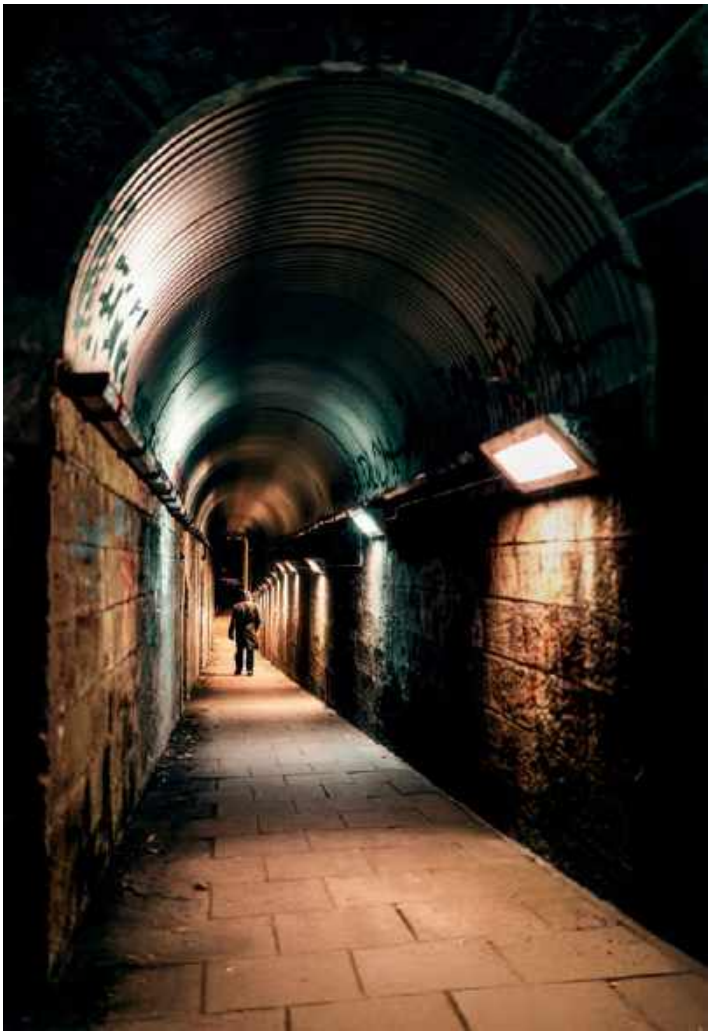
Czy inspirowałeś się stylem konkretnych fotografów albo innymi źródłami?
Inspirują mnie fotografowie, którzy w sugestywny sposób wykorzystują światło, architekturę i samotne postacie, m.in. Mark Fearnley i Phil Penman. Duży wpływ na nastrój tego projektu miały też introspektywna, klimatyczna muzyka oraz samotne nocne spacery.

Planujesz kontynuację? Nad czym teraz pracujesz?
Obecnie pracuję nad bardziej kolorowym i lżejszym projektem, w którym szukam humoru, graficznych kompozycji i scen z codziennego życia w Wielkiej Brytanii. Równolegle rozwijam bardziej minimalistyczne i osobiste prace.

Instagram: @kevin__etherington
Strona: www.kevin-etherington.com

eprasa.pl baa92ba20c





Pięć porad Kevina na nocne fotografowanie ulic

1 Podążaj za światłem

Nie musisz fotografować znanych miejsc. Wiele moich ulubionych zdjęć powstało na pomijanych ulicach i w zupełnie zwyczajnych miejscach. Zamiast za atrakcjami podążaj za światłem – rozświetlone okno, odbicia czy plama światła potrafią zmienić codzienną scenę w coś wyjątkowego.

2 Czekaj na właściwy moment

Zwykle komponuję kadr, zanim ktokolwiek się w nim pojawi, a potem czekam na odpowiednią osobę. Tryb seryjny pomaga uchwycić najlepszy krok, gest lub pozycję, gdy ktoś przechodzi przez światło.

3 Naświetlaj dla klimatu

Prawie zawsze fotografuję w trybie preselekcji przysłony, z obiektywem otwartym do pełnej wartości i minimalnym czasem 1/125 s. Gdy światło się zmienia, na bieżąco koryguję ekspozycję.

4 Nie bój się złej pogody

Nie rezygnuj przez deszcz, mgłę czy śnieg. Takie warunki budują atmosferę, dają odbicia i pięknie rozproszone światło, którego trudno szukać podczas pogodnej nocy. Zawsze mam ze sobą osłonę przeciwdeszczową.

5 Wracaj w te same miejsca

Niektóre z moich ulubionych zdjęć powstały w miejscach, które odwiedzałem już wiele razy. Powroty przy innej pogodzie, o różnych porach roku i w odmiennym świetle sprawiają, że znajome miejsca potrafią pokazać zupełnie nowe oblicze. Cierpliwość przez wiele tygodni czy miesięcy często daje lepsze zdjęcia niż ciągłe szukanie nowych lokalizacji.

Kup zina

Nocna fotograficzna podróż po Newcastle

Nocturne to 104-stronicowa książka w twardej oprawie, wydana przez Tyne Bridge Publishing. Kosztuje 20 funtów i można ją kupić bezpośrednio u wydawcy oraz na Amazonie, a linki znajdziesz też na Instagramie i stronie Kevina. **www.kevin-etherington.com**



eprasa.pl baa92ba20c



Todd Wain

05 ARCHITEKTURA Brutalistyczne budynki

Uchwycenie tych betonowych konstrukcji wymaga wyczucia równowagi między światłem i cieniem — mówi **Todd Wain**



Todd Wain jest fotografem amatorem, który pracuje w międzynarodowej firmie w kilku krajach Europy Wschodniej. „Moja praca pozwala mi odwiedzać naprawdę zachwycające miejsca. Obecnie mieszkam w Serbii i skupiam się na architekturze" — mówi. „Moja przygoda z fotografią zaczęła się od krajobrazów i szerokich panoram miast. Odkąd jednak mieszkam w Belgradzie, zmieniło się moje spojrzenie twórcze. Chciałem uchwycić wizualną tożsamość miasta i okolic, co doprowadziło mnie do stworzenia spójnej serii zdjęć połączonych konkretnym tematem: wyrazistą obecnością socmodernizmu i architektury brutalistycznej w tym mieście. Kiedy stoi się pod strzelistymi betonowymi żebrami pomnika Kosmaj, abstrakcyjna skala tej konstrukcji natychmiast przykuwa uwagę. W tym zdjęciu chciałem wyizolować jej dominującą geometrię. Komponując kadr z niskiej perspektywy, podkreśliłem agresywne linie biegnące ku niebu i stworzyłem mocny, kontrastowy kadr.

Czerń i biel usuwa wizualny szum otoczenia, sprowadzając scenę do surowej, konstrukcyjnej esencji. Ponieważ beton jest z natury monochromatyczny, rozproszone światło pochmurnego nieba wydobyło jego chropowate, nadgryzione czasem faktury. To zdjęcie dobrze podsumowuje mój projekt, pokazując piękno betonu zawieszonego w czasie".

Aparat: Fujifilm X-S10
Ustawienia: 1/40 s, f/5, ISO 800
Instagram:**@todd.wain**

Najlepszy sprzęt

Fujinon XF 16 mm f/2,8
Często trafiałem na sytuacje, w których potrzebowałem szerszego kąta. Wybrałem obiektyw 16 mm, żeby sprawdzić, co wniesie do zdjęć, i okazało się, że świetnie oddaje rozmach oraz monumentalną skalę tych ogromnych betonowych pomników.



Pięć porad Todda

Szukaj linii wiodących
Architekturę brutalistyczną definiują mocne, geometryczne formy. Wykorzystuj naturalne, szerokie linie betonowych konstrukcji, by poprowadzić wzrok widza w głąb kadru. Skierowanie aparatu ku górze pozwala mocno podkreślić ich monumentalną, przytłaczającą skalę.

Czekaj na pochmurne niebo
W fotografii krajobrazowej zwykle staram się unikać płaskiego światła. Tutaj jednak szare, jednolite niebo działa jak ogromny softbox, dając równe, rozproszone światło, które nie pozwala ostrym cieniom ukryć drobnych detali architektury.

Zbliż kadr
Nie zawsze trzeba pokazywać cały budynek. Zbliżenie na powtarzające się wzory, ostre narożniki albo symetryczne betonowe żebra pozwala tworzyć mocne, abstrakcyjne kompozycje, które podkreślają wyjątkowy, niemal mroczny charakter architektury zimnej wojny.

Postaw na wysoki kontrast
Prawdziwy kontrast musi wynikać ze światła. Usunięcie koloru zmusza widza do skupienia się na świetle i cieniu, kształcie, fakturze i formie, zmieniając zwykłe zdjęcie architektury w nastrojowy, atmosferyczny obraz.

Eksperymentuj z kątami i ogniskowymi
Nie poprzestawaj na oczywistym kadrze. Obejdź temat, próbuj różnych kierunków i zmieniaj ogniskowe, by odkryć ukryte detale geometryczne oraz świeże, abstrakcyjne perspektywy, które inni mogą przeoczyć.

eprasa.pl baa92ba20c

06

KRAJOBRAZY

Mgliste poranki

Poznaj wskazówki przydatne w sezonie magicznych mgieł – radzi **Wendy Evans**



Wschody słońca we mgle bywają trudne do naświetlenia, więc przygotuj się na użycie kompensacji ekspozycji.

Po chłodnych nocach często przychodzą mgliste poranki, zwłaszcza w pobliżu rzek i jezior, gdzie woda jest cieplejsza od otoczenia. Jeśli więc wieczór był chłodny, a prognoza na rano zapowiada bezchmurne niebo, nastaw budzik, wstań wcześnie i wybierz się nad najbliższy zbiornik wodny. Przy odrobinie szczęścia zobaczysz krajobraz spowity mgłą i wschodzące słońce, które stopniowo się przez nią przebija, tworząc aureolę złotego światła.

Oczywiście mgła może pojawić się także na nisko położonych terenach, dlatego warto wejść na wzgórze z widokiem na dolinę – a jeśli masz ochotę na większą wyprawę, rusz w góry. Tutaj skupiamy się jednak na znalezieniu sceny i takim skomponowaniu kadru, by wschodzące słońce świeciło przez mgłę. Jeśli w kadrze znajdzie się woda odbijająca złote światło, zdjęcie zyska jeszcze więcej nastroju.

Ustawienia: 1/20 s przy f/5,6, ISO 100

Krok po kroku Uchwyć słońce

Nie niedoświetlaj ani nie prześwietlaj zdjęć



01 Załóż filtry

Słońce daje sporo światła nawet przez mgłę, ale kontrast sceny może być zbyt duży. Możesz zastosować bracketing i połączyć zdjęcia w edycji albo od razu użyć połówkowego filtra szarego do przyciemnienia nieba.



02 Pomiar ma znaczenie

Jeśli scena jest dość równomiernie oświetlona, sprawdzi się pomiar strefowy lub centralnie ważony. Gdy nie masz połówkowego filtra ND, sytuacja może być trudniejsza i lepszym wyborem będzie pomiar z priorytetem świateł.



03 Dopasuj ustawienia

Ustaw f/5,6 lub f/8, by uzyskać odpowiednią głębię ostrości i wyraźny obraz, ale unikaj nieostrych roślin tuż przed aparatem. Sprawdź zdjęcie i jeśli jest zbyt jasne lub ciemne, zastosuj kompensację ekspozycji ±0,7 lub +1 EV.

eprasa.pl baa92ba20c

HASHTAG **ALEK**

Zaczynał od zdjęć smartfonem w trybie auto i zlecenia, w którym popełnił wszystkie możliwe błędy. Dziś to jeden z najbardziej rozpoznawalnych i rozchwytywanych fotografów polskich miast. Z Aleksandrem Małachowskim rozmawiamy o granicy między snem a jawą w fotografii architektury oraz o tym, ile w jego zdjęciach jest retuszu i AI.

Tekst: Julia Kaczorowska



Fot. Olga Tuz

Aleksander Małachowski

Fotograf architektury, magister sztuki, współtwórca kompleksowego kursu fotografii ProjektFotografia.pl. Autor wielu ikonicznych fotografii Warszawy i słynnej pracy „Polska Gościnność", która stała się jednym z symboli solidarności Polski z Ukrainą. Absolwent Wydziału Sztuki Nowych Mediów Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych. Obserwując rzeczywistość, koncentruje się na geometrii, symetrii oraz minimalizmie. Stosuje zaawansowane techniki postprodukcji, aby uzyskać graficzno-malarski efekt na zdjęciach. W pracach dąży do uproszczenia rzeczywistości poprzez skrót perspektywiczny i obiektywy długoogniskowe.
ig: hashtagalek

W stopce Twojego maila zwróciłam uwagę na dwie rzeczy. Jedna z nich to podtytuł: „robię niebanalne zdjęcia". Niebanalne, czyli jakie?**

Jak dla mnie to są zdjęcia, które wywołują u odbiorcy wrażenie, że nigdy tak nie widział świata albo obiektów, które go otaczają. To może być na przykład zmiana perspektywy – zdjęcie zrobione z poziomu ziemi nagle każe patrzeć na świat zupełnie inaczej, bo przecież na co dzień patrzymy z poziomu wzroku. Ale najogólniej mówiąc, chodzi o coś, co wywołuje efekt „wow – nigdy tak nie patrzyłem na ten budynek, na to miasto".

Ktoś nazwał Twoje zdjęcia „fantasmagorią architektury". Fantasmagoria to połączenie snu i jawy. Zgadzasz się z takim określeniem?

Myślę, że jest całkiem trafne. Zdaję sobie sprawę, że ingeruję w moje zdjęcia, chociażby kolorystycznie. Kilka lat temu miałem taki etap, gdy zaczęły mnie interesować kolaże – poznałem Photoshopa i łączyłem zdjęcia budynków z niebem, tworząc bardzo odjechane rzeczy, które dziś już w ogóle mnie nie kręcą. Dziś to już przeszłość. Dążę w kompozycjach do pokazywania rzeczywistości, puszczając wodze fantazji w postprodukcji poprzez podkreślanie elementów architektury, które zapadły mi w pamięć. Czasem patrzę na dany obiekt i myślę: fajnie by było go trochę odnowić – i to odnowienie wprowadzam w programie. Mimo wszystko nadal mam wrażenie, że to, co robię, jest gdzieś na granicy snu i jawy – właśnie dlatego, że podbijam kolorystykę czy retuszuję zabrudzenia na elewacji. Natomiast nie tworzę kolaży tak jak kiedyś – kiedy budynek nagle stawał się samotną bryłą zawieszoną w przestrzeni.

Właśnie – ile z tego, co widzimy na Twoich zdjęciach dziś, to postprodukcja, a ile – samo zrobienie zdjęcia? Zdarza Ci się robić szybkie zdjęcia telefonem i opublikować je po obróbce w telefonie, czy każde ujęcie jest pieczołowicie przepuszczane przez komputer?

Trochę tęsknię za tymi czasami, ale to było bardzo dawno temu. Obecnie każde zdjęcie zawsze przechodzi przez komputer – najpierw Lightroom, potem Photoshop, czasem na odwrót, ale te dwa programy zawsze są włączone w postprodukcję. I ta edycja zajmuje mi więcej czasu niż samo zrobienie zdjęcia – chociaż mam kilka zdjęć, które planowałem bardzo długo. Na przykład to zrobione tej zimy w Warszawie, z kładki nad Dworcem Zachodnim, z widokiem na Pałac Kultury i Złotą 44. Miałem je w głowie od poprzedniego roku. Podczas pierwszego rekonesansu, kilka dni po pełni, zrozumiałem, że może dojść do sytuacji, w której księżyc znajdzie się dokładnie pomiędzy tymi budynkami. Sprawdziłem aplikację, przestudiowałem cały rok w przód, żeby wiedzieć, kiedy to może się zdarzyć

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl





Pierwsze zlecenie komercyjne wykonane aparatem?

Popełniłem tam tak wiele błędów, że dziwię się, że klient mi w ogóle zapłacił!

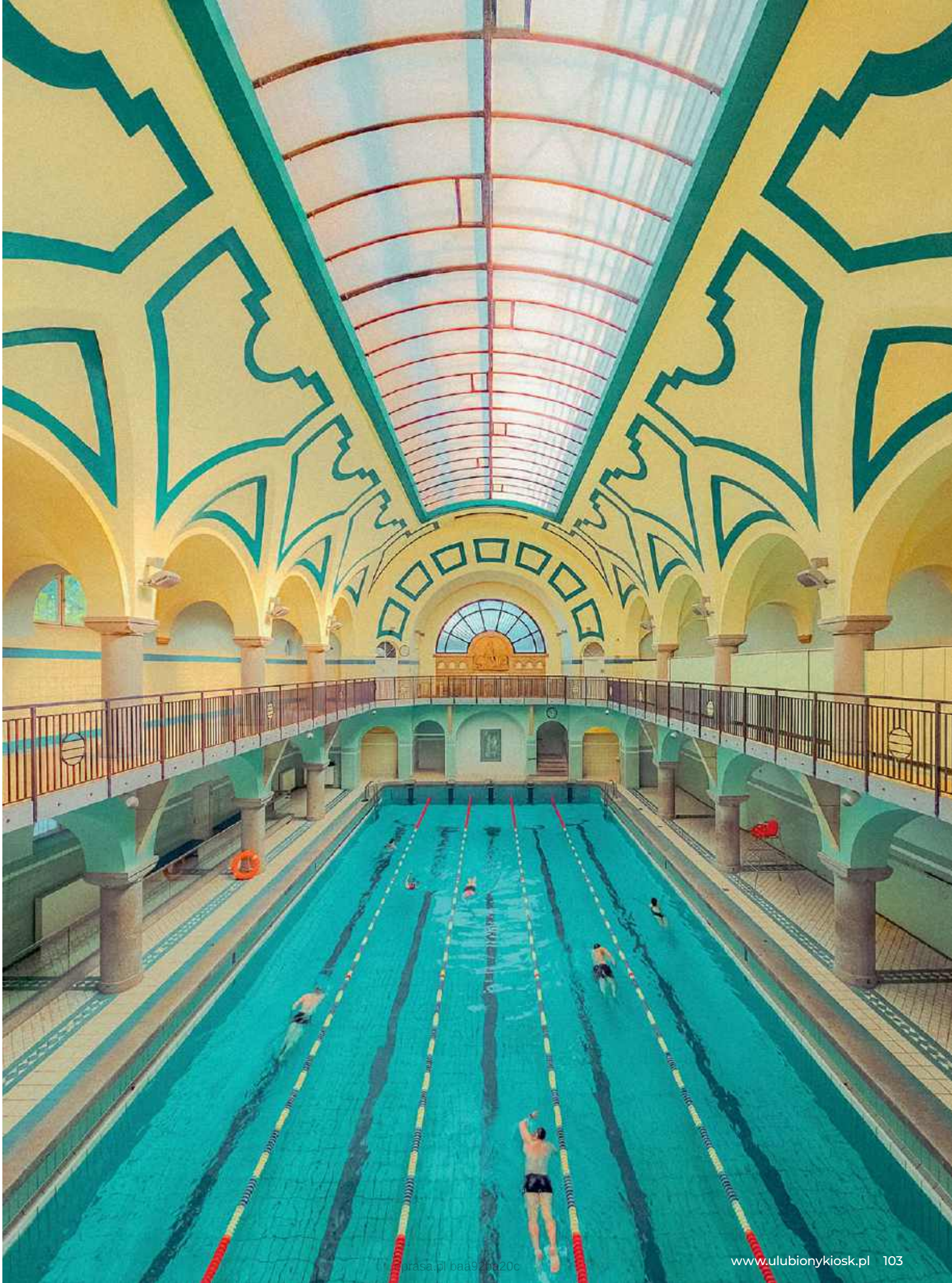
– i jakoś tak wyszło, że kolejny taki moment był dwa miesiące później. Doszły jeszcze zawirowania pogodowe, bo samo zaplanowanie dnia pełni to za mało, trzeba jeszcze bezchmurnego nieba. W końcu się udało: pojechałem na miejsce i czekałem z aparatem. Więc zdarzają się przypadki, w których więcej czasu zajmuje zaplanowanie niż postprodukcja, ale to raczej mniejszość moich zdjęć.

Retuszu jest mniej niż kiedyś, ale wciąż jest. Mam wrażenie, że Twoi obserwatorzy są też już przyzwyczajeni do pewnej jakości. Zdarza Ci się mieć tego dość – wolałbyś spędzać mniej czasu przy komputerze, czy raczej lubisz siadać i obrabiać zdjęcia?
Jak robię to dla siebie, to z wielką przyjemnością – to mnie fascynuje – ale gdy przychodzi do komercyjnych sesji architektury, bywają momenty, że mam dużo zdjęć do wyretuszowania i przyznaję, że potrafi być to monotonne, a czasem też i trudne.

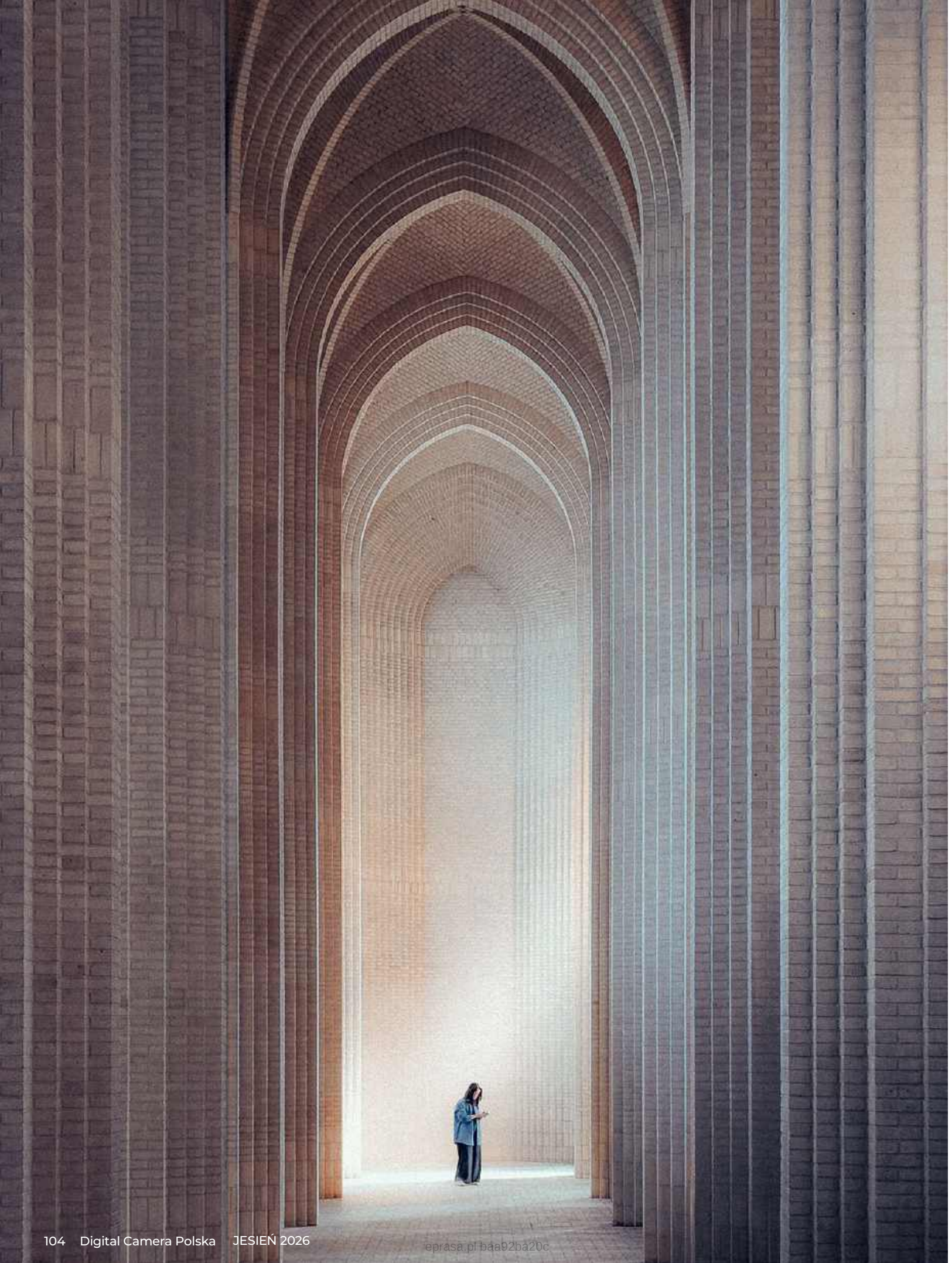
A jak sobie pomyślisz o swoich komercyjnych początkach – o pierwszym poważniejszym zleceniu – to masz poczucie, że dziś zrobiłbyś je inaczej, czy to był świadomy początek Twojego stylu?
Jak myślę o pierwszym zleceniu komercyjnym wykonanym aparatem, to popełniłem tam tak wiele błędów, że dziwię się, że klient mi w ogóle zapłacił (śmiech).

Opowiedz więcej!
Jasne, nie mam z tym problemu. Klient dał mi wtedy drugą szansę i ją wykorzystałem, dzięki czemu sporo się nauczyłem. Od początku: wypożyczyłem aparat, bo jeszcze go wtedy nie miałem, i pojechałem robić zdjęcia biurowca na Mokotowie. Do tamtego momentu znałem tylko fotografowanie smartfonem w trybie auto, w ogóle się o nic nie martwiąc. Z mojego doświadczenia smartfon wie o wiele więcej niż aparat, który natomiast wymaga dużo większej wiedzy i zaangażowania w cały proces. Pojechałem z tym aparatem, nie zdając sobie z tego sprawy, i wesoło latałem po tym obiekcie, nie martwiąc się nawet o ogniskową czy ISO. Najgorsze było to, że w ogóle nie wiedziałem, jak dużą uwagę przywiązuje się w architekturze do jakości – na przykład do tego, że ziarna na zdjęciu w ogóle nie powinno być. Na ekraniku aparatu wszystko wyglądało dobrze, po edycji też byłem zadowolony. Klient wrócił do mnie z pytaniem, co ja właściwie zrobiłem, bo jak się powiększy zdjęcia, widać mnóstwo ziarna, szczególnie w cieniach. Rzeczywiście, jak się przybliżyłem, to była masakra. Zwrócił mi na to uwagę bardzo kulturalnie, a ja udałem, że wiem, o co chodzi – nie przyznałem, że kompletnie nie mam pojęcia. Poszedłem po radę do mojego serdecznego kolegi, Kuby Jurkowskiego, fotografa z Warszawy, który bardzo mi pomógł na wstępnych etapach mojej komercyjnej fotografii architektury. Zapytał, czy fotografowałem ze statywem

eprasa.pl baa92ba20c



www.prasa.pl baa92ba20c



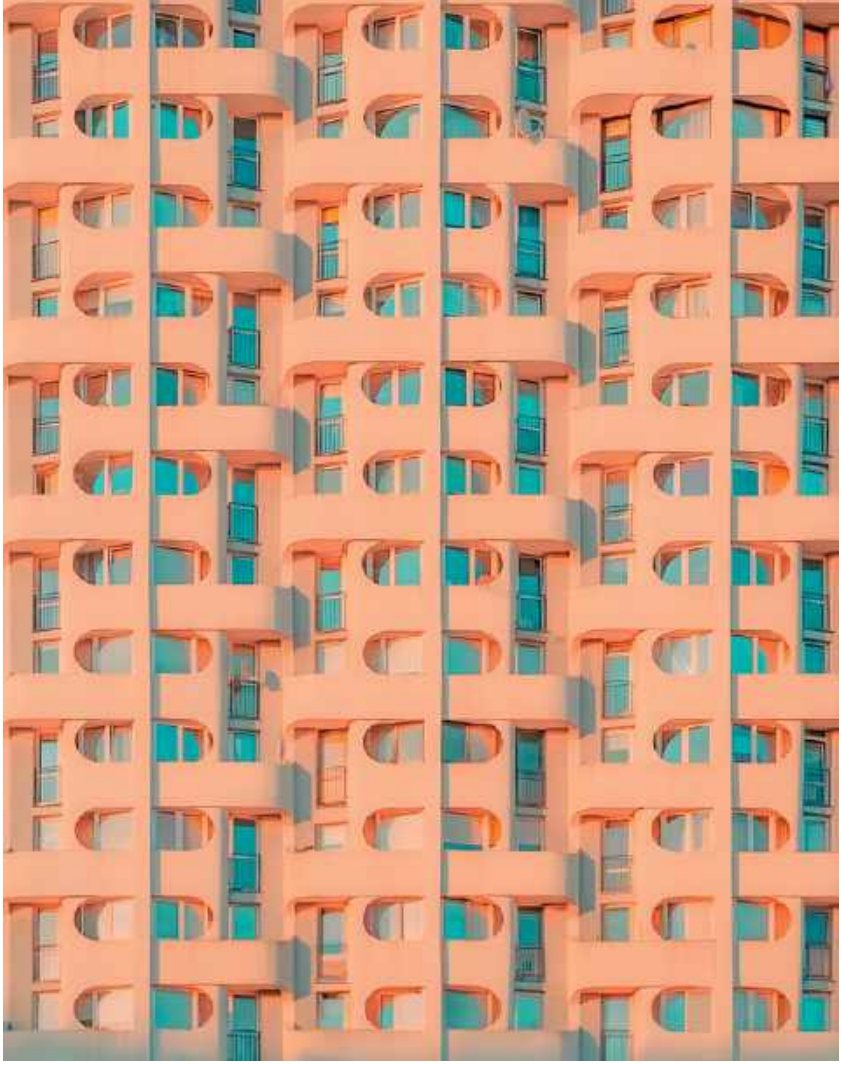
eprasa.pl baa92ba20c

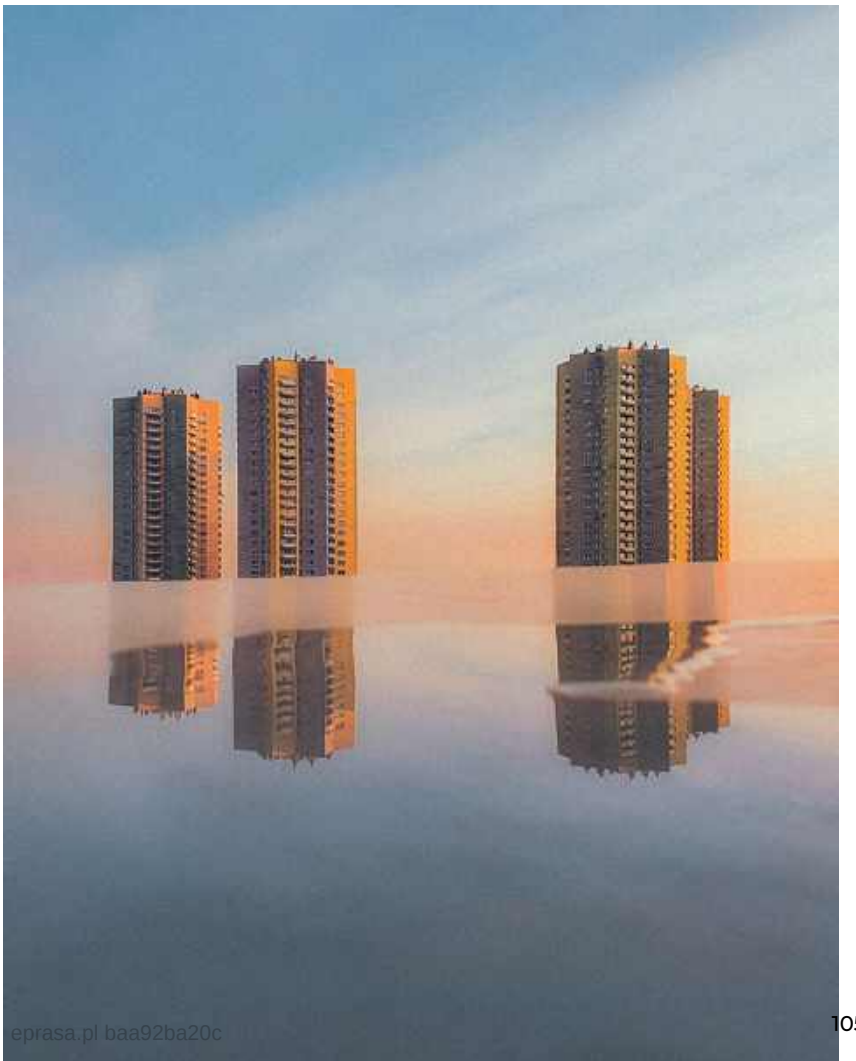
Bardzo lubię pracę w samotności, **w pełnym skupieniu**

i czy używałem bracketingu. Powiedziałem: „pierwsze słyszę". Skończyło się tak, że wróciłem w to miejsce, zrobiłem zdjęcia jeszcze raz, pilnując wszystkich tych elementów, i klient od razu zatwierdził efekt końcowy. Jeśli chodzi jednak o same kompozycje, to też dziś bym wykonał zdjęcia inaczej. Mój styl na pewno się zmienił. Ostatnio patrzyłem na jeden z kadrów i przypomniałem sobie, że wtedy bardzo przeszkadzał mi na zdjęciach chaos, czy też to, co wtedy uważałem za chaos: parter budynku. Sklepy, wejścia, samochody, zieleń. I o zgrozo, uważałem to za chaos! Mam z tamtej sesji zdjęcie, na którym pokazuję budynek tylko od pierwszego piętra w górę – klient je wtedy wybrał, ale dziś w życiu bym go tak nie pokazał. Bardzo mi się zmieniło podejście do zieleni miejskiej – kocham ją, nie umiem sobie wyobrazić, żeby ją dziś retuszować, to dla mnie jakaś zbrodnia.

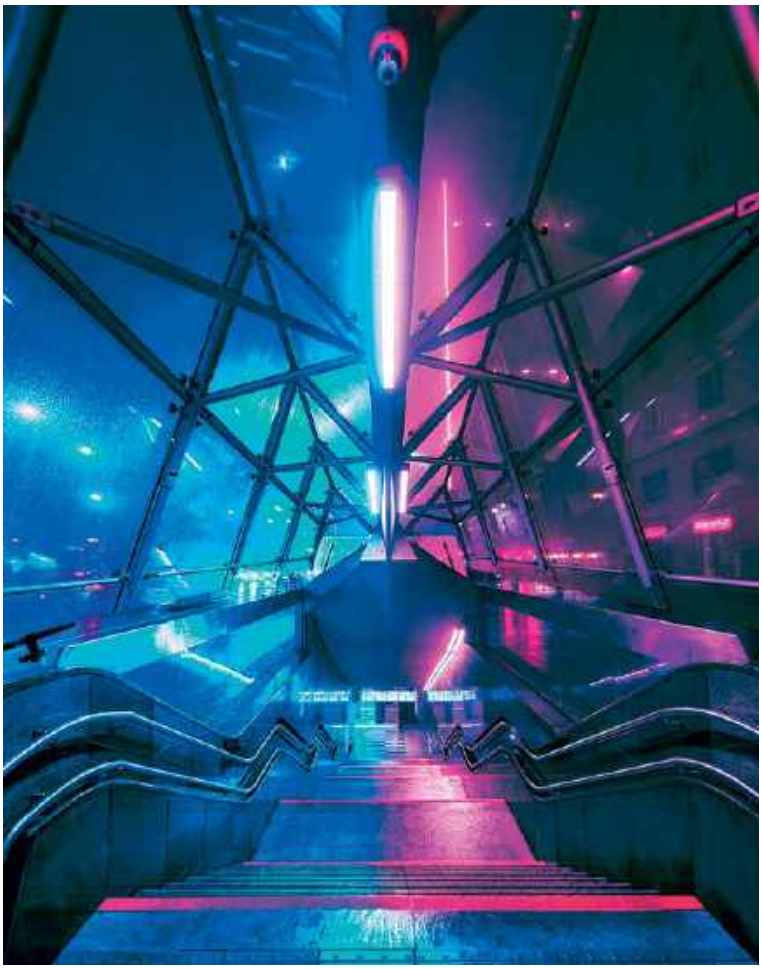
Czytałam, że uważasz się za połączenie introwertyka i ekstrawertyka. Jak to się przekłada na Twoją pracę?
Łatwiej mi powiedzieć, kiedy czuję się ekstrawertykiem – chyba tylko wtedy, gdy prowadzę warsztaty albo prelekcje fotograficzne. Wtedy odpala się we mnie jakby inna natura, czuję przypływ energii, lubię mówić do ludzi – powiedziałbym nawet, że lubię ich uczyć. Właśnie wróciłem z Weekendu Architektury w Gdyni, gdzie miałem prelekcję dla prawie osiemdziesięciu osób i prowadziłem spacer fotograficzny – to daje mi świetną energię i wtedy przez moment czuję się ekstrawertykiem. Jednak wszystko inne uwielbiam robić w ciszy – uwielbiam fotografować sam. Czasem bardzo ciężko mi odmówić, bo dużo osób pyta, czy mogłyby dołączyć do zdjęć albo przejść się ze mną, ale ja wtedy w ogóle nie czuję inspiracji. Bardzo lubię pracę w samotności, w pełnym skupieniu.

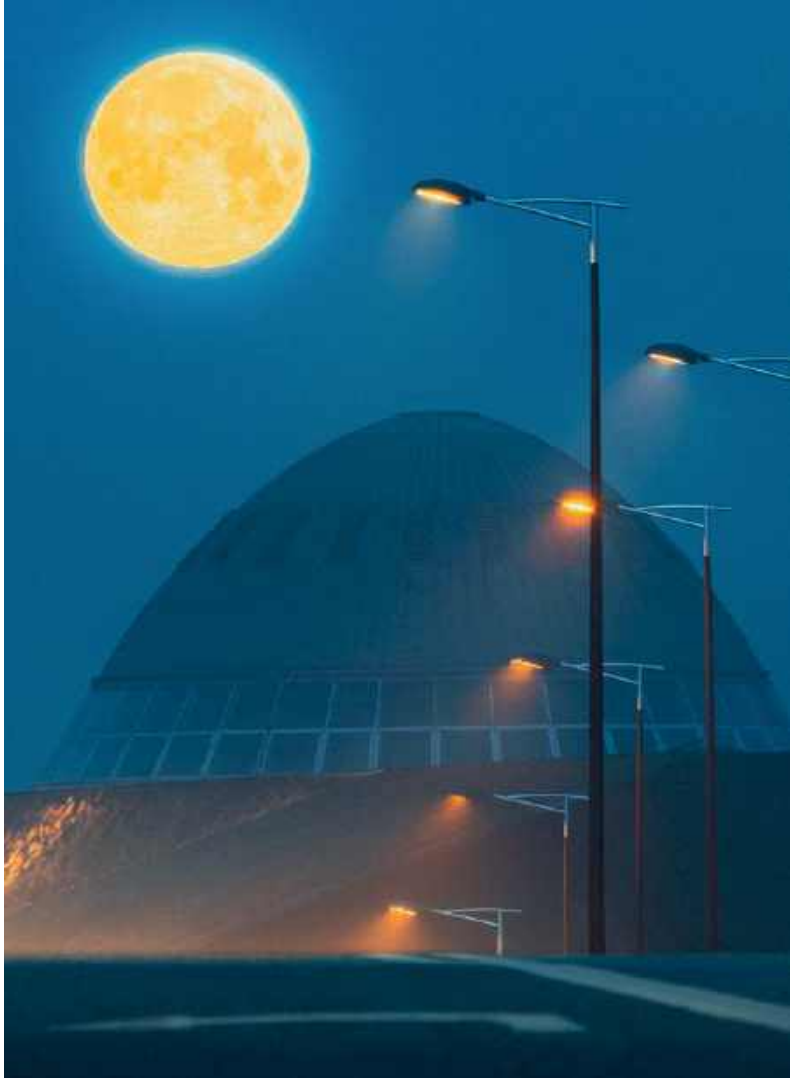
Chciałam zapytać o Twój główny profil na Instagramie, który ma dużo obserwujących. Zdarza Ci się zrobić zdjęcie głównie z myślą, że zagra na Instagramie, nawet jeśli sam nie jesteś z niego aż tak dumny?
Raczej rzadko. Miałem kilka takich sytuacji, szczególnie przy jakiejś współpracy, gdzie z tyłu głowy miałem świadomość, że jeśli post ma być sponsorowany, to musi być w nim coś, co „zagra". Jednak jeśli to nie jest nic komercyjnego, to tylko wrzucam zdjęcie, które po prostu mnie interesuje. W pierwszej kolejności musi podobać się mnie, a czy spodoba się innym, to już wtórne.





eprasa.pl baa92ba20c





Kocham go. Gdybym miał wybrać jeden obiektyw do końca życia, **wybrałbym właśnie teleobiektyw**

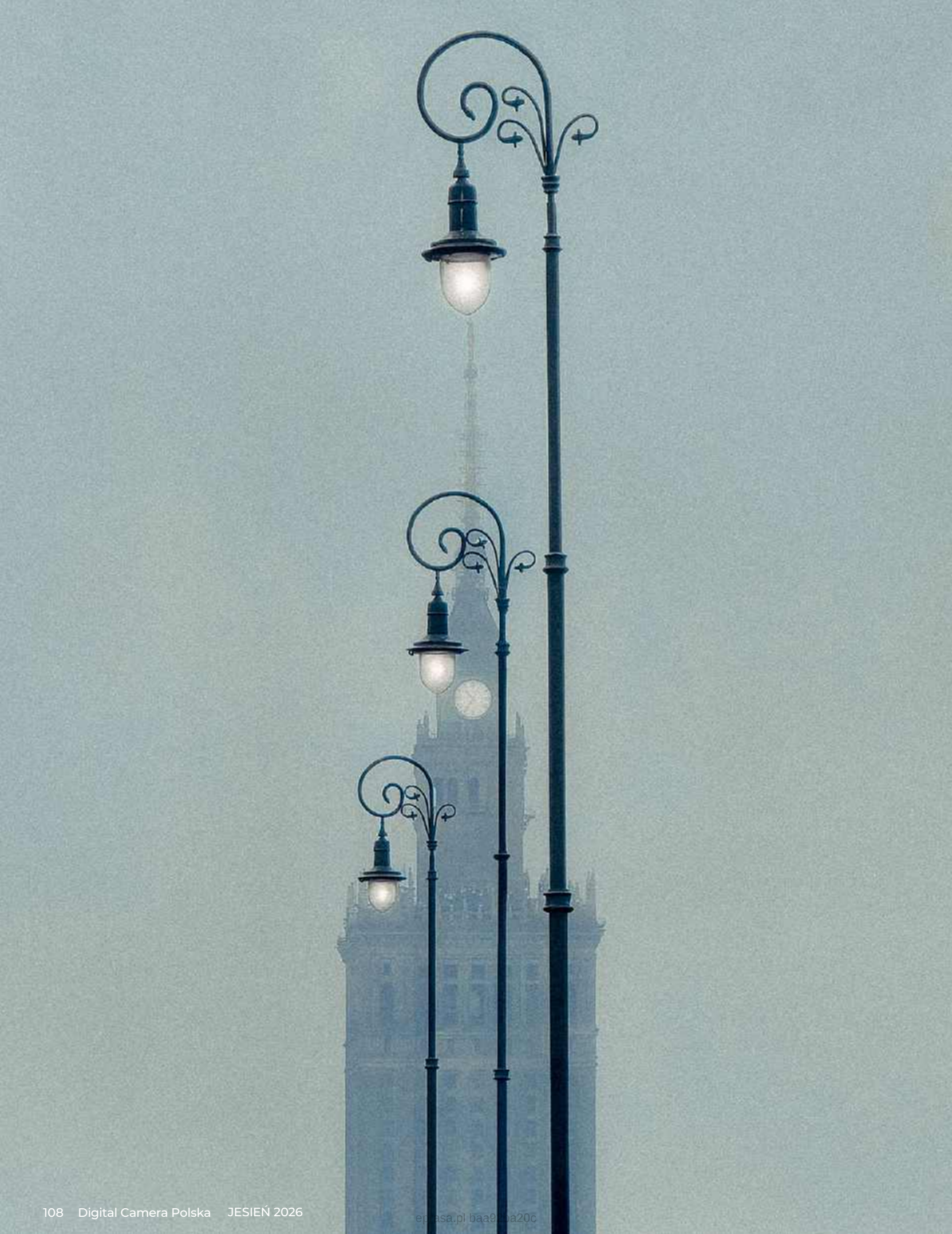
A drugie konto – „Alek, nie Olek" – co się z nim właściwie stało?
To przeszłość – ponad trzy lata od ostatniego posta, ale warto o nim wspomnieć, bo to był ciekawy eksperyment. Przez to, że zawsze bardzo fotografowałem za dnia i uważałem światło dzienne za coś, co mnie najbardziej inspiruje, w pewnym momencie poczułem wenę, żeby spróbować fotografować nocą – sprawdzić, czy da się przełożyć na nią mój styl. Bardzo zainteresowała mnie wtedy fioletowo-niebieska kolorystyka. Reaktywowałem więc konto, które wcześniej służyło do memów fotograficznych, i zacząłem tam publikować nocne zdjęcia, które oczywiście zawierały jeszcze więcej edycji niż zdjęcia dzienne. Momentem kulminacyjnym było to, że dzięki temu profilowi napisała do mnie wytwórnia Warner Music Poland, która wtedy reprezentowała muzyka Baranovskiego. Chcieli jedno z tych zdjęć jako okładkę jego nowego singla oraz całą sesję w tym samym stylu do nadchodzącej płyty. Zrobiłem to i wyszło bardzo ciekawie – do dziś te utwory mają moje zdjęcia jako okładki na wszystkich portalach muzycznych. Niedługo potem nastał dla mnie moment przesilenia, po którym stwierdziłem, że wyeksploatowałem ten styl i nie wracam do niego. Trzymam to konto głównie z sentymentu.

Nie masz strony – tylko Instagram. To nie przeszkadza klientom?
Mam wykupioną domenę, ale od lat strona jest w budowie, przyznaję, choć żaden klient nigdy nie miał z tym problemu. Może kiedyś w końcu ją zrobię – mam w planach, żeby wystartować z jakimiś plakatami, może wtedy?

Czy jest coś nieoczywistego w fotografii architektury – coś, co nie jest pierwszym wyborem wielu fotografów, a u Ciebie się sprawdza?
Teleobiektyw. Kocham go – gdybym miał wybrać jeden obiektyw do końca życia, wybrałbym właśnie teleobiektyw, i to taki, który czasem nazywam „bydlakiem" – 200–800 mm. Waży naprawdę dużo. Kupiłem go relatywnie niedawno i biorę tylko na specjalne okazje. Do zleceń mam stały zestaw sprzętu, w tym 100–400 mm, który jest wyjątkowo lekki i mało zauważalny. Bydlaka wykorzystuję na przykład do takich zleceń jak ostatnia seria pokazująca kontrasty Warszawy. Przy architekturze i długich teleobiektywach super jest to, że jak się oddalimy od obiektu i przybliżymy obiektywem, to nagle bardzo widoczne stają się warstwy miasta. Bardzo lubię szukać takich perspektyw z daleka, to nieraz przynosiło zaskakujące efekty. Klienci w Warszawie często się pozytywnie zaskakują, gdy udaje mi się znaleźć punkt, z którego mogę skompresować rzeczywistość tak, żeby pokazać ich budynek razem z Pałacem Kultury – często mi się to udaje, choć nie zawsze jest to możliwe.

eprasa.pl baa92ba20c

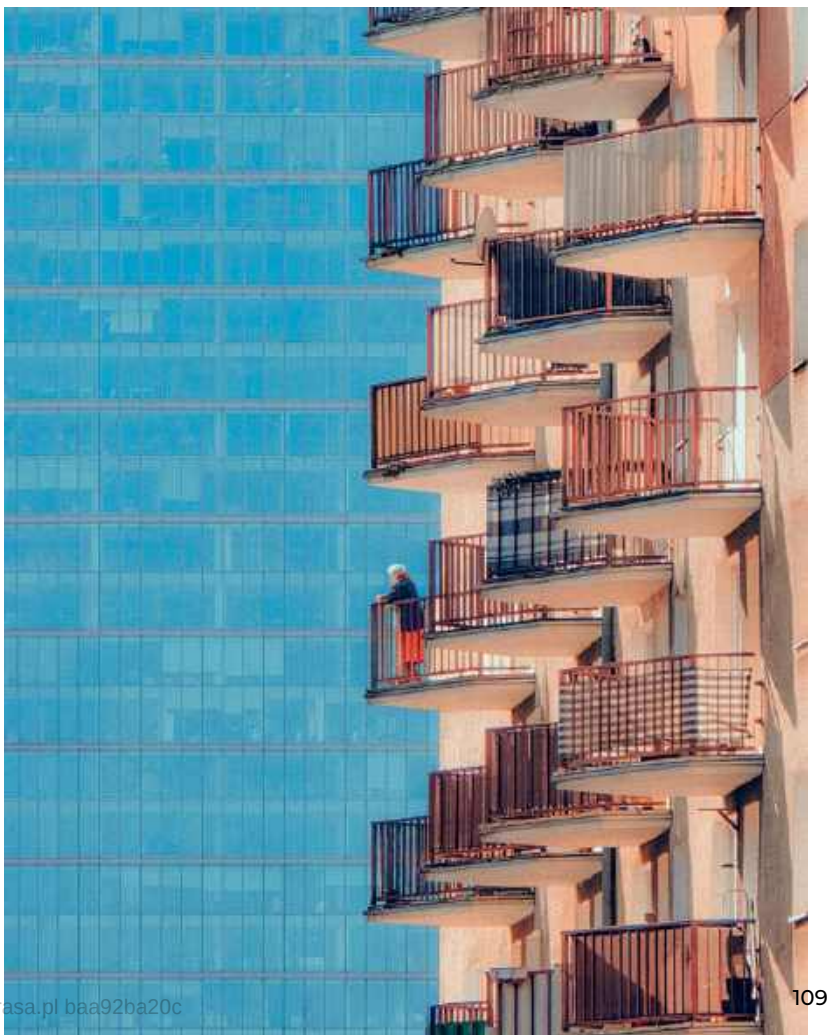




To ikoniczny element panoramy Warszawy.

Jak słyszę głosy o jego zburzeniu, to łapię się za głowę





Lubisz Pałac Kultury?
Jestem jego fanem! Uważam, że to ikoniczny element panoramy Warszawy i jak słyszę głosy o jego zburzeniu, to łapię się za głowę. Trzymam jednak kciuki, żeby go w końcu wyczyszczono. I to nie w Photoshopie (śmiech).

Sporo fotografujesz telefonem. Próbowałeś kiedyś przypinać zewnętrzne obiektywy do smartfona?
Właśnie od tego zaczęła się moja miłość do teleobiektywów. Zanim jeszcze miałem aparat, zanim w ogóle pojawiły się pierwsze zlecenia, miałem Samsunga S7, do którego dostępne było bardzo niszowe akcesorium – tak niszowe, że nawet w sklepach o nim nie wiedzieli. Samsung wyprodukował etui z gwintem i dwoma obiektywami: jednym ultraszerokokątnym i drugim zbliżającym, chyba trzykrotnie. To otworzyło przede mną zupełnie nowy świat, bo do tej pory znałem tylko perspektywę głównego obiektywu smartfona oferującego odpowiednik 24 milimetrów na pełnej klatce. Obie te perspektywy szybko podłapałem, ale szczególnie teleobiektyw – odkryłem, że budynki widziane z daleka i przybliżone wyglądają bardziej minimalistycznie, tracą trochę trójwymiarowości. Później zaczęły się pojawiać teleobiektywy wbudowane w smartfony, z których korzystałem, ale w tym roku zamówiłem nowy obiektyw zewnętrzny i chyba jestem jedyną osobą w Polsce, która go ma, ale nie testowałem go jeszcze w terenie. To już nie produkt Samsunga, tylko zewnętrznej firmy: znowu etui z gwintem, tym razem z telekonwerterem, który 2-krotnie poszerza ten pięciokrotny wbudowany zoom. Mój smartfon do tej pory oferował przyzwoitą jakość przy trzydziestokrotnym zbliżeniu – choć wiadomo, to już cyfrowy zoom i algorytmy – a z tym obiektywem zamienia się to w sześćdziesięciokrotne. Wow! Mózg trochę odmawia posłuszeństwa, bo sześćdziesiąt razy to już ponad… tysiąc dwieście milimetrów?

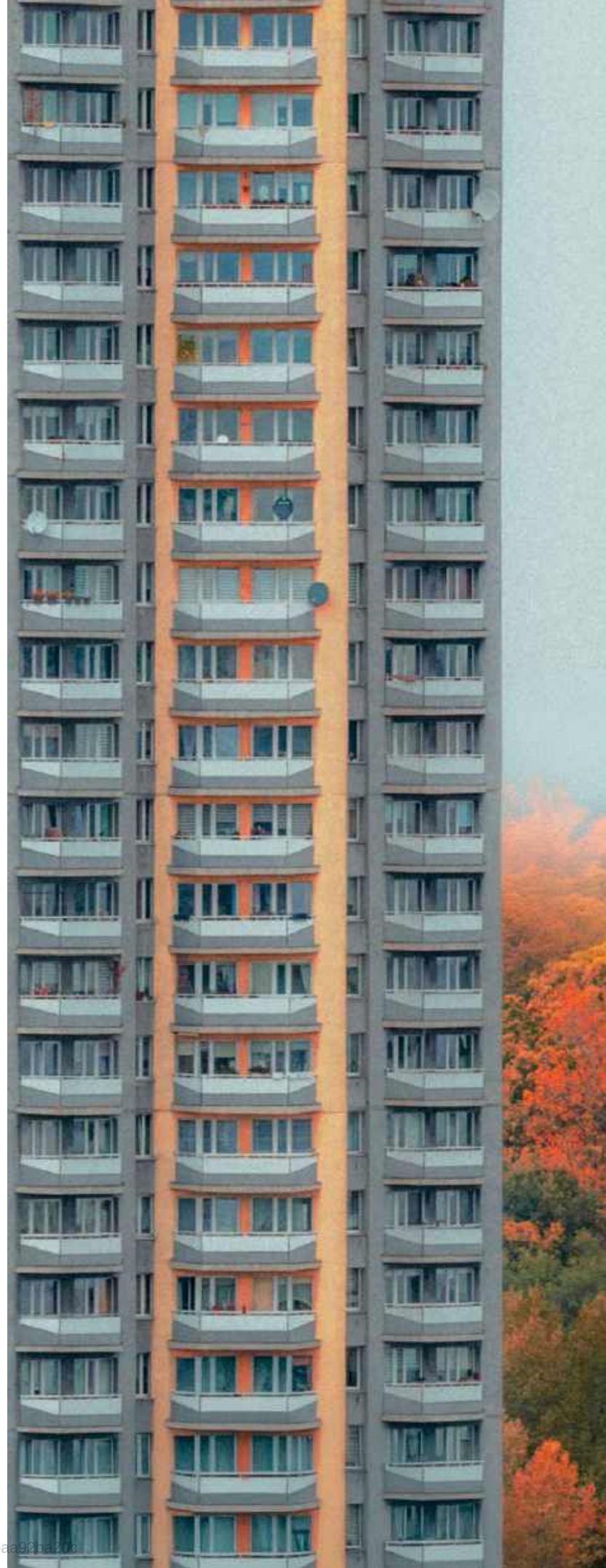
A propos technologii – temat już mocno eksploatowany, ale bardzo na czasie. AI. Widziałam nagranie sprzed dwóch lat, w którym opowiadasz o narzędziach w Photoshopie, z których korzystasz. Od tamtego czasu te funkcje bardzo się rozwinęły. Dziś AI ułatwia Ci pracę, czy raczej jest czymś, czego się obawiasz?
Zacznę od strony technicznej – jak z tego korzystam i co o tym myślę. Oczywiście nigdy nie generowałem całych zdjęć od zera. Wykorzystuję AI w retuszu i bardzo mi pomogło, wręcz w moim przypadku zaoszczędziło mi to hektolitry godzin retuszu. Mam jednak takie poczucie, że wraz z rozwojem sztucznej inteligencji klienci podłapali, że ono pozwala na więcej, więc wymagania względem retuszu też trochę wzrosły. Takich próśb kiedyś nie było – na przykład „wyczyść elewację", gdzie samo wyczyszczenie to za mało powiedziane, bo czasem generowałem wręcz

eprasa.pl baa92ba20c

niektóre fragmenty elewacji od nowa, na podstawie tego, jak powinna wyglądać. Więc te wymagania rosną, ale mimo wszystko AI zaoszczędziło mi bardzo dużo godzin – nie umiem sobie wyobrazić, jak radzono by sobie dziś bez tego na przykład z usunięciem jakiejś naklejki na szybie, która przecież odbija rzeczywistość, więc to nie jest tylko wyczyszczenie samej naklejki, a odbudowanie całej szyby. Czasem mam ochotę porozmawiać z kimś, kto zajmował się fotografią architektury dziesięć lat temu, i zapytać, jak sobie z czymś takim radził. W mniej komercyjnej, własnej fotografii też mi to pomaga, choć w mniejszym stopniu – nadal retuszuję z pomocą sztucznej inteligencji słupy czy zabrudzenia na elewacji. Nie obawiam się, że AI mnie zastąpi. Miałem kilka momentów, kiedy przeszło mi to przez myśl, ale zawsze dochodziłem w wewnętrznym dialogu do wniosku, że nie. Jak myślę o mojej sesji architektury na zlecenie, to nie umiem sobie wyobrazić, żeby AI ogarnęło to na obecnym etapie – i mam nadzieję, że to się nie zmieni. Jest tak wiele niuansów, ja wchodzę z aparatem w tak wiele różnych miejsc, kombinuję z punktem widzenia, dodaję warstwy otaczającej architektury – naprawdę nie umiem sobie wyobrazić, żeby AI to ogarnęło.

A korzystasz też z AI do wynajdywania inspiracji czy burzy mózgów, czy tylko ze wsparcia w programach graficznych?
Głównie ze wsparcia w programie graficznym. Jeśli chodzi o inspiracje, nigdy nie zdarzyło mi się zapytać o nie chata – ale już zdarzyło mi się pytać o techniczne rzeczy, które wcześniej bym po prostu wygooglował. Na przykład, planując to zdjęcie z pełnią, dopytywałem AI o kąt padania światła, o wysokość, na jakiej powinienem fotografować – takie kwestie matematyczno-fizyczne. Jednak w życiu nie zdarzyło mi się poprosić: „hej, daj mi pomysły na zdjęcia". Bardzo często natomiast wykorzystuję AI w swoim biznesie – na przykład przy ogarnianiu większych projektów, podsumowaniu długich wątków mailowych czy też analizowaniu poszczególnych zapisów z umów. To bardzo ułatwia sprawę. Ludzie chyba nie zdają sobie sprawy, jak nierealistyczne jest na tym etapie generowanie w pełni autorskich ujęć – to jest łatwe do wykrycia. Na pewno powstają tak generyczne zdjęcia, które generują deweloperzy czy inwestorzy, ale to są wizualizacje – takie zresztą powstawały jeszcze przed AI. Jeśli zależy mu na autorskim spojrzeniu na budynek, przez perspektywę miasta i czyjś styl, to tego sztuczna inteligencja na ten moment nie zastąpi. Na szczęście są klienci, którzy zdają sobie z tego sprawę – korzystają z wizualizacji i AI do pewnego momentu, ale jak budynek już powstanie, przychodzą do mnie, bo wiedzą, że wyczaruję z niego coś zupełnie innego.

Nie tylko fotografujesz, ale i uczysz fotografii architektury oraz mobilnej. Zdarzyło się, że kursant pokazał Ci zdjęcie i pomyślałeś sobie: „o, sam bym na to nie wpadł?"
Tak, wielokrotnie! Na przykład teraz, na fotospacerze w Gdyni, miałem kilka takich momentów, że patrzyłem na zdjęcia, które robili ludzie, i mówiłem sobie „wow, ja bym na to chyba nie wpadł, ale super". Taki spacer wygląda zwykle tak, że chodzimy od miejsca do miejsca po wcześniej zaplanowanej trasie, a ja w danym punkcie pokazuję kilka perspektyw, na które zwracam uwagę, i tłumaczę, dlaczego fotografuję właśnie tak, a nie inaczej. Potem ludzie próbują to odtworzyć, ale u niektórych zapala się dodatkowo też jakiś siódmy zmysł i nagle odkrywają coś zupełnie nowego – to jest super. Naprawdę nieraz mi się to zdarzyło i wtedy szczerze gratuluję, mówię otwarcie, że sam bym na to nie wpadł.



eprasa.pl baa92ba20c



Ludzie myślą, że muszą coś kupić, żeby w ogóle zacząć. Warto sprawdzić, czy w domu nie leży jakiś sprzęt, **lub złapać za smartfona. Ja tak zaczynałem!**

Uczysz też obróbki, skoro to duża część Twojej pracy?
Jeśli chodzi o naukę, dzielę to na dwie rzeczy. Pierwsza to kurs, który wypuściliśmy razem z kilkoma fotografami – Projekt Fotografia – gdzie nagrałem lekcje bardzo szczegółowo poświęcone edycji, pokazując przed kamerą cały proces: układanie kolorów, retuszowanie i tak dalej. Druga część to sytuacje, gdy ktoś zaprasza mnie na prelekcję czy wykład – wtedy nauczanie o edycji zdarza się rzadziej. Takie prelekcje są zwykle skupione bardziej na samym procesie fotografowania i mojej historii. Ale zdarzyło mi się kilka razy pokazać też, krok po kroku, jak prostuję architekturę – to temat, o który pytają szczególnie osoby niezaznajomione z tajnikami edycji. Dla nich to duże odkrycie, że tak można wyprostować zdjęcie i że dlatego te zdjęcia wyglądają na idealnie proste – to zawsze robi wrażenie.

Jakie pytania najczęściej słyszysz na prelekcjach czy na Instagramie – a jakie wolałbyś słyszeć?
Nie wiem, jakie wolałbym słyszeć, ale bardzo często słyszę pytania o sprzęt – to chyba najczęstsze pytanie, dosyć naturalne, ale też pokazujące, jak często to myślenie jest błędne. Takie pytanie zwykle zawiera jeszcze wstęp typu „chcę zacząć przygodę z fotografią, jaki sprzęt mam kupić" albo „moja córka chce, mój syn chce fotografować". Trochę mnie to martwi, bo ludzie myślą, że muszą coś kupić, żeby w ogóle zacząć. Warto zacząć od sprawdzenia, czy w domu już nie leży jakiś sprzęt, a jeśli nie, to złapać za smartfona. Ja tak zaczynałem! Inaczej jest, gdy pyta mnie fotograf, który już zna swój styl i zadaje konkretne pytanie – czy polecam dany obiektyw, jaki obiektyw do czego. Wtedy widzę, że ktoś ma już za sobą kilkaset tysięcy zdjęć i to jak najbardziej ma sens. Takie pytanie o sprzęt od osób bez doświadczenia bywa dla mnie trochę niezrozumiałe i sugerujące, że to sam sprzęt odpowiada za efekt końcowy. Mimo wszystko zawsze odpowiadam, dodaję jednak zawsze, że sam zaczynałem od smartfona i że naprawdę nie warto na starcie inwestować.

Na LinkedInie napisałeś, że głównie zajmujesz się fotografią architektury, ale nie boisz się nowych wyzwań. Jakich wyzwań chciałbyś się podjąć?
Przez tę formułkę czasem dostaję pytania o fotografowanie ludzi, a to mnie przerasta – w ogóle tego nie czuję. W swoim życiu fotografowałem osobę może ze cztery, pięć razy. Ostatnio zgodziłem się na taką sesję, bo poprosił mnie o to znajomy fotograf Tom Pietrzyk, który ceni mój styl i taki efekt chciał właśnie uzyskać. To nie była stricte fotografia portretowa, bo wciąż mocno osadzona w moim stylu architektonicznym. Zgodziłem się między innymi dlatego, że Tom sam fotografuje ludzi i wiedział, jak pozować – bo ja bym w życiu nie wiedział, jak komuś powiedzieć, jak ma stanąć, ani jak sprawić, żeby ktoś na zdjęciu wyglądał lepiej niż w rzeczywistości. Czasem żartuję, że budynki nie narzekają i nie trzeba z nimi rozmawiać, dlatego je fotografuję. Portretowanie

eprasa.pl baa92ba20c





ludzi to jest więc wyzwanie, którego chyba nie chciałbym za bardzo próbować. Natomiast chciałbym trochę więcej próbować fotografii motoryzacyjnej połączonej z miastem, w swoim stylu – rzadko mi się to zdarza, ale gdy już się zdarzy, wychodzi coś ciekawego. To jest trudne – chciałbym kiedyś móc powiedzieć, że fotografia motoryzacji jest dla mnie tak prosta jak architektura, ale na razie nie mogę, bo dochodzi tu wiele aspektów logistycznych: ustawienie auta, ruch uliczny, zgodność z przepisami drogowymi. Odkąd sam zacząłem próbować, patrzę na zdjęcia fotografów motoryzacyjnych z dużym szacunkiem!

A tak prywatnie fotografujesz ludzi?
Ostatnio, na wyjeździe z żoną i siostrą, zrobiłem siostrze kilka zdjęć nad morzem – ale nie były to typowe portrety, tylko minimalistyczne kadry, które bardzo jej się podobały. Siostra była zresztą pierwszą osobą, która mi w ogóle pozowała. Jeśli ktoś przewinie mój Instagram wystarczająco daleko, znajdzie tam całą serię nadmorską – wstawaliśmy o wschodzie słońca, szliśmy na plażę. Są zdjęcia na tle słońca, jest jedno, na którym wygląda trochę, jakby była na Marsie, bo wszedłem bardzo wysoko na jakąś wieżę obserwacyjną. Pamiętam, że te zdjęcia swego czasu mocno zaviralowały, więc to było miłe wspomnienie. Żonie też czasem robię zdjęcia, ale rzadko pozowane – to zwykle uchwycenie momentu, a nie fotografowanie wprost.

W stopce Twojego maila masz wyróżniony na kolorowo termin urlopu, który dopiero nadejdzie. Rzuca się w oczy. Od zawsze dbasz o work-life balance?
Teraz muszę to zaznaczać, bo przy takiej liczbie projektów wolę, żeby klient od razu o tym wiedział. Ale to nie zawsze tak wyglądało – nauczyłem się tego przez ostatnie dwa lata, gdy projektów zaczęło być dużo więcej niż wcześniej, a wolnego czasu dużo mniej. Powiedziałbym nawet, że napotkałem przez to jakieś problemy zdrowotne. Doszedłem do etapu, w którym potrzebuję przynajmniej raz w roku totalnego offline'u. Rok temu było blisko – to był chyba pierwszy raz, kiedy naprawdę na dłużej wyjechałem i się odciąłem. Niestety pamiętam, że przebił się do mnie klient, który wiedział, że jestem na urlopie, i mimo wszystko bardzo się czegoś domagał. Była dla mnie nauczka, że w ogóle nie powinienem wtedy sprawdzać Instagrama. Więc tak, dbam o to, choć nie zawsze wychodzi to idealnie – w idealnej sytuacji raz w roku to i tak za rzadko, żeby naprawdę odpocząć. Obecnie w każdym tygodniu mam przynajmniej jedną sesję, czasem dwie, a w międzyczasie trzeba jeszcze pracować nad zdjęciami i nad relacjami z klientami, którzy dopiero pytają o współpracę. To wszystko jest jednym wielkim ciągiem, z którego trudno się wyrwać. Ostatnio widziałem zresztą na LinkedInie post pewnego biznesmena, nie fotografa, który chwalił się, że na urlopie tylko – podkreślam, „tylko" – czterdzieści procent czasu spędził na sprawach firmowych. Najgorsze było to, że pod tym postem naprawdę wielu ludzi mu pogratulowało, jakby to było coś, czym warto się chwalić. Szok, szczerze mówiąc.

Życzę Ci więc, żebyś chociaż ten jeden urlop miał spokojny i żeby żaden klient się do Ciebie nie dobijał. A potem samych ciekawych zleceń.

Dzięki!

eprasa.pl baa92ba20c



eprasa.pl baa92ba20c



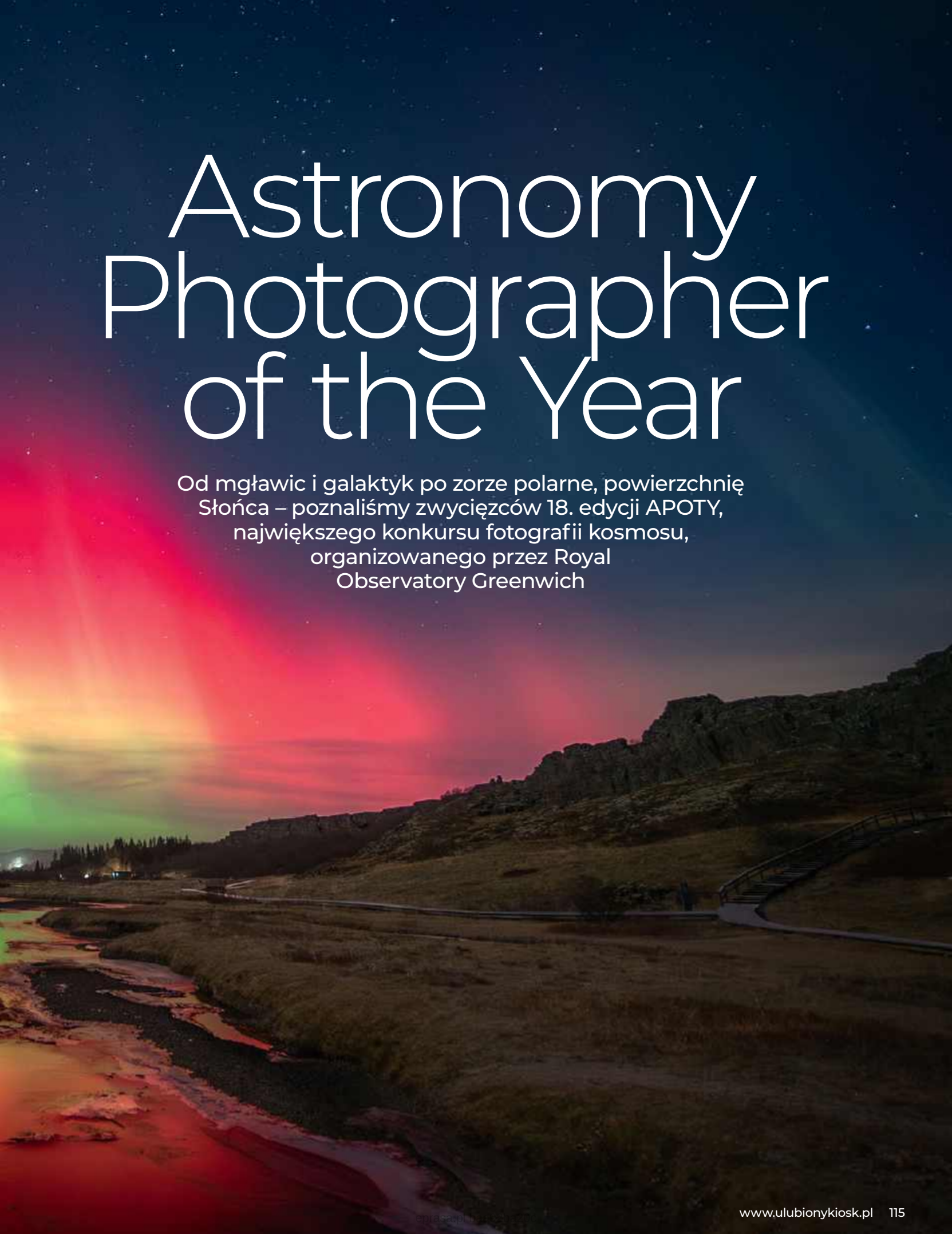
AURORA BETWEEN TWO CONTINENTS
Phil Halper, Wielka Brytania. 2. miejsce w kat. Zorze
W listopadzie 2025 roku ze Słońca zostało wyrzuconych kilka silnych koronalnych wyrzutów masy skierowanych w stronę Ziemi. Wywołały one burze geomagnetyczne, dzięki którym zorze można było obserwować znacznie dalej od ich typowego zasięgu. Szczególnie dobrze widoczne były czerwone barwy powodowane emisją tlenu na dużych wysokościach. Zorza nad parkiem narodowym Þingvellir odbija się w wodzie pomiędzy północnoamerykańską i eurazjatycką płytą tektoniczną.

Sprzęt i lokalizacja: Sony A7S III, 15 mm, f/2, ISO 3200, 2,5 s. Kjósarhreppur, Islandia, 12 listopada 2025 r.

eprasa.pl baa92ba20c

Astronomy Photographer of the Year

Od mgławic i galaktyk po zorze polarne, powierzchnię Słońca – poznaliśmy zwycięzców 18. edycji APOTY, największego konkursu fotografii kosmosu, organizowanego przez Royal Observatory Greenwich

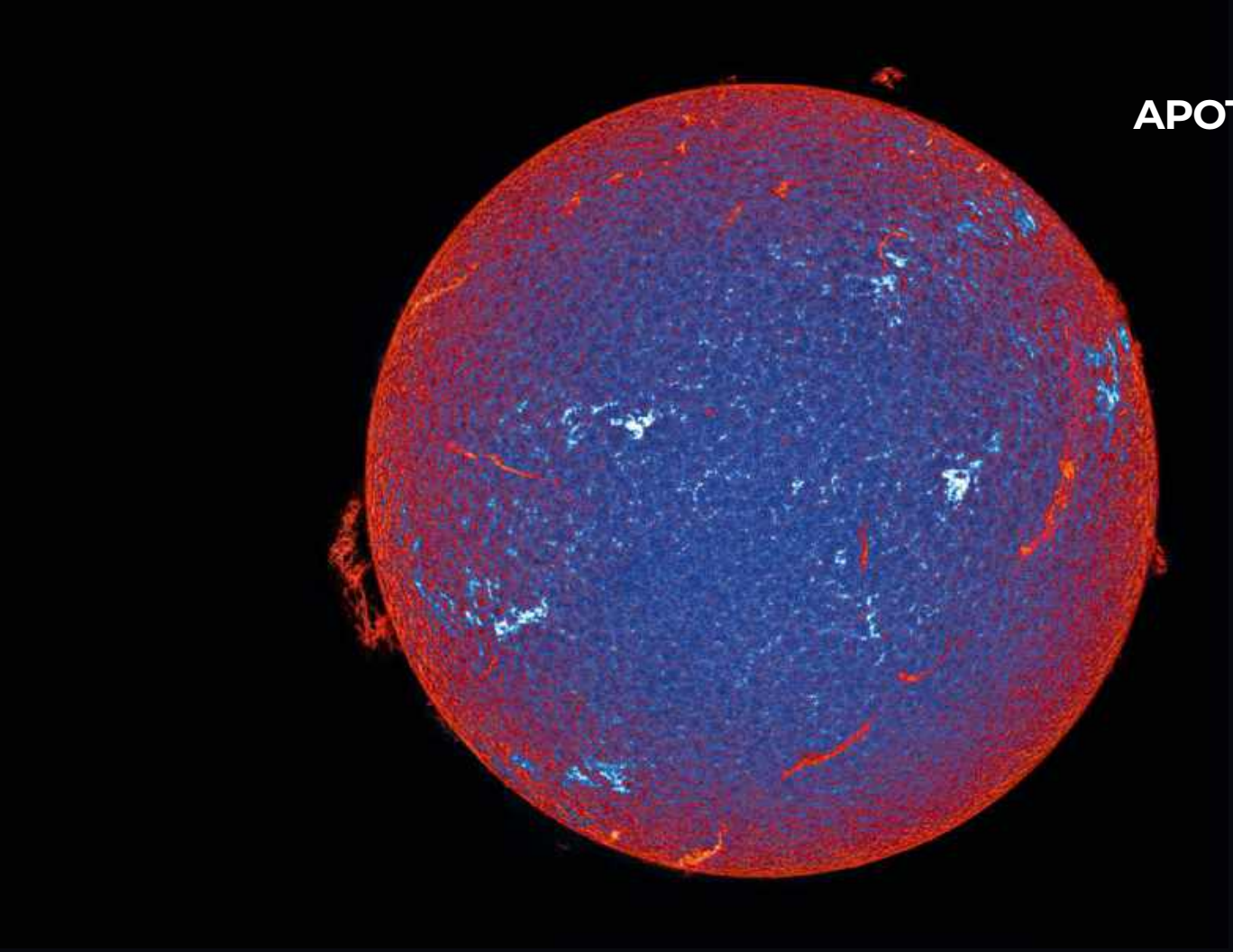




THE QUIET PREDATOR
Ali Alobaidly, Kuwejt. Zwycięzca kategorii Gwiazdy i mgławice oraz zdobywca Grand Prix.
Mgławica Rekin, oznaczona jako LDN 1235, znajduje się w gwiazdozbiorze Cefeusza, około 650 lat świetlnych od Ziemi. Tworzy ją pył międzygwiazdowy na tyle gęsty, że przesłania światło gwiazd. Niebieskie obszary widoczne na zdjęciu są mgławicami refleksyjnymi. **Sprzęt i lokalizacja:** teleskop Askar 140 APO, montaż Sky-Watcher EQ8-R, kamera ZWO ASI2600MM Pro; łączny czas naświetlania: 28 godz. 30 min. Al-Dżahra, Kuwejt, 21–22 sierpnia 2025 r.

ABELL 85
Cédric Humbert, Francja. Wyróżnienie w kat. Gwiazdy i mgławice
Abell 85 jest bardzo rozproszoną pozostałością po supernowej w gwiazdozbiorze Kasjopei, oddaloną od nas o około 9780 lat świetlnych. Jej średnicę szacuje się na około 98 lat świetlnych, a do eksplozji supernowej doszło prawdopodobnie około 10 tys. lat temu. Obiekt przypomina słabą, częściowo rozerwaną powłokę gazową. Łączny czas ekspozycji wyniósł 88 godzin. **Sprzęt i lokalizacja:** teleskop Takahashi FSQ-106, montaż ZWO AM5N, kamera Player One Astronomy Poseidon-M, 500 mm, f/5. Coleman County, Teksas, USA, 12 grudnia 2025 r.





ANATOMY OF THE CHROMOSPHERE
Peter Ward, Australia. 2. miejsce w kat. Nasze słońce
Poszczególne warstwy chromosfery Słońca najlepiej obserwować osobno, w wybranych długościach fal. W tym przypadku połączono obrazy wykonane w paśmie H-alfa i Calcium-H. Struktury zarejestrowane w Calcium-H mają fioletową barwę i przeplatają się z czerwonym światłem zjonizowanego wodoru. Czerwone filamenty H-alfa przecinają tarczę Słońca, a ponad jej krawędź wznoszą się protuberancje. **Sprzęt i lokalizacja:** teleskopy Astro-Physics 130GTX i 92 mm Stowaway, spektroheliograf MLAstro SHG 700, montaż Paramount ME II, kamery QHYCCD QHY533M i QHY678M, 910 mm, f/7.
Barden Ridge, Nowa Południowa Walia, Australia, 11 października 2025 r.

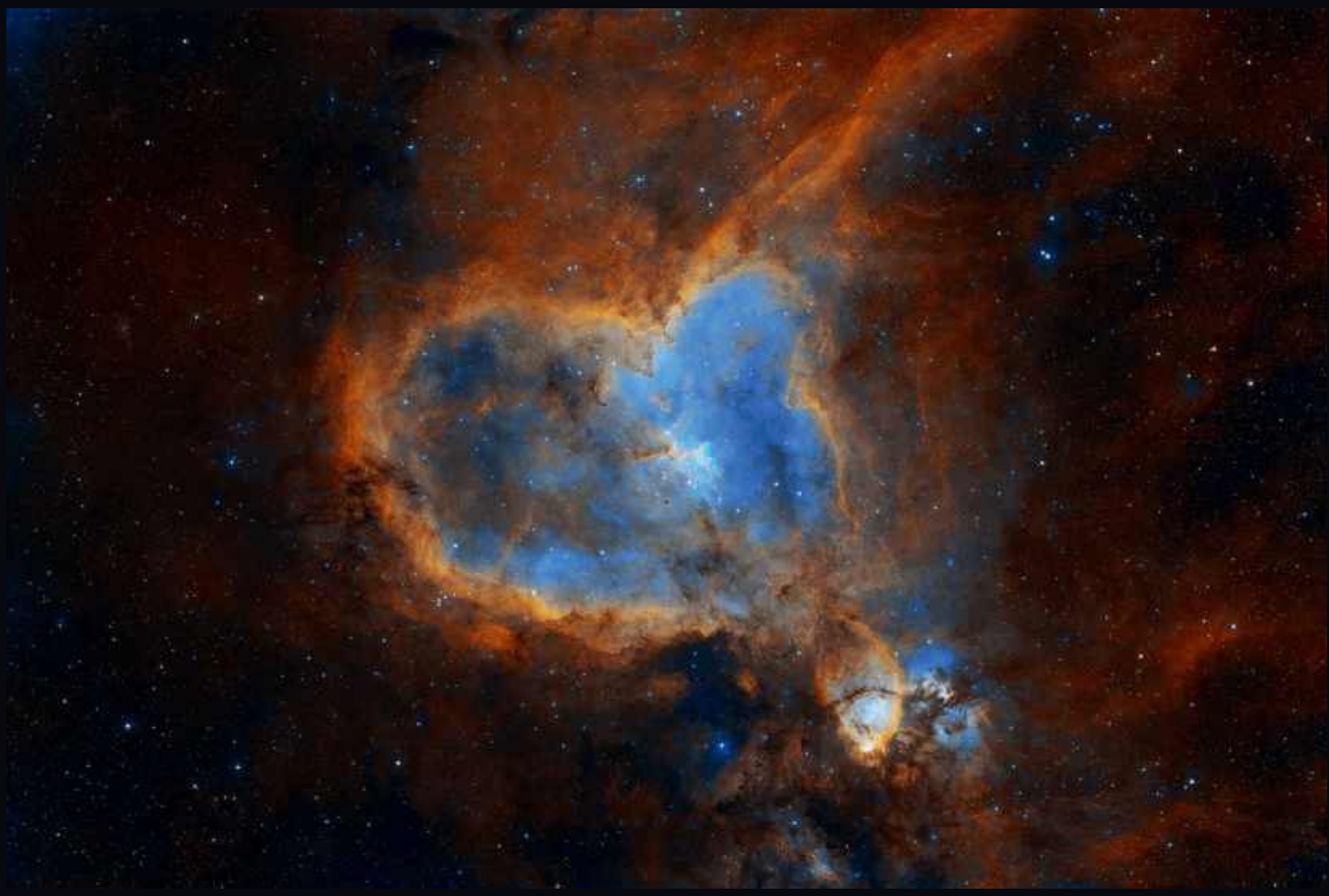


PYTHAGORAS CRATER
Tom Williams, Wielka Brytania. Wyróżnienie w kat. Nasz księżyc
Zdjęcie przedstawia północno-zachodnią krawędź Księżyca wraz z kraterem Pythagoras i jego otoczeniem. Odpowiednia faza Księżyca pozwoliła dobrze uwidocznić centralne wzniesienie wewnątrz krateru. Jego podwójny szczyt wznosi się na około 3 km ponad otaczający teren.
Sprzęt i lokalizacja: teleskop Custom Dobsonian Reflector 600 mm (24"), kamera Player One Astronomy Uranus-M, 8100 mm, f/13,5.
Trowbridge, Wiltshire, Anglia, 15 sierpnia 2025 r.



THE CROWN
Radoslav Sviretsov, Bułgaria
– zwycięzca kategorii Zorze
Zdjęcie powstało podczas wyjątkowo silnej burzy geomagnetycznej, która pozwoliła autorowi zobaczyć zorzę polarną w rzadko spotykanej formie. Niewielki, tradycyjny islandzki kościół znajduje się pomiędzy Keflavíkiem a Reykjavíkiem, z dala od silnego zanieczyszczenia światłem.
Sprzęt i lokalizacja: Canon EOS R, 15 mm, f/2,8, ISO 3200, 2,5 s. Fúlipollur, Islandia, 20 stycznia 2026 r.





THE HEART NEBULA
Benjamin i Joshua Lawler, Wielka Brytania (10 i 12 lat). Wyróżnienie w kategorii Młody fotograf
Była to pierwsza próba Bena i Joshuy Lawlerów wykonania zdjęcia kamerą monochromatyczną z użyciem siedmiu filtrów. Jako cel wybrali Mgławicę Serce (IC 1805). Początkowo planowali zebrać po trzy godziny materiału dla filtrów H-alpha, OIII i SII oraz po 30 minut danych LRGB. Po zestackowaniu materiału uzyskali około 100 ekspozycji dla każdego z filtrów H-alpha, OIII i SII, dzięki czemu powstało ich największe jak dotąd zdjęcie. **Sprzęt i lokalizacja:** zdjęcie wykonano teleskopem William Optics RedCat 51, z użyciem montażu iOptron CEM40 i kamery ZWO ASI294MM Cool; 250 mm f/4,9, ISO 120, wiele ekspozycji po 300 s. Miejsce: Tutbury, Staffordshire, Anglia, 31 grudnia 2025 oraz 2 i 4 stycznia 2026



I HEAR THE STARS
João Yordanov Serralheiro, Portugalia. Kat. Krajobraz z niebem, wyróżnienie.
Fotografia przedstawia ślady gwiazd nad rzeźbą „Scallop" na plaży Aldeburgh w Suffolk. Autor długo czekał na odpowiednią noc i sprzyjające warunki pogodowe. Zdjęcie ma oddawać spokojną atmosferę siedzenia nad morzem i słuchania fal, podczas gdy ruch gwiazd symbolizuje upływ czasu. **Sprzęt i lokalizacja:** Sony A7 III, 35 mm, f/2,8, ISO 400, 120 × 30 s. Aldeburgh Beach, Suffolk, Anglia, 30 listopada 2025 r.



COSMIC CANYON
Tom Rae, Nowa Zelandia. 2. miejsce, kat. Krajobraz z niebem
Nad jednym z najciekawszych geologicznie miejsc Wielkiego Kanionu znajduje się centrum Drogi Mlecznej – najjaśniejsza część naszej Galaktyki, wypełniona miliardami gwiazd i pasmami pyłu. W miejscu, w którym spotykają się dwie dawne rzeki, miliony lat erozji odsłoniły jedne z najstarszych warstw skalnych Arizony. Fotografia zestawia ze sobą różne skale przestrzeni i czasu. **Sprzęt i lokalizacja:** Nikon Z7 IIa, iOptron SkyGuider Pro, obiektywy 40 mm i 20 mm. Pierwszy plan: f/8, ISO 100, 11 × 30 s; niebo: f/2,5, ISO 1600, 14 × 60 s. Coconino County, Arizona, USA, 30 maja 2025 r.



NGC 4753: A SYMPHONY OF DUST LANES IN VIRGO
Zhipeng Yan, Xinran Li, Chiny, Zwycięzcy kategorii Galaktyki
Fotografia przedstawia złożoną galaktykę soczewkowatą NGC 4753, położoną około 60 mln lat świetlnych od Ziemi, w gwiazdozbiorze Panny. Wokół jasnego jądra widoczny jest rozbudowany system pasm pyłowych. Galaktyki soczewkowate mają wyraźne zgrubienie centralne i dysk, lecz są pozbawione klasycznych ramion spiralnych. Zdjęcie powstawało przez ponad 10 godzin pod ciemnym niebem Chile. **Sprzęt i lokalizacja:** teleskop ASA RC-1000, filtry LRGB, kamera FLI ProLine 16803, 6800 mm, średnica 1 m; łączny czas ekspozycji: 10 godz. El Sauce Observatory, Río Hurtado, Chile, 6 marca 2025 r.



CAPTURE THE NIGHT
Dan Zafra, Hiszpania. 2. miejsce w kat. Ludzie i kosmos
Na kalifornijskiej pustyni zachowały się petroglify liczące tysiące lat. Widoczny na zdjęciu motyw, znany jako „13 Moons", jest interpretowany jako dawny kalendarz przedstawiający 13 pełni Księżyca, które mogą wystąpić w ciągu jednego roku. Nad petroglifem autor sfotografował gwiazdozbiór Łabędzia. Ten fragment Drogi Mlecznej obfituje w jasne mgławice emisyjne wodoru, odpowiadające za czerwone i różowe partie nieba. Na horyzoncie widoczna jest również zielona poświata atmosferyczna.
Sprzęt i lokalizacja: Canon EOS 6D, iOptron SkyGuider Pro, 50 mm, f/2, ISO 3200, 30 s. Inyo County, Kalifornia, USA, 26 czerwca 2025 r.

REVERSE ASTRONOMY: MOTHER
Paweł Wawrzyniak, Polska. Zwycięzca kategorii Annie Maunder Open
Autor pracował z analogowym materiałem światłoczułym, kierując obiektyw w stronę Słońca. Film został poddany intensywnemu promieniowaniu, aby zbadać moment, w którym światło zaczyna fizycznie oddziaływać na materiał fotograficzny. Słońce nie zostało zarejestrowane w tradycyjny sposób – obraz jest wynikiem połączenia czynników technicznych, fizycznych i biologicznych oraz działań autora. Film został bezpośrednio naświetlony promieniowaniem słonecznym przez około trzy minuty, a następnie wywołany i przechowywany w kontrolowanych warunkach podwyższonej temperatury i wilgotności. Materiał ponownie sfotografowano w skali mikroskopowej. Setki ujęć połączono w programie Helicon Focus, a następnie złożono w Ps w jeden panoramiczny obraz.
Sprzęt: specjalnie skonstruowany wielkoformatowy aparat analogowy, obiektyw Tessar 250 mm f/4,5, film odwracalny Fujichrome 100; czas ekspozycji: około 3 min.





Trzy warianty. Jedna jakość. Fotokryształ, który zachwyca.

Odkryj więcej na stronie.

Zamawiaj wygodnie w aplikacji!

OPAL
FOTOCERAMIKA

eprasa.pl baa92ba20c

strefa **sprzętu**

Gorące premiery / Testy i opinie / Porady dla kupujących

Testy publikowane przez Digital Camera Polska są wykonywane przez jednych z najbardziej doświadczonych redaktorów i fotografów. To oznacza, że opiniom tym możesz bezsprzecznie ufać.

Wyznajemy zasadę, że najlepszym sposobem, aby dobrze przetestować produkt, jest wykorzystanie go zgodnie z przeznaczeniem. W praktyce polega to na tym, że testowany sprzęt – w plenerze lub w studiu – sprawdzany jest głównie pod kątem tego, czy poradzi sobie w sytuacjach, do których został przeznaczony. Pomiary laboratoryjne nie powiedzą wszystkiego o aparacie czy obiektywie. Jednak to świetny sposób, aby dokonać miarodajnego porównania i przeanalizować wnioski z testu praktycznego. Bardziej obszerne opisy prezentowanego sprzętu, wykresy oraz zdjęcia tablic testowych i przykładowe fotografie można obejrzeć w pełnej rozdzielczości na stronie **www.fotopolis.pl**.



128
Nikon Z5 IIC
Jakie są atuty nowego Nikona i dla kogo właściwie jest ten kompaktowy korpus?



130
Canon EOS R8 II
Druga generacja uzupełnia większość braków. Ale czy dziś to tak samo atrakcyjna propozycja?



134
OM System PEN
Czy nowy PEN ma wszystko, by godnie rywalizować z mocną konkurencją?

Nasze nagrody

Digital Camera NAJLEPSZY W TEŚCIE – Dla najlepszego modelu w teście grupowym

Digital Camera JAKOŚĆ/CENA – Dla produktu o dobrym stosunku jakości do ceny

Digital Camera ZŁOTA NAGRODA – Dla produktu, który uzyskał ocenę 5 gwiazdek

Digital Camera INNOWACYJNY PRODUKT – Dla innowacyjnego urządzenia lub funkcji

Digital Camera WYBÓR REDAKCJI – Dla produktu zasługującego na duże uznanie



Który X jest dla Ciebie?

Świetna stylistyka i bogate możliwości to cechy, które łączą wszystkie modele Fujifilm. A co je różni? I który model wybrać?

W segmencie aparatów z matrycami formatu APS-C, Fujifilm nie ma dzisiaj w zasadzie konkurencji. Producent oferuje najszerszą gamę modeli adresowanych do użytkowników o bardzo różnych potrzebach i oczekiwaniach – amatorów i profesjonalistów, fanów „streeta" i podróżników, filmowców i fotografów ślubnych. A także początkujących amatorów, którzy szukają stylowego towarzysza codziennej fotografii.

Co ważne, niemal wszystkie swoje konstrukcje buduje wokół tych samych zaawansowanych podzespołów, dopasowując ergonomię do zastosowań i stylu pracy fotografa. Sprawia to, że również ambitny entuzjasta może liczyć na bardzo dobrą jakość zdjęć, gdy ograniczony budżet każe mu zrezygnować z niektórych topowych funkcji (których często nie potrzebuje) czy bardziej odpornego body. Aparaty Fujifilm X wiele łączy, ale każdy z nich to też prawdziwy indywidualista. Przyjrzyjmy się im więc z bliska!



Fujifilm GFX100RF to jedyny taki aparat na rynku. To średnioformatowy kompakt z matrycą 100 Mp!

A może **średni format?**

Duża matryca dla fanów dużych zdjęć (i wydruków!)

APS-C oferuje dziś najlepszy balans jakości, mobilności i wygody. Średni format to z kolei maksimum szczegółu i najwyższa na rynku jakość obrazu. GFX został pomyślany jako narzędzie dla profesjonalistów oraz wymagających amatorów, którzy ponad wszystko cenią rozdzielczość i tonalność zdjęć.
W ofercie Fujifilm znajdziemy dziś model GFX100II, który łączy jakość obrazu z matrycy 100 Mp z rekordową wydajnością i rozbudowanym trybem filmowym, jego mniej filmową, ale za to mniejszą wersję GFX100SII oraz aparat zupełnie unikalny – pierwszy na rynku średnioformatowy kompakt **Fujifilm GFX100RF** z niewymiennym obiektywem 35 mm f/4 (ekwiwalent 28 mm dla systemu 35 mm). Jest mały, lekki (waży zaledwie 735 g) i poręczny, a przy tym bardzo szybki, cichy i dyskretny. Idealny do projektów dokumentalnych, ale też jako poręczne body dla pejzażysty (oferuje m.in. wbudowany filtr ND).

eprasa.pl baa92ba20c



X-H2S

To przede wszystkim szybkość i wytrzymałość. Najlepszy wybór do zdjęć akcji i filmowania.

X-H2S to solidna, wygodna konstrukcja oraz wysoka wydajność. Największym atutem jest tu warstwowa matryca 26 Mp. 4x szybszy odczyt pozwala na fotografowanie z prędkością do 40 kl./s ze wsparciem AF oraz filmowanie 6K/30p i 4K/120p. Do tego wewnętrzny zapis ProRes, płaski profil F-Log2 o rozpiętości tonalnej ponad 14 EV, wyjście RAW na zewnętrzny rejestrator i obsługa optyki anamorficznej. Całość uzupełniają stabilizacja matrycy o skuteczności do 7 EV oraz 425-punktowy autofokus fazowy z zaawansowanym, inteligentnym rozpoznawaniem i śledzeniem obiektów.



X-T5

Aparat bez kompromisów. Topowa specyfikacja, manualna kontrola, pancerny korpus.

Seria X-T łączy klasyczną ergonomię z osiągami i wytrzymałością na profesjonalnym poziomie. Piąta generacja to matryca 40 Mp oraz 425-punktowy AF z detekcją, rozpoznawaniem i śledzeniem obiektów. Do tego 5-osiowa stabilizacja, a wszystko w magnezowym i uszczelnionym body. Ponieważ seria X-H przejęła rolę hybryd foto-wideo, X-T ponownie skupia się na fotografii. Powrócił odchylany ekran LCD, wygodniejszy podczas kadrowania. Aparat nadal nagrywa jednak w 6,2K/30p (10-bit 4:2:2), obsługuje profil F-Log2 i pozwala na zapis RAW.



X-E5

Amatorski, ale premium! W „dalmierzowym" body ukryto topowe układy producenta.

Seria X-E wyznacza dziś standardy w kategorii amatorskich aparatów premium. Górną płytę wyfrezowano z jednego bloku aluminium, dodając anodowane wykończenie i eleganckie detale. Stylowa obudowa kryje matrycę 40 Mp, X-Processor 5 oraz AF z inteligentnym rozpoznawaniem i śledzeniem obiektów. Po raz pierwszy w tej serii pojawiła się też 5-osiowa stabilizacja matrycy (7 EV). Do tego filmy 6,2K/30p i 4K/60p z 10-bitowym kolorem 4:2:2, wizjer OLED z „analogowymi" trybami wyświetlania oraz dedykowane pokrętło szybkiej zmiany symulacji filmu Fujifilm.



X-T30III

Aparat na bardzo dobry początek. Duże możliwości w mniejszym i lżejszym wydaniu.

Trzecia generacja łączy zaawansowane możliwości z klasyczną ergonomią zamknięte w lekkim (378 g) korpusie. Znajdziemy tu sprawdzoną matrycę 26 Mp i 425-punktowy AF z inteligentnymi detekcjami. Kadrowanie ułatwiają wizjer OLED (2,36 Mp) i 3-calowy, odchylany ekran. Nowością jest też pokrętło symulacji filmów. Wyraźnie wzrosły ponadto możliwości wideo. X-T30III rejestruje obraz 4K/60p (10-bit), w F-Log i F-Log2, ma też tryb nagrywania w pionie 9:16. To bardzo wszechstronny aparat do codziennej fotografii i pierwszych ambitniejszych projektów wideo.



X100VI

Jedna ogniskowa i czysta przyjemność fotografowania. Stylowy i zaawansowany.

Wciąż jeden z najbardziej pożądanych aparatów na rynku. Klasyczne wzornictwo idzie tu w parze z zaawansowaną technologią: matryca 40 Mp oraz po raz pierwszy w serii X100, 5-osiowa stabilizacja (do 6 EV). Wysoka rozdzielczość pozwala swobodniej kadrować z ogniskowej 23 mm f/2, a wydajny X-Processor 5 napędza tryb seryjny 13 kl./s i autofokus z inteligentnym rozpoznawaniem i śledzeniem obiektów. To aparat, który cieszy formą, bez kompromisów w kwestii możliwości.



X-M5

Najmniejszy X z wymienną optyką. Świetny do zdjęć, jeszcze lepszy do filmowania!

To najlżejszy (355 g) bezlusterkowiec Fujifilm, ale pod stylową obudową kryje technologię z większych i droższych modeli. Matryca X-Trans CMOS 4 (26 Mp) i procesor X-Processor 5 zapewniają wysoką jakość obrazu, a 425-punktowy AF skuteczne wykrywanie i śledzenie obiektów. Dedykowane pokrętło daje wygodny dostęp do 20 symulacji filmu. Imponują zwłaszcza możliwości wideo: 6,2K/30p Open Gate (10-bit, 4:2:2), 4K/60p oraz profil F-Log2. Do tego obracany ekran dotykowy i świetny mikrofon!

eprasa.pl baa92ba20c

Czytaj więcej na **www.fotopolis.pl**

WWW.NIKON.PL 6599 ZŁ (BODY)

Nikon Z5 IIC

Nowy aparat powstał na bazie Nikona Z5 II. Oferuje naprawdę wiele, ale traci wizjer. Jakie są atuty nowego Z5 IIC i dla kogo właściwie jest ten korpus?

Nikon Z5 IIC będzie chyba jedną z najbardziej dyskusyjnych premier ostatnich lat. Szukając pomysłu na amatorską pełną klatkę, Nikon postanowił w odważny sposób odchudzić swój popularny korpus Z5 II, wprowadzony do oferty w ubiegłym roku. Pozbawiony wizjera, a więc też mniejszy, ma być najtańszą pełną klatką w systemie, ale o nadal dużych możliwościach. Co zatem ma do zaoferowania nowy Z5 IIC?

To aparat budżetowy, ale jakość wykonania jest wysoka

Nikon twierdzi, że grip dla większości osób jest zbyt ważny, dlatego nowy aparat nie ma typowego „płaskiego" stylu aparatów dalmierzowych. Mamy więc korpus podobny do Z30 – nie ma wizjera, ale jest za co złapać. Uchwyt jest duży i naprawdę wygodny. Palce mają sporo miejsca, a gumowa okleina z przodu i z tyłu przyjemnie przykleja się do dłoni. Do tego dochodzi solidne wykonanie, choć to przecież pełna klatka segmentu entry-level. Korpus jest częściowo magnezowy i zabezpieczony przed kurzem i wilgocią, z solidnymi uszczelkami przy komorach baterii i karty pamięci. Jednocześnie, tak jak Z5 II, pozostaje całkiem spory i wcale nie taki lekki. Będzie dostępny w dwóch wersjach – całkowicie czarnej oraz ze srebrnym topem.



eprasa.pl baa92ba20c



SPECYFIKACJA

Matryca: 24,5 Mp, CMOS, 35,9 × 23,9 mm (pełna klatka / FX) **Pamięć:** 1 × SD/SDHC/SDXC, UHS-II **Wideo:** 4K UHD do 60 kl./s (crop), Full HD do 120 kl./s, N-RAW 12-bit do 4K 30 kl./s **Zakres ISO:** 100–64 000, rozszerzalny do ISO 50–204 800 **Autofokus:** hybrydowy, detekcja fazy/kontrastu, 273 pola **Tryb seryjny:** maksymalnie 14 kl./s, do 30 kl./s w High-Speed Frame Capture+ **Stabilizacja:** 5-osiowa, do 7,5 EV **Wizjer:** brak **Ekran:** 3,2", dotykowy, w pełni odchylany, 2,1 Mp **Migawka:** mechaniczna / elektroniczna 30-1/8000 s **Waga:** 620 g **Wymiary:** 134 x 81 x 72 mm **Zasilanie:** akumulator EN-EL15c; ładowanie i zasilanie przez USB-C

Brak wizjera to główna różnica, ale czy to duża wada?
Korpus jest niższy, nieco bardziej poręczny, ale w oczywisty sposób traci na funkcjonalności, bo kadrowanie ograniczone jest do wyświetlacza. W pełnym słońcu wizjera na pewno będzie brakować, ale patrząc na współczesnych twórców, szczególnie młodych i tych początkujących, wizjer nie jest dla nich elementem niezbędnym. Przyzwyczajeni do smartfonów, kadrują wyłącznie z użyciem wyświetlacza, a ten w nowym Nikonie nie ma słabych punktów. Jest jasny, kontrastowy, świetnie oddaje kolory i oferuje bezbłędną responsywność na dotyk. Zamocowany na bocznym przegubie pozwala kadrować wygodnie z każdej pozycji.

Drugim istotnym minusem względem Z5 II jest brak joysticka. Przez to sterowanie będzie mniej wygodne i często wolniejsze. Jednak reszta przycisków pozostała na swoim miejscu, nawet dwa funkcyjne z przodu.

Trzecia różnica to obsługa kart pamięci. W Z5 II mamy podwójne gniazdo, natomiast w nowej wersji „C" już tylko jedno. To jednoznaczny sygnał, że nowy korpus jest skierowany do mniej „profesjonalnych" użytkowników, którzy nie muszą tworzyć w locie kopii zapasowych.

Reszta wydaje się być niezmieniona – Z5 IIC zasilany jest tym samym akumulatorem i ma ten sam zestaw złączy: micro HDMI, wejście mikrofonowe i wyjście słuchawkowe oraz USB-C z transferem danych i zasilaniem.

Świetna matryca i autofokus z modelu Z5 II z maleńkim bonusem
Pod kątem obrazowania, szybkości i autofokusa wersja C jest kopią modelu Z5 II. Dostajemy więc znaną, klasyczną matrycę o rozdzielczości 24 Mp, ale ze wsparciem szybkiego procesora EXPEED 7. Aparat pozwala fotografować w szerokim zakresie ISO 100-64 000 z możliwością rozszerzenia do ISO 50-204 800. Do tego dochodzą całkiem szybkie tryby seryjne – z migawką mechaniczną JPEG 14 kl./s i RAW 12 kl./s, z elektroniczną JPEG 15 kl./s i RAW 8 kl./s, a także szybkie serie C15 i C30 ze wsparciem autofokusa ciągłego w formacie JPEG Large Norm oraz trybem pre-burst.

Atutem tej niedrogiej konstrukcji będzie także autofokus, który wydajnością i możliwościami jest bardzo bliski temu, co oferują wyżej pozycjonowane modele, takie jak Z6 III czy Z8. System wspiera oczywiście rozpoznawanie ludzi, zwierząt, ptaków, pojazdów i samolotów. W zależności od sceny aparat potrafi wykrywać sylwetki, twarze, oczy, a w przypadku pojazdów – także przednią szybę lub kokpit. Na dokładkę w Z5 IIC znajdziemy też wykrywanie… ryb. To nowość. Na prezentacji aparatu nie mieliśmy w zasięgu akwarium, ale jest duża szansa, że nowy Nikon z pływającymi tematami będzie sobie radził bardzo dobrze.

Dla kogo jest ten aparat?
Rynek trochę nas przyzwyczaił do tego, że jeśli aparat ma „płaski" dalmierzowy profil bez wizjera, a na dodatek jeszcze literkę „C" w nazwie, to można się spodziewać korpusu skierowanego do filmujących. Z nowym Nikonem Z5 IIC jest inaczej. Oczywiście brak wizjera może być pewnym atutem przy obudowywaniu klatką lub mocowaniu na gimbalu, ale w stosunku do standardowej wersji Z5 II tryb filmowy się nie zmienił. Ciągle nie oferuje zapisu Open Gate czy formatu 17:9, choć 10-bitowy zapis 4K 30 kl./s z dobrym autofokusem i wydajną stabilizacją to nadal mocna propozycja nawet do bardziej wymagających produkcji.

W efekcie po stracie wizjera, podwójnego gniazda SD i joysticka, Nikon Z5 IIC to po prostu okrojona ergonomicznie alternatywa dla pierwowzoru. W pewnych sytuacjach, jak chociażby w pełnym słońcu, z powodu braku wizjera będzie trudniej kadrować, bez joysticka obsługa będzie mniej wydajna, a bez podwójnego gniazda mniej bezpieczna. Jednak nowy model nie traci na szybkości, jakości obrazu, wydajności AF ani funkcjach wideo. W ogólności można więc nim tworzyć materiał zdjęciowy czy filmowy na takim samym wysokim poziomie co Nikonem Z5 II. A jest przy tym trochę bardziej poręczny – dla niektórych to będzie spory atut.

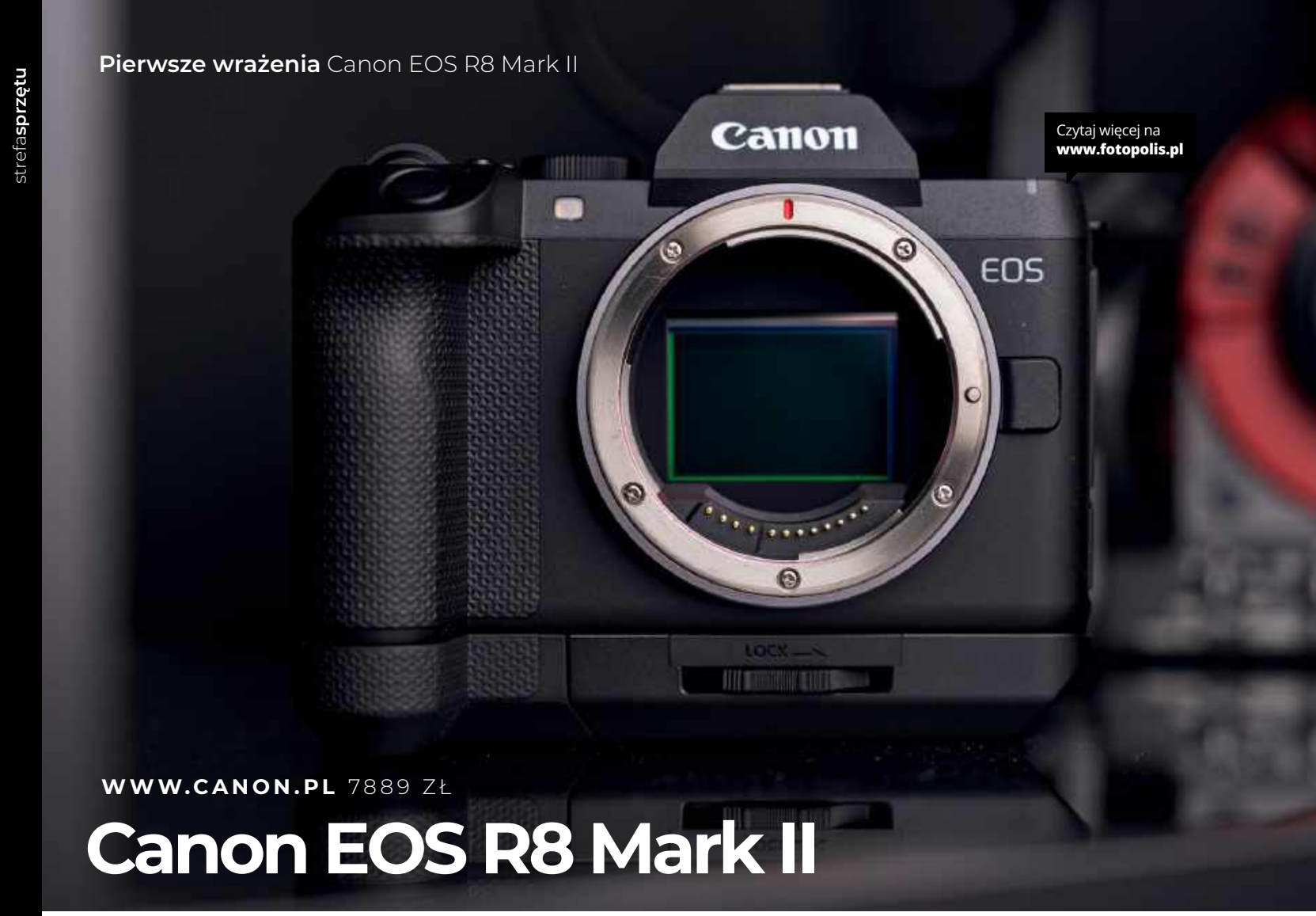
Sięgnąć mogą więc po niego amatorzy, którym zależy na legendzie pełnej klatki i filmujący, którzy nie potrzebują wizjera. Może to być też tani korpus zapasowy albo uzupełniający bardziej zaawansowaną „flotę".

Na razie jednak sytuację komplikuje cena. Nowy korpus ma kosztować 6599 zł, czyli prawie 1,5 tys. zł mniej od Z5 II w dniu premiery w ubiegłym roku. Jednak dziś Z5 II kosztuje już w wielu sklepach mniej niż 6500 zł… Cena Z5 IIC musi więc raczej szybko spaść, bo minimalnie „większa poręczność" raczej nie przekona do nowego modelu, jeśli taniej dostaniemy Z5 II z bardzo dobrym, swoją drogą, wizjerem.

Krzysztof Mularczyk



eprasa.pl baa92ba20c



Czytaj więcej na **www.fotopolis.pl**

WWW.CANON.PL 7889 ZŁ

Canon EOS R8 Mark II

Druga generacja uzupełnia większość braków poprzednika. Ale czy dziś to tak samo atrakcyjna propozycja?



Najnowszy Canon EOS R8 Mark II trafia na rynek jako następca ciepło przyjętego i bezprecedensowego modelu R8, który przed trzema laty zrewolucjonizował segment amatorskich pełnych klatek i udowodnił, że aparat tej półki cenowej nie musi znacznie różnić się od korpusu profesjonalnego. Najnowszy R8 II niesie więc ze sobą bardzo istotne dziedzictwo i – poprawiając większość braków poprzednika – jest jeszcze lepszym ucieleśnieniem wizji producenta. Szybko specjalizujący i kanibalizujący się rynek sprawia jednak, że mimo oczywistych usprawnień nowy R8 II nie wywołuje już tego samego „efektu wow", co jego poprzednik. Czy więc nowa amatorska pełna klatka Canona to nadal tak samo dobry wybór na początek?

Nowy wygląd nawiązujący do lat 80.

Na początek kwestia najbardziej kontrowersyjna, czyli nowy design. Złośliwi powiedzą, że aparat wygląda jak skrzyżowanie Sony z GFX-em, Canon twierdzi z kolei, że to nawiązanie do lustrzankowej stylistyki lat 80., w tym przede wszystkim modelu T80 (pierwszej lustrzanki producenta z systemem AF). Według mnie to jednak przede wszystkim przemyślane dążenie do obniżenia kosztów produkcji. Choć na papierze budowa modelu R8 II prezentuje się podobnie do R8 (magnezowy,

eprasa.pl baa92ba20c



SPECYFIKACJA

Matryca: 24,2 Mp, 35,9 x 23,9 mm, pełna klatka **Procesor:** DIGIC X **Pamięć:** SD/SDHC/SDXC (UHS-II) **Tryb filmowy:** 10-bit 4:2:2 do 4K 60 kl./s (Long GOP) **Zakres ISO:** 100–102400 (50-204800) **Autofokus:** Dual Pixel CMOS AF II, 4368 punktów, -7,5 EV **Tryb seryjny:** 6/40 kl./s (mech./el.) **Wizjer:** OLED, 2,36 Mp, 0,70x **Ekran:** 3", 1,62 Mp **Migawka:** 30 s – 1/8000 s (el. do 1/1600 s) **Waga:** 546 g **Wymiary:** 131 × 90 × 80 mm **Zasilanie:** akumulator litowo-jonowy LP-E17

wewnętrzny szkielet obudowany tworzywem), to trudno pozbyć się wrażenia, że mamy tu do czynienia z bardziej budżetowym wykonaniem. O ile R8 też był plastikowy, to jednak profilowane body i więcej detali wykończenia sprawiały, że podświadomie stawialiśmy go w tej samej kategorii, co R6 II. Biorąc do ręki model R8 II mam jednak wrażenie obcowania z modelem bardzo podstawowym.

Plastiki, pokrętła, okleina gripu, nawet nowy, niepasujący do stylistyki Canona spust migawki – wszystko sprawia tu wrażenie bardziej topornego i zwyczajnie tańszego. Moim pierwszym skojarzeniem w zakresie wykonania był Panasonic Lumix S9 – najtańsza pełna klatka na rynku, której plastikowy feeling zaznaczany jest w co drugiej recenzji.

Choć podczas spotkania przedpremierowego przedstawiciele producenta zapowiadali, że nie jest to nowy kierunek stylistyczny dla całej serii EOS R, odnoszę wrażenie, że wygląd nowego R8 II jest zapowiedzią nadchodzących zmian w segmentacji oferty – gdy poszczególne modele stają się dla siebie zbyt konkurencyjne, można chociaż próbować rozgraniczać je jakością wykonania. Należy się jedynie cieszyć, że to nadal korpus uszczelniony.

Lepiej nowy korpus wypada pod kątem ergonomii. W R8 II otrzymujemy bowiem jedno z najważniejszych usprawnień względem poprzednika, czyli joystick, który pozwala nam płynnie i błyskawicznie regulować położenie punktu AF i nawigować po menu. Sam aparat, dzięki większemu gripowi oraz masywniejszej i nieco cięższej budowie naprawdę dobrze leży w dłoni, co będzie mieć znaczenie chociażby przy pracy z zoomami. Kolejny raz otrzymujemy też mały, opcjonalny grip przedłużający body.

Aparat jest również tak samo szybki, responsywny i „gładki" w obsłudze, jak wszystkie współczesne Canony. Dodając do tego najlepiej na rynku rozwinięty układ funkcji dotykowych i jeszcze czulszy niż wcześniej autofokus, łatwiej wybaczyć mniej solidne wykonanie. Problem w tym, że Canon nie zdecydował się wprowadzić usprawnień, które były wręcz wymagane do zachowania konkurencyjności w tym segmencie.

R8 Mark II nadal bazuje na tej samej miniaturowej baterii LP-E17, tym samym niewielkim wizjerze 2,36 Mp i nadal wyposażony jest w pojedynczy slot kart pamięci (choć tym razem przynajmniej przesunięty poza klapkę baterii). Dwa pokrętła funkcyjne nie oferują też tej samej swobody pracy co 3 pokrętła modeli zawodowych.

Osoby poszukujące wydajnej pełnej klatki w przystępnym pułapie cenowym szybko zauważą, że w tym zakresie więcej do zaoferowania ma zarówno Nikon Z5 II, który w ciągu półtora roku od premiery zdążył już mocno potanieć, ale – co chyba bardziej istotne – także Canon EOS R6 Mark II, z którym aparat dzieli absolutną większość specyfikacji (i który jest obecnie tańszy od debiutującego R8 II). Podobnie wygląda sytuacja z nadal bardzo popularnym, a otwierającym przed użytkownikiem dostęp do całej galaktyki obiektywów firm trzecich modelem Sony A7 IV czy nawet Lumixem S5II/S5IIX.



eprasa.pl baa92ba20c



Producent obiecuje jeszcze lepszą skuteczność na wyższych czułościach. To zdjęcie zostało wykonane na maksymalnej natywnej wartości ISO 102400. Szum jest tu wyraźny, ale szczegółowość pozostaje nadal na świetnym poziomie.

Możliwości? To w zasadzie R6 Mark II rozbudowany o tryb Pre Capture

W zakresie bazowych możliwości otrzymujemy tu w zasadzie bezpośrednie przeniesienie modelu Canon EOS R6 Mark II / R8. Mamy więc ciągle tę samą 24-megapikselową matrycę CMOS, działającą w zakresie ISO 100-102400 i pozwalającą na pełnoklatkowy zapis wideo 10-bit 4:2:2 do 4K 60 kl./s (Long GOP) z płaskim profilem Log. Tym razem jednak producent obiecuje jeszcze lepszą skuteczność na wyższych czułościach. Dodatkowo matryca jest stabilizowana (skuteczność 7,5 EV), a aparat otrzymuje najnowsze algorytmy śledzenia i czulszy pomiar AF, a także możliwość rejestracji i nadania priorytetu fotografowanym i filmowanym twarzom, co powinno realnie przełożyć się na skuteczność pracy. Choć nie mieliśmy okazji rzetelnie sprawdzić układu AF, na pierwszy rzut oka wydaje się działać naprawdę wzorowo, bezbłędnie śledząc oczy i twarze nawet przy szybszych ruchach.

Z pewnością warto pochylić się również nad kwestią skuteczności stabilizacji – podczas wykonywania zdjęć modelce, przy ogniskowej 35 mm trudno było mi utrzymać z ręki czas 1/4 s, co może świadczyć o nieco obniżonej skuteczności względem wyższych modeli (sama specyfikacja podaje zresztą ok. 1 EV różnicy).

Mamy też być może jedno z najbardziej praktycznych usprawnień, czyli tryb Pre Capture (Pre Continuous Shooting), który umożliwia zapisanie do 0,5 sekundy sprzed dociśnięcia spustu migawki. W parze z najszybszym w tym segmencie trybem seryjnym (do 40 kl./s) czyni to R8 II prawdopodobnie najlepszym korpusem do stawiania pierwszych kroków na polu fotografii sportu i akcji. Oferując te same możliwości wideo, co model R6 II jest to również aparat bardzo dobrze skrojony do



Autofokus w nowym Canonie R8 II wykrywa oczy perfekcyjnie. A teraz powinien jeszcze lepiej radzić sobie w słabym świetle

eprasa.pl ba

Canon EOS R8 Mark II to imponujący aparat segmentu amatorskich pełnych klatek, którego możliwości znacznie wykraczają poza zastosowania typowo hobbystyczne

realizacji pierwszych zleceń wideo. Oprócz tego pojawiają się drobne nowości, jak możliwość łączności bezprzewodowej w paśmie 5 GHz, nowe profile kolorystyczne czy też nowa funkcja Dual Pixel 3D, która pozwala na tworzenie zdjęć przestrzennych i uzyskanie podobnych efektów, jak w przypadku zdjęć z najnowszych iPhone'ów, gdzie możemy lekko korygować perspektywę po fakcie wykonania zdjęcia. Ma to również posłużyć do sterowania rozmyciem.

W perspektywie to więc funkcja całkiem interesująca, ale póki co dostępna tylko dla zapisu JPEG i wymagająca przetworzenia w dedykowanej aplikacji (Dual Pixel 3D Converter), która dodatkowo dostępna będzie na razie wyłącznie na system Windows. W praktyce pozostanie więc podobnie użyteczna, co funkcje oferowane przez Sony w ramach oprogramowania Imaging Edge – odpalą ją głównie influencerzy pokazujący możliwości aparatu w mediach społecznościowych.

Wielkich nadziei nie daje także fakt, że póki co producent nigdzie oficjalnie nie prezentuje działania nowej funkcji. Demówki technologii możemy zobaczyć jedynie na relacjach z targów CP+ 2026, gdzie była prezentowana.

Podsumowanie

Canon EOS R8 Mark II wydaje się być bezpośrednim efektem wypłaszczenia krzywej innowacji w segmencie aparatów bezlusterkowych i znacznego zagęszczenia rynkowej oferty. Wygląda na to, że po okresach, gdy firmy zbijały kapitał na specjalizacji segmentu Pro, a następnie obniżaniu progów wejścia i hojnym przenoszeniu technologii do niższych linii w ofercie, powracamy do ery większej stagnacji i „ciurkania", które dobrze pamiętamy z połowy poprzedniej dekady.

Aby być naprawdę konkurencyjnym w dzisiejszych realiach i utrzymać rewolucyjny status poprzednika, Canon R8 Mark II powinien być pomniejszoną i lekko okrojoną wersją modelu R6 Mark III lub też kosztować około 1500-2000 zł mniej. Z oczywistych względów nie mogło się to jednak wydarzyć.

W swojej obecnej formie Canon EOS R8 Mark II to oczywiście naprawdę imponujący aparat segmentu amatorskich pełnych klatek, którego możliwości znacznie wykraczają poza zastosowania typowo hobbystyczne. Wraz ze stabilizacją matrycy, joystickiem, usprawnionym układem AF, najszybszym w segmencie trybem seryjnym i funkcją Pre Capture to jeszcze lepsze ucieleśnienie wizji aparatu, który miałby gładko przeprowadzić użytkownika od pierwszych kroków na studiach fotograficznych po pierwsze poważniejsze zlecenia rynkowe. Problem w tym, że obecnie nie ma zbyt wielu realnych przesłanek ku temu, by wybrać go zamiast którejś z dostępnych alternatyw (nawet w samym systemie Canona). Tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę zamknięty system optyki Canona, który, choć ma do zaoferowania naprawdę imponujące konstrukcje, to stanowi dość słaby punkt wejścia dla kogoś, kto dopiero zaczyna przygodę z poważniejszą fotografią. Przy braku jakichkolwiek pełnoklatkowych obiektywów AF firm zewnętrznych, zbudowanie użytecznego zestawu okaże się wyraźnie droższe, niż w przypadku konkurencji. Nawet biorąc pod uwagę fakt, że R8 II debiutuje w niższej cenie od swojego poprzednika.

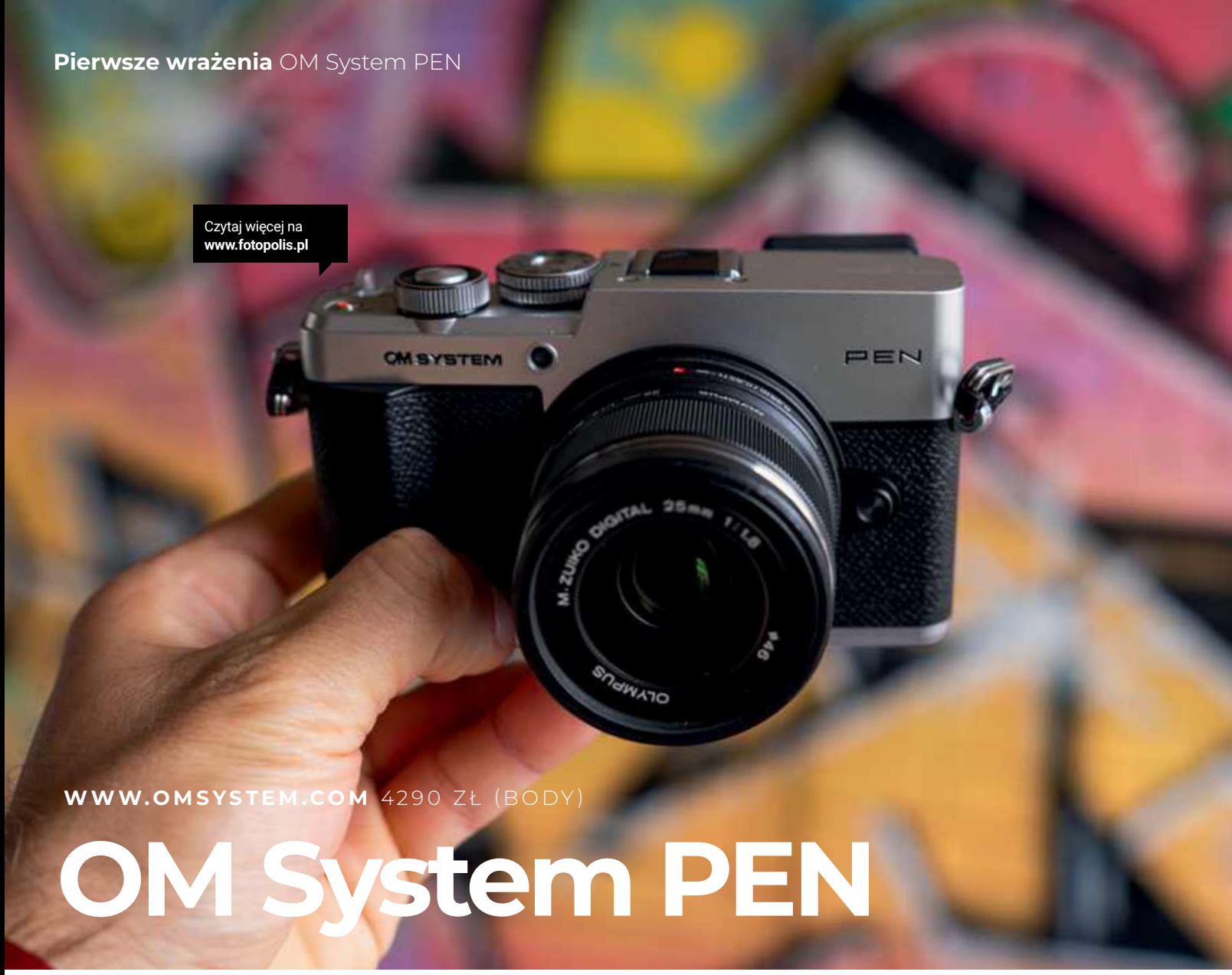
Abstrahując od wszystkiego, Canon EOS R8 Mark II, wraz ze swoim nowym designem i wykończeniem, wydaje mi się przede wszystkim testowaniem gruntu pod nowe plany segmentowania oferty, których bardziej widocznych kształtów możemy upatrywać wraz z nierychłym, ale w dłuższej perspektywie nieuniknionym wygaszeniem modelu R6 Mark II (producent twierdzi, że jak na razie „szóstka" zostaje w ofercie, ale nie podaje konkretnych ram czasowych).

Maciej Luśtyk



Specyfikacja sugeruje ok. 1 EV mniejszą wydajność stabilizacji względem wyższych modeli. Podczas wykonywania zdjęć, przy ogniskowej 35 mm trudno było utrzymać z ręki czas 1/4 s, co może potwierdzać tę obniżoną skuteczność.

eprasa.pl baa92ba20c



Czytaj więcej na **www.fotopolis.pl**

WWW.OMSYSTEM.COM 4290 ZŁ (BODY)

OM System PEN

Nowy PEN to piękne nawiązanie do klasyki, które może zainteresować hobbystów i podróżników. Czy ma wszystko, by godnie rywalizować z mocną konkurencją?

Nowy aparat OM System reaktywuje serię kompaktowych korpusów PEN, której ostatnią odsłonę (EP-7) ujrzeliśmy w 2021 roku. Towarzyszące mu nawiązania do klasycznej, analogowej serii Olympusa o tej samej nazwie rodzą nadzieje na to, że system Mikro Cztery Trzecie odżyje w swoim pierwotnym i, moim zdaniem, najbardziej atrakcyjnym założeniu – przystępnych i niewielkich aparatów systemowych dla hobbystów. Biorąc pod uwagę, że nowy PEN to najtańszy na rynku aparat cyfrowy w stylu rangefindera, jest na to spora szansa.

Nowy PEN próbuje być obiektem pożądania

Stylizowany korpus wygląda pięknie i ze swoją wyważoną, asymetryczną formą stanowi w moim mniemaniu jeden z najbardziej atrakcyjnych współczesnych korpusów. Mamy retro feeling, ale nie przesadzony, z nowocześnie i dynamicznie ściętą górną ścianką, a całości dopełnia względnie rozbudowana ergonomia z niewielkim, ale wygodnym gripem, pierścieniem PASM, dwoma pokrętłami funkcyjnymi, obracanym i dotykowym ekranem oraz więcej niż wystarczającą liczbą przycisków.

W tym wszystkim trochę szkoda, że producent mimo wszystko nie zdecydował się na metalową obudowę. Niestety wygrały oszczędności.



eprasa.pl baa92ba20c



SPECYFIKACJA

Matryca: 20,4 Mp, Live MOS, 17,4 × 13 mm (Micro 4/3) **Pamięć:** SD/SDHC/SDXC, UHS-I **Wideo:** C4K 24 kl./s, 4K do 30 kl./s, Full HD do 60 kl./s, S&Q do 120 kl./s **Zakres ISO:** 64-25 600 **Autofokus:** Hybrydowy, 121 pól detekcji fazy + 121 pól detekcji kontrastu **Tryb seryjny:** maksymalnie 4,8 lub 30 kl./s (migawka mechaniczna / elektroniczna) **Wizjer:** OLED, 2,36 Mp, powiększenie ok. 1,10-1,23× **Ekran:** 3", dotykowy, w pełni odchylany, 1,04 Mp **Stabilizacja:** 5-osiowa, do 5,5 EV **Migawka:** mechaniczna 60–1/4000 s, elektroniczna do 1/32000 s **Waga:** 393 g **Wymiary:** 126 × 75 × 43 mm **Zasilanie:** akumulator BLS-7; ok. 410 zdjęć; ładowanie USB-C**.**

Mimo to budowa aparatu i tak wykracza poza standardy segmentu amatorskiego. A to dzięki uszczelnieniom tej samej klasy co w przypadku topowych korpusów producenta (IPX1). Oznacza to, że bez obaw będziemy mogli fotografować nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach.

Jeżeli chodzi o samą obsługę, trochę szkoda, że tylne pokrętło nie przypomina tego z serii E-M10. Niektórzy mogą też narzekać na brak joysticka AF. Odświeżony układ menu i bardzo dobrze działająca obsługa dotykowa sprawiają jednak, że nawigacja po funkcjach jest szybka i przyjemna. Zaryzykowałbym nawet stwierdzenie, że to jeden z przyjemniejszych w obsłudze amatorskich korpusów, jakie miałem w ręce.

Aby zaskarbić sobie przychylność amatorów, producent oferuje garść funkcji, które mają uatrakcyjnić konstrukcję. Otrzymujemy między innymi łatwy dostęp do trybów slow-motion/hyperlapse, trybów scen czy filtrów efektowych. Najważniejszy wydaje się być tu jednak tryb Color Creator, do którego przechodzimy, przełączając dźwignie na przednim panelu. Nieco bardziej zaawansowani użytkownicy otrzymują z kolei wygodny dostęp do trybów podwójnej ekspozycji czy funkcji Live ND / Live Composite. Oprócz tego mamy też tryb stackingu ostrości, wykonywania wielokrotnych ekspozycji czy funkcję High Res Shot. Wisienką na torcie jest zaś tryb Pro Capture, czyli zapis sprzed ostatecznego wciśnięcia spustu migawki.

Jednym słowem, otrzymujemy bardzo dużo funkcji, dzięki którym użytkowanie aparatu ma być wygodne, ale przede wszystkim takich, dzięki którym odkrywanie fotografii będzie dobrą zabawą. Komfort użytkowania podnosi dodatkowo jak zawsze świetny 5-osiowy układ stabilizacji sensora (nadal rzadkość w tej klasie sprzętu) oraz zaskakująco sprawnie działający autofokus, który wykorzystuje układ detekcji fazy (121 punktów) i jest pierwszym modelem w serii wyposażonym w nowoczesne algorytmy śledzenia twarzy, zwierząt i obiektów, wytrenowane przez AI.

Wszystko fajnie, ale podzespoły sprzed lat

OM System PEN to więc aparat zgrabny, dobrze przemyślany i wydajny, ale w większości otrzymujemy tu recykling podzespołów, które znamy już od ponad dekady, co w żaden istotny sposób nie posuwa oferty producenta naprzód. Fakt: nowy procesor pozwolił usprawnić kwestie ostrzenia i nieco przyspieszył aparat, ale całość bazuje tu ciągle na tej samej 20,4-megapikselowej matrycy z 12-bitowym zapisem RAW, a podgląd odbywa się na tym samym 3-calowym, nie do końca pasującym do formatu sensora ekranie 3:2 o przeciętnej rozdzielczości 1,04 Mp (choć teraz przynajmniej obracanym) i takim samym wizjerze. Nie powalają także możliwości szybkiego fotografowania, które w przypadku korzystania ze śledzącego autofokusa kończą się na 8 kl./s (do 30 kl./s w trybie pojedynczym) i dość bazowa specyfikacja trybu wideo. Oczywiście to aparat amatorski, ale nie licząc stabilizacji, dziś więcej oferuje większość rynkowych rywali (również tych z segmentu pełnej klatki). Ba, nawet złącze USB-C działa tu jedynie w standardzie 2.0 i nie obsługuje stałego zasilania.

Podsumowanie

OM System PEN to jeden z najciekawszych amatorskich korpusów ostatnich lat. Nawet jeśli specyfikacją nie przebija konkurencji, to ma w zasadzie wszystko, czego mógłby oczekiwać początkujący twórca, a nawet nieco bardziej zaawansowany hobbysta. Jako jedyny w tym segmencie może pochwalić się chociażby systemem stabilizacji matrycy, wysokiej klasy uszczelnieniami i rozwiniętymi funkcjami „fotografii obliczeniowej". W dodatku jest to aparat naprawdę ładny, który świetnie łączy stylistykę retro z nowoczesnymi rozwiązaniami.

Jeżeli jednak zamierzacie go kupić, nie zawracajcie sobie głowy zestawem z kitowym zoomem. Choć jest to obiektyw uszczelniany, z racji ciemnej optyki nie pozwoli wam wykorzystać większości potencjału, który drzemie w tym aparacie. Dużo lepszym rozwiązaniem będzie zakup samego korpusu i wyszukanie niedrogiej, jasnej stałki z przedziału ogniskowych 28-50 mm (czyli od 14 do 25 mm w przypadku szkieł systemu Mikro Cztery Trzecie). Być może podniesie to nieco koszt całego zestawu, ale przynajmniej zaoszczędzi frustracji i pozwoli cieszyć się ładnie wyglądającymi zdjęciami.

Maciej Luśtyk



eprasa.pl baa92ba20c



Niemal identyczne...

A jednak zupełnie inne

Małe, lekkie i jasne. Nowe stałki Lumix 20 i 40 mm to w zasadzie wszystko, czego współczesny twórca może potrzebować.

Małe aparaty potrzebują równie małych obiektywów. W momencie premiery Lumixa S9 w systemie Lumix nadal ich brakowało. Oczywiście producent rozwijał już linię stałek f/1,8, ale tak mały korpus najbardziej lubi płaskie „naleśniki", by bez problemu zmieścić cały zestaw w małej torbie czy kieszeni kurtki.

Wraz z S9 otrzymaliśmy co prawda mały uniwersalny zoom 18-40 mm, ale choć wygodny, był jednocześnie dość ciemny (f/4,5-6,3) i nie pozwalał w pełni wykorzystać potencjału pełnej klatki. Producent postanowił więc rozbić ten zakres na dwie jasne stałki.

Dwa obiektywy, niemal identyczna konstrukcja W kwietniu 2026 roku zadebiutował Lumix S 40 mm f/2, a we wrześniu dołączył do niego 20 mm f/2,5. Oba mają identyczne wymiary (69,4 × 40,9 mm), gwint filtra 62 mm i ważą odpowiednio 144 oraz 142 g. Oba modele oferują wewnętrzne ogniskowanie z cichym silnikiem krokowym, siedmiolistkową przysłonę, programowalny pierścień i programowalny przycisk Fn. Wspólne są też uszczelnienia, fluorowe powłoki przednich soczewek oraz rozwiązania filmowe: ograniczony focus breathing i mikrokrokowa regulacja przysłony.



Jeden za wszystkich...

Lumix S 20-60 mm f/3,5-5,6

To prawdziwy mistrz uniwersalności – obejmuje obie ogniskowe i pozwala sięgnąć aż 60 mm. Dzięki temu świetnie sprawdzi się w podróży, od szerokich krajobrazów i architektury po portrety i detale.

Za dobrą jakość obrazu odpowiada układ 11 soczewek w 9 grupach, w tym elementy asferyczne, ED i UHR. Obiektyw ostrzy już z 15 cm i oferuje maksymalną skalę odwzorowania 0,43×, co daje spore możliwości fotografowania z bliska. Waży przy tym rozsądne 350 g, ma uszczelnioną konstrukcję, fluorową powłokę przedniej soczewki i cichy autofokus. Ceną za tę wszechstronność są jednak gabaryty i wyraźnie mniejsza jasność.

eprasa.pl baa92ba20c

Lumix S 20 mm f/2,5

20 mm to nowe 24 mm

Ta dość nieoczywista ogniskowa ma swoje uzasadnienie. Panasonic już kilka lat temu przeprowadził badania rynkowe, z których wynikało, że klasyczne 24 mm przestaje być wystarczająco szeroką ogniskową dla współczesnych fotografów i filmowców. 20 mm jest lepsze do vlogowania (wygodne filmowanie samego siebie), daje zapas podczas korekcji geometrii i kadrowania oraz lepiej wpasowuje się w dzisiejsze oczekiwania – nowoczesne smartfony sprawiły, że szerokim kątem posługujemy się w sposób bardzo naturalny i świadomy. Oczywiście 20 mm nie jest aż tak szerokie, ale ponownie chodziło o zachowanie pewnej naturalności obrazowania – 16 czy 14 mm powoduje już mocne zniekształcenia perspektywy na zdjęciach i karykaturalne przerysowania twarzy. 20 mm i tak pozwala objąć około 44% większą powierzchnię płaskiej sceny niż 24 mm, przy tej samej odległości fotografowania. To też naprawdę świetne narzędzie do dynamicznych ujęć ulicznych i architektonicznych.



Lumix S 40 mm f/2

Dlaczego 40 mm?

To ogniskowa spoza klasycznego kanonu. Dlaczego więc przeżywa obecnie tak widoczny renesans? Bo to złoty środek między szerokokątnym 35 i standardowym 50 mm. Świetnie sprawdza się w codziennej fotografii, street photo oraz portrecie. Rejestruje scenę w sposób bardzo naturalny, ale nadal pozwala pokazać kontekst. Nieco dłuższa niż 35 mm pozwala też uzyskać ładne rozmycie tła bez sięgania po bardzo jasne przysłony (które wymuszają zazwyczaj większe rozmiary i wagę). W końcu jest też aspekt konstrukcyjny – obiektywy o ogniskowej zbliżonej do przekątnej matrycy (dokładnie 43 mm) są stosunkowo wdzięczne do projektowania. Pozwalają uzyskać naturalny kąt widzenia bez konieczności stosowania rozbudowanych układów korygujących. Można więc wykorzystać stosunkowo proste, częściowo symetryczne konstrukcje optyczne, w których niektóre aberracje wzajemnie się kompensują. Patrząc na bogaty w nowoczesne i zaawansowane soczewki układ tego Lumixa widzimy, że Panasonic nie wybrał drogi na skróty.

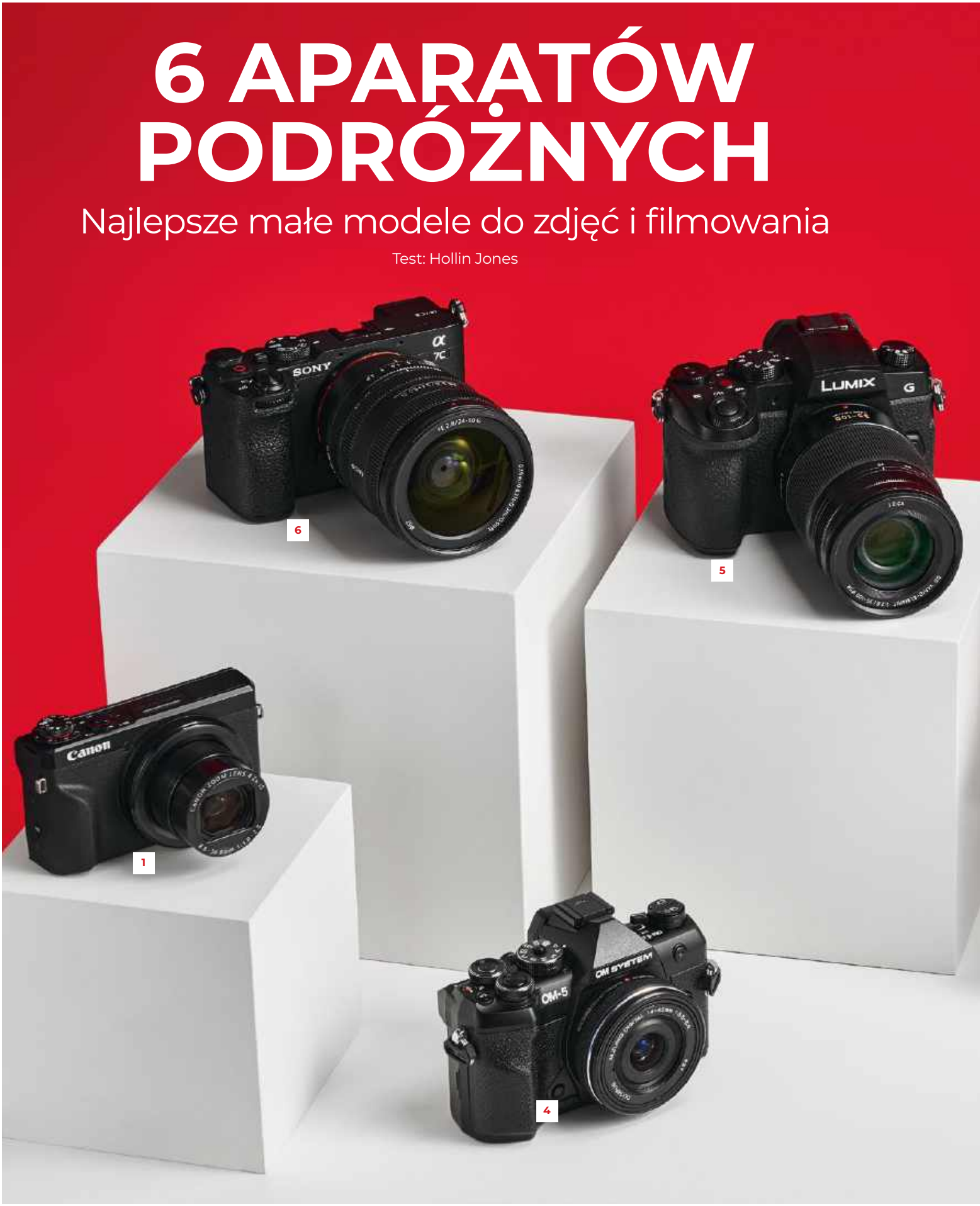


eprasa.pl baa92ba20c

6 APARATÓW PODRÓŻNYCH

Najlepsze małe modele do zdjęć i filmowania

Test: Hollin Jones



eprasa.pl baa92ba20c

Na co zwrócić uwagę...

Rozmiar
Kompakty z niewymienną optyką zwykle mają obiektyw zoom i są mniejsze, natomiast aparaty systemowe dają większą swobodę doboru ogniskowej, ale przeważnie zajmują więcej miejsca.

Rozdzielczość
Około 20-24 Mp wystarczy do większości zastosowań, ale w nowszych modelach coraz częściej spotykamy matryce bliższe 40 Mp. Daje to większą swobodę kadrowania zdjęć i pozwala uzyskać lepszą jakość dużych wydruków.

Akumulator
Coraz więcej aparatów wykorzystuje USB-C zarówno do przesyłania danych, jak i ładowania. To wygodne, bo w podróży akumulator można uzupełnić z powerbanku, bez szukania gniazdka i wyjmowania osobnej ładowarki.

Obiektyw
Poza jednym modelem wszystkie aparaty w tym teście mają wymienną optykę. Warto sprawdzić, czy dane mocowanie obsługują także niezależni producenci – ich obiektywy bywają wyraźnie tańsze.



Choć dla wielu osób smartfon zastąpił prosty aparat kompaktowy, każdy, kto fotografię traktuje poważniej, zna zalety tradycyjnego aparatu. Noszenie dużego korpusu nie zawsze jest jednak wygodne, ale na szczęście mamy dziś świetne małe aparaty cyfrowe, które oferują niemal wszystko to, co większe korpusy systemowe.

Często korzystają z matryc i rozwiązań znanych z zaawansowanych modeli, zapewniają bardzo dobrą jakość obrazu, a większość pozwala zmieniać obiektywy i oferuje pełną kontrolę manualną oraz tryby potrzebne bardziej doświadczonym fotografom. Małe rozmiary wymagają oczywiście kompromisów – tylko Sony w tym zestawieniu ma pełną klatkę – ale nie są to przecież aparaty stworzone do pracy zawodowej. Dają większość możliwości poważnego sprzętu w znacznie łatwiejszej do spakowania formie.

Jeśli masz już korpus konkretnej marki i kilka obiektywów, może to mieć duże znaczenie przy wyborze aparatu podróżnego. Możliwe też, że dopiero wchodzisz w ten segment albo po prostu szukasz zmiany. W obu przypadkach czytaj dalej i sprawdź, który z tych modeli najlepiej odpowiada Twoim potrzebom.

Jak testowaliśmy
Najpierw oceniliśmy ergonomię – jak aparat leży w dłoni i jak się go obsługuje. Sprawdziliśmy też menu oraz ogólną filozofię obsługi każdego producenta. Testowaliśmy zdjęcia i wideo, choć większą wagę przyłożyliśmy do fotografowania, bo to podstawowe zadanie tych aparatów. Oceniliśmy również łączność, a przede wszystkim jakość i charakter uzyskiwanego obrazu. Pod uwagę wzięliśmy też relację ceny do możliwości oraz to, do jakiego użytkownika skierowany jest dany model.

APARATY W TEŚCIE...

01 Canon PowerShot G7 X Mark III	Strona 140
02 Fujifilm X-E5	Strona 140
03 Nikon Z50 II	Strona 141
04 OM System OM-5 Mark II	Strona 141
05 Lumix G97	Strona 142
06 Sony A7C II	Strona 142

eprasa.pl baa92ba20c



Canon G7 X Mark III

4999 zł

Sprawdzony pomysł w nowym wydaniu

www.canon.pl

Canon PowerShot G7 X Mark III to jeden z najmniejszych modeli w ofercie marki, skierowany w podobnym stopniu do vlogerów i fotografów.

Ma niewymienny zoom o zakresie odpowiadającym 24–100 mm i jasności od f/1,8, więc całkiem dobrze radzi sobie przy słabym świetle i pozwala uzyskać przyjemne rozmycie tła. Matryca ma 20,1 Mp, aparat nagrywa także filmy 4K, oferuje wbudowaną lampę błyskową z kilkoma trybami i zoom cyfrowy wykraczający poza zakres optyczny, choć przy największym zbliżeniu jakość wyraźnie spada.

Autofokus działa pewnie i wykrywa twarze, choć nie jest tak precyzyjny jak u części rywali. Mały korpus oznacza niewielki ekran, ale można go odchylić do góry i skierować w stronę użytkownika, co ułatwia vlogowanie. Canon należy tu do tańszych propozycji, a mimo to jest uniwersalnym aparatem i bardzo dobrym wyborem w podróż.

WERDYKT

- ✔ Bardzo kompaktowy
- ✔ Świetny do vlogowania
- ✘ Nieco przestarzałe podzespoły
- ✘ Możliwości zbliżone do nowoczesnego smartfona

★★★☆☆



Fujifilm X-E5

7099 zł (korpus)

Czy to najlepszy model w tym zestawieniu?

www.fujifilm.com/pl

Fujifilm X-E5, najmniejszy systemowy aparat marki, wyraźnie podnosi poprzeczkę względem poprzednika: oferuje matrycę 40,2 Mp i filmowanie w 4K. Współpracuje z obiektywami systemu X i ma świetnie wykonaną metalową obudowę.

W naszym teście używaliśmy go z obiektywem 23 mm f/2,8. Z takim szkłem X-E5 jest naprawdę mały i niemal kieszonkowy, a dalmierzowa forma należy do bardziej poręcznych w tej klasie.

Charakterystyczna dla Fujifilm kolorystyka jest tu dobrze widoczna. X-E5 zapisuje bardzo dobre pliki RAW, które dają spore możliwości dalszej obróbki. Pokrętła na korpusie przypominają klasyczne aparaty – najważniejsze ustawienia ekspozycji są pod ręką, a joystick ułatwia poruszanie się po menu. Autofokus wyraźnie poprawiono, zaś wykrywanie twarzy działa szybko i precyzyjnie.

Fujifilm X-E5 świetnie wygląda i równie dobrze leży w dłoni. Fotografowanie nim daje poczucie powrotu do podstaw i bardziej bezpośredniego kontaktu z aparatem.

WERDYKT

- ✔ Świetny wygląd i wykonanie
- ✔ Intuicyjne sterowanie manualne
- ✔ Bardzo dobra jakość plików
- ✔ Rozbudowana łączność

★★★★★

eprasa.pl baa92ba20c



Nikon Z50 II

3999 zł (korpus)

Duże możliwości w małym korpusie

www.nikon.pl

Nikon Z50 II to bezlusterkowiec APS-C z wymienną optyką, w którym poprawiono ergonomię względem poprzednika. Procesor Expeed 7 sprawia też, że pod względem szybkości i działania aparat zbliża się do znacznie droższych modeli.

Słabszą stroną pozostaje rozdzielczość 21 Mp oraz brak IBIS, czyli stabilizacji matrycy. Z drugiej strony korpus jest mały i wygodny, a bardzo dobry ekran można odchylić i obrócić, co przydaje się podczas vlogowania.

Możliwości filmowe Z50 II są jednym z jego mocniejszych punktów. Aparat nagrywa w 4K z N-Log oraz 4K 60p, choć wtedy z cropem 1,5x. Autofokus działa bardzo dobrze: sprawnie wykrywa oczy, twarze i różne typy obiektów. W wybranych trybach funkcja zapisu przed wciśnięciem migawki rejestruje serię już przy spuście naciśniętym do połowy, co pomaga nie przegapić właściwego momentu.

Z jednym lub dwoma obiektywami kitowymi Nikon jest stosunkowo niedrogim sposobem na zbudowanie mocnego i elastycznego zestawu.

WERDYKT

- ✔ Szybki w działaniu
- ✔ Rozsądna cena
- ✘ Tylko 21 Mp
- ✘ Brak stabilizacji matrycy

★★★★☆



OM System OM-5 Mark II

5590 zł (korpus)

Wszechstronny aparat dla fanów outdooru

www.omsystem.com

OM System, wcześniej znany jako Olympus, ma długą historię produkcji aparatów, ale jego współczesna oferta cyfrowa jest dość niewielka. Dosłownie i w przenośni – OM-5 Mark II to kompaktowy bezlusterkowiec Micro 4/3, który jest lekki i bardzo dobrze leży w dłoni.

OM-5 Mark II ma matrycę 20,4 Mp, zdjęcia seryjne do 30 kl./s, ładowanie przez USB-C oraz odporność na kurz i wodę zgodną z normą IP53, co w tej klasie nie jest częste. Oferuje stabilizację matrycy, a odświeżone menu jest czytelne i łatwe w obsłudze. Pokrętła i przyciski na korpusie dobrze rozmieszczono, więc najważniejsze ustawienia są szybko dostępne. Autofokus działa sprawnie i wykrywa twarze oraz oczy, choć pod względem zaawansowania ustępuje części konkurentów.

Jeśli potrzebujesz wideo, aparat nagrywa maksymalnie w 4K. OM-5 Mark II pozostaje dość nietypową propozycją na tle rynku: jest przyjemny w obsłudze i wszechstronny, choć jego specyfikacja miejscami wygląda skromniej niż u konkurencji.

WERDYKT

- ✔ Bardzo mały i lekki
- ✔ Przyjemna obsługa, dobre zdjęcia
- ✔ Uszczelniona obudowa
- ✘ Ograniczone tryby AF

★★★☆☆

eprasa.pl baa92ba20c



Lumix G97

2969 zł (korpus)
Przystępny cenowo aparat hybrydowy

www.panasonic.pl

Lumix G97 to najtańszy aparat w tym teście. Ten model Micro 4/3 bardzo dobrze radzi sobie z filmowaniem, choć pojedyncze gniazdo kart nieco ogranicza jego zastosowania.

Matryca 20,3 Mp współpracuje z pięcioosiową stabilizacją o skuteczności do pięciu stopni, dlatego mimo małego i lekkiego korpusu poruszenie zdjęć nie powinno być dużym problemem. Aparat ma wysuwaną lampę błyskową i ruchomy ekran dotykowy, z którego obsługujemy przejrzyste, przyjazne menu. Wizjer OLED jest jasny i wyraźny.

Łączność jest rozbudowana: mamy USB-C, micro HDMI, wejście mikrofonowe, wyjście słuchawkowe, złącze wężyka spustowego, Wi-Fi i Bluetooth. Tył oraz górna ścianka oferują dobry zestaw bezpośrednich elementów sterujących, bez zbędnego przeładowania. Jakość zdjęć jest bardzo dobra w różnych warunkach. To udany aparat hybrydowy dla osób, które regularnie łączą fotografowanie z filmowaniem, a przy tym solidny towarzysz podróży. Szczególnie spodobało nam się jego bardziej „lustrzankowe" wyczucie obsługi.

WERDYKT

- ✔ Duże możliwości w dobrej cenie
- ✔ Bardzo dobre wideo
- ✔ Mały i poręczny
- ✘ Jedno gniazdo kart

★★★★☆



Sony A7C II

8999 zł (korpus)
Profesjonalne możliwości w małej obudowie

www.sony.pl

Sony A7C II jest najdroższym aparatem w tym zestawieniu i w praktyce oferuje wiele możliwości większego A7 IV w znacznie mniejszym korpusie.

Jako jedyny model pełnoklatkowy w teście ma matrycę 33 Mp, stabilizację IBIS i współpracuje z rozbudowanym systemem obiektywów Sony E. Autofokus jest bardzo dobry i oferuje wiele trybów śledzenia, więc trudno stracić właściwy moment. Aparat nagrywa także w 4K, a profil S-Log3 daje materiał dobrze przygotowany do bardziej zaawansowanego gradingu.

Mimo niewielkich rozmiarów A7C II pewnie i solidnie leży w dłoni, choć z dłuższymi obiektywami zestaw może być mniej poręczny. Menu bywa nieco przeładowane, ale jakość zdjęć jest świetna i pod tym względem kompromisów jest naprawdę niewiele. Równie mocno wypada wideo, oferując duże możliwości i elastyczność.

Czas pracy na akumulatorze także jest bardzo dobry, ale wysoka cena sprawia, że A7C II wchodzi już na poziom budżetu zaawansowanego entuzjasty, a nawet profesjonalisty.

WERDYKT

- ✔ Świetne zdjęcia i filmy
- ✔ Pełna klatka
- ✔ Parametry bliskie półce pro
- ✘ Cena

★★★★☆

eprasa.pl baa92ba20c



Digital Camera ZŁOTA NAGRODA

Digital Camera NAJLEPSZY W TEŚCIE

Zwycięzca: Fujifilm X-E5

Aparat, który zachęca, by fotografować więcej

Nikon Z50 II to bardzo dobry aparat uniwersalny, szczególnie jeśli masz już obiektywy Nikona, choć jego rozdzielczość jest dziś dość skromna. Canon PowerShot G7 X Mark III mieści się w kieszeni, ale ma niewymienny obiektyw i nie daje tak wygodnego sterowania manualnego jak rywale. Lumix G97 wyróżnia się przede wszystkim możliwościami filmowymi, bardziej niż fotografią.

OM-5 Mark II jest solidny, dobrze leży w dłoni i współpracuje z każdym obiektywem M4/3, co jest dużą zaletą. Sony imponuje autofokusem i jakością obrazu, ale jeśli nie masz już obiektywów E, kompletny zestaw bez problemu przekroczy 10 000 zł.

Najwyżej w naszym teście wypada jednak Fujifilm X-E5. Ma dopracowany wygląd retro, dalmierzową formę i świetne wykonanie, a przy tym daje bogate, angażujące zdjęcia. Współpracuje z każdym obiektywem X i jest aparatem, który po prostu zachęca, by fotografować częściej – jest na tyle mały, że łatwo go zabrać ze sobą, a jednocześnie oferuje rozdzielczość, elastyczność i kontrolę znaną z bardziej profesjonalnych modeli. Biorąc pod uwagę możliwości, cena jest też rozsądna, zwłaszcza jeśli masz już obiektywy Fujifilm.

Porównanie zawodników



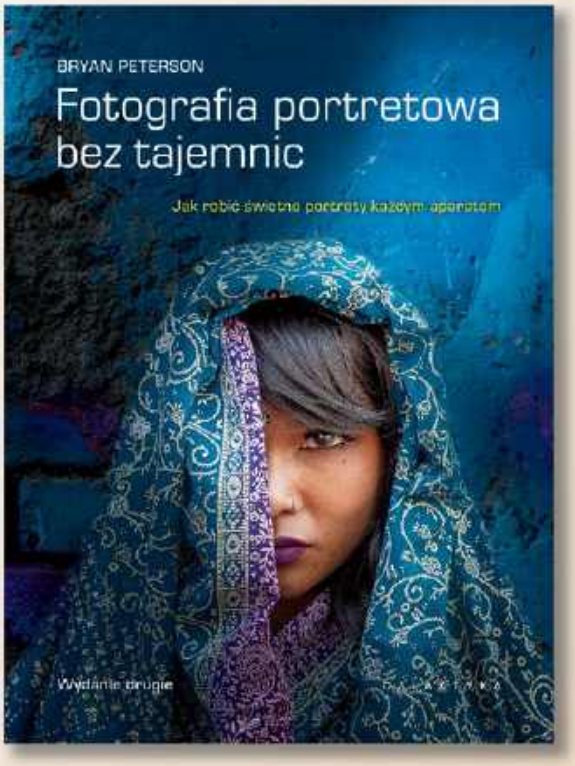
Specyfikacja	Canon PowerShot G7 X Mark III	Fujifilm X-E5	Nikon Z50 II	OM System OM-5 Mark II	Panasonic Lumix G97	Sony A7C II
Cena	4999 zł	7099 zł korpus	3999 zł korpus	5590 zł korpus	2969 zł korpus	8999 zł korpus
Strona WWW	canon.pl	fujifilm-x.com/pl	nikon.pl	omsystem.com	panasonic.pl	sony.pl
Rozdzielczość	20,1 Mp	40,2 Mp	20,9 Mp	20,4 Mp	20,3 Mp	33 Mp
Matryca	CMOS 1”	APS-C X-Trans CMOS 5 HR	APS-C CMOS	4/3 LIVE MOS	4/3 LIVE MOS	Pełnoklatkowa Exmor R BSI-CMOS
Wymienna optyka	Nie	Tak	Tak	Tak	Tak	Tak
Czas pracy (ok.)	300 zdjęć	310 zdjęć	1 200 zdjęć	310 zdjęć	300 zdjęć	530 zdjęć
Lampa	Tak	Nie	Nie	Nie	Tak	Nie
Maks. natywne ISO	12 800	12 800	51 200	25 600	25 600	51 200
Ocena ogólna	★★★☆☆	★★★★★	★★★★☆	★★★☆☆	★★★★☆	★★★★☆

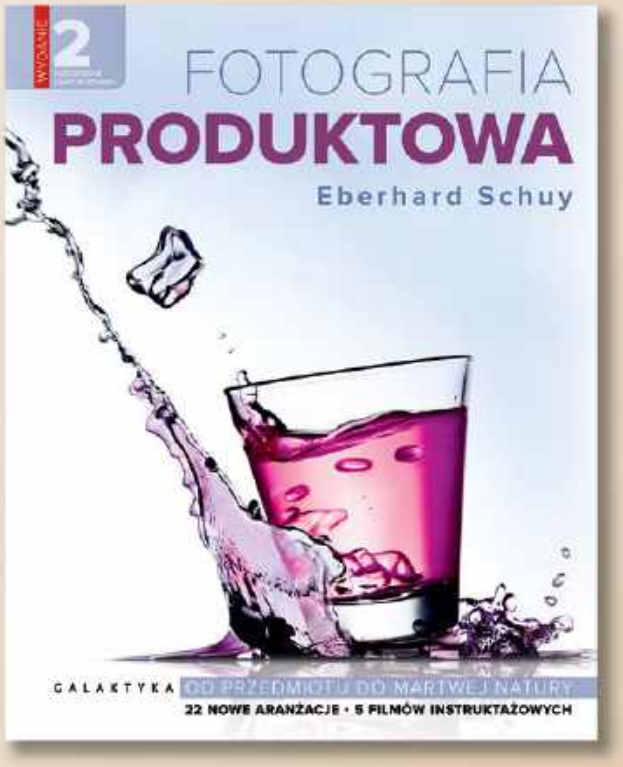
Uwaga: końcowe oceny odzwierciedlają ogólną opinię o produkcie i nie muszą być średnią ocen z kryteriów wymienionych w tabeli.

eprasa.pl baa92ba20c

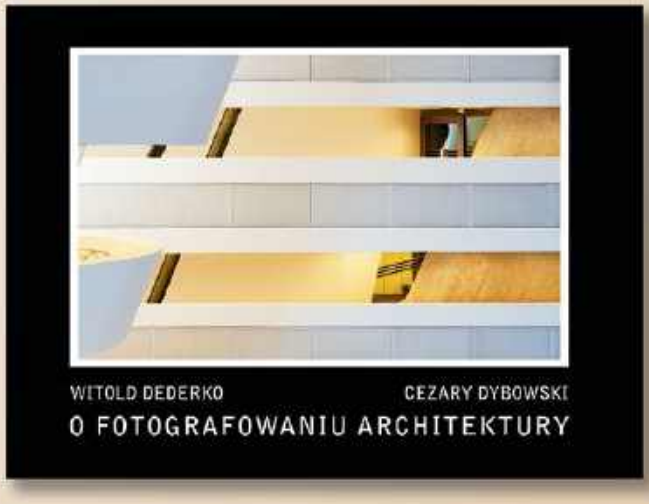
KSIĄŻKI

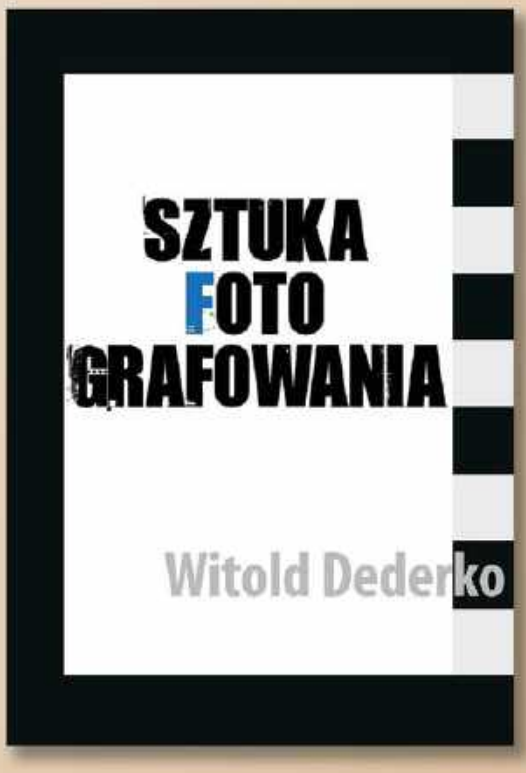
W ULUBIONYM KIOSKU





Z RABATEM DO 30%





ZOBACZ PEŁNĄ OFERTĘ – PONAD 500 TYTUŁÓW

WWW.ULUBIONYKIOSK.PL

eprasa.pl baa92ba20c

Cyfrowa ciemnia

POBIERZ ZA DARMO
Wejdź na www.ulubionykiosk.pl/media. Znajdziesz tam presety i pliki do ćwiczeń.

Edycja zdjęć może być prosta!









STRONA146
Lightroom
Jak wydobyć maksimum ze zdjęć naszego kosmicznego sąsiada.

STRONA 148
Photoshop
Poznaj kreatywne możliwości Filtra Adobe Camera Raw w Photoshopie.

STRONA 150
Lightroom
Jak w Lightroomie ożywić zdjęcie wykonane po zniknięciu słońca.

STRONA 152
Photoshop
4 techniki, dzięki którym jesienne zdjęcia nabiorą wyrazistości.

NASI EKSPERCI Naucz się od nich profesjonalnej edycji



James Abbott
Specjalizujący się w krajobrazach i portretach jest zaawansowanym użytkownikiem Photoshopa, który stworzył setki tutoriali.



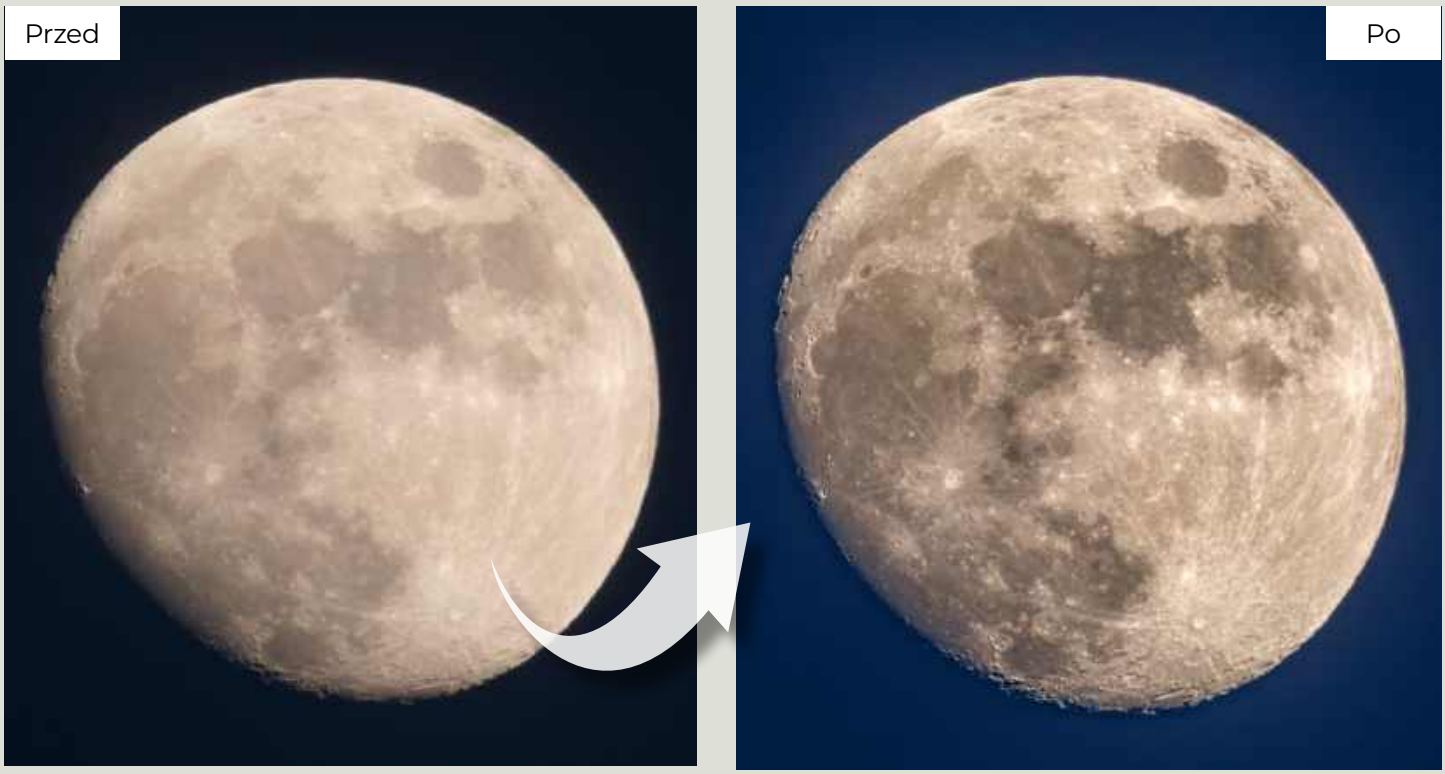
James Paterson
Dzięki wieloletniej pracy jako fotograf James wie, które narzędzia i techniki programów Photoshop i Lightroom są najważniejsze.



Sean McCormack
Fotograf i pisarz mieszkający w Galway w Irlandii jest autorem książki *The Indispensable Guide to Lightroom CC.*



Wendy Evans
Autorka kilkunastu książek na temat fotografii, grafiki komputerowej i Photoshopa. Wendy używa Photoshopa od wersji 3.0.



Jak edytować zdjęcia Księżyca

Sean McCormack pokazuje, jak w Lightroom Classic wydobyć maksimum ze zdjęć naszego najbliższego kosmicznego sąsiada

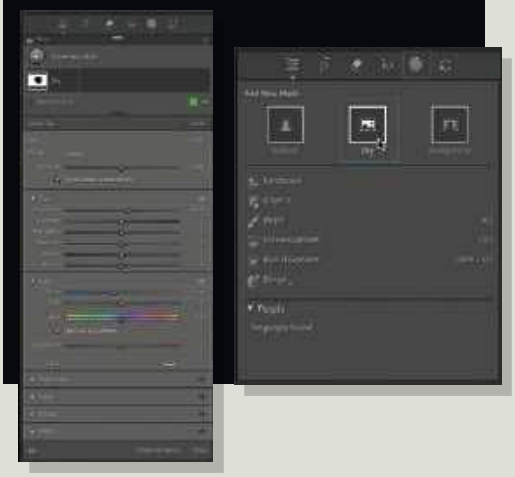
Jako dziecko uwielbiałem astronomię i marzyłem o własnym teleskopie. Kosmos nadal mnie fascynuje i choć dziś mam teleskop, nie jest to szczególnie użyteczne narzędzie fotograficzne. ZWO Seestar S50 świetnie sprawdza się do obserwowania Księżyca i obiektów głębokiego nieba, ale nie zapisuje plików RAW w formie, do której przywykli fotografowie. Poza trybem Mosaic zdjęcia mają zaledwie 2 Mp. Mam jednak także długi teleobiektyw i telekonwerter, dzięki czemu nasz najbliższy kosmiczny sąsiad, Księżyc, jest w zasięgu mojego aparatu.

Najchętniej fotografuję Księżyc, gdy jest oświetlony w ponad połowie i zmierza ku pełni. Lubię pracować, kiedy na wieczornym niebie wciąż pozostaje trochę światła, dzięki czemu tarcza nie tonie w czerni. Często kadruję też linię terminatora, która daje boczne światło padające na kratery i mocniej podkreśla ich rzeźbę niż podczas pełni.

To zdjęcie zrobiłem aparatem Fujifilm X-T5 z obiektywem XF 150–600 mm na monopodzie, ze stabilizacją i przy przysłonie f/16. Pokażę, jak poprawić kontrast i wyostrzyć szczegóły.

Niebieska godzina

Fotografując podczas niebieskiej godziny, w tle masz jeszcze trochę koloru i światła. Kliknij Maskowanie na pasku narzędzi pod histogramem i wybierz Wybierz niebo. Zwiększ Ekspozycję do +0,50, aby rozjaśnić niebo, a jego kolor zmień suwakiem Temperatura. Wartości ujemne dodają niebieski odcień, a dodatnie ocieplają niebo.



Pobierz darmowe pliki

Wejdź na www.ulubionykiosk.pl/media. Znajdziesz tam presety oraz pliki powiązane z tym artykułem.

Dwa presety do Lightrooma

Pliki projektu

eprasa.pl baa92ba20c



1

Księżycowe cienie

Aby zachować jak najszerszy zakres tonalny, lekko prześwietliłem zdjęcie wyjściowe. Żadne partie nie są przepalone, ale obrazowi wyraźnie brakuje kontrastu. Nie ma tu prawdziwej czerni, jednak głębsze cienie pomogą podkreślić morza księżycowe i krawędzie kraterów. Ustaw Podświetlenia (Highlights) na -50, a Cienie (Shadows) na +50. Na zdjęciu brakuje też czystej bieli, dlatego zwiększenie Bieli (Whites) do 25 podkreśli jaśniejsze kratery.



2

Przez mgłę

Choć wieczór był pogodny, na niebie pojawiło się kilka chmur, a cienka warstwa mgły przesłaniająca Księżyc utworzyła delikatną obwódkę wokół tarczy. Pomaga tu suwak Usuwanie zamglenia (Dehaze), ale zbyt wysoka wartość sprawi, że obwódka stanie się nienaturalnie ciemna. Ustawienie 25 zwiększa kontrast, lecz wyższe wartości zaczynają wyglądać dziwnie. Aby skompensować przyciemnienie, ustaw Ekspozycję (Exposure) na +0,50.



3

Więcej tekstury

Dodaj zdjęciu wyrazistości, łącząc suwaki Tekstura (Texture) i Przejrzystość (Clarity). Zwiększenie Przejrzystości przyciemni morza księżycowe i mocniej podkreśli strukturę powierzchni – zacznij od 50 i dopasuj efekt do własnego gustu. Następnie ustaw Teksturę na 25. Nie doda to nowych detali, ale obraz będzie wydawał się wyraźniejszy. Efektem ubocznym jest większa widoczność szumu zarejestrowanego przy ISO 1000.

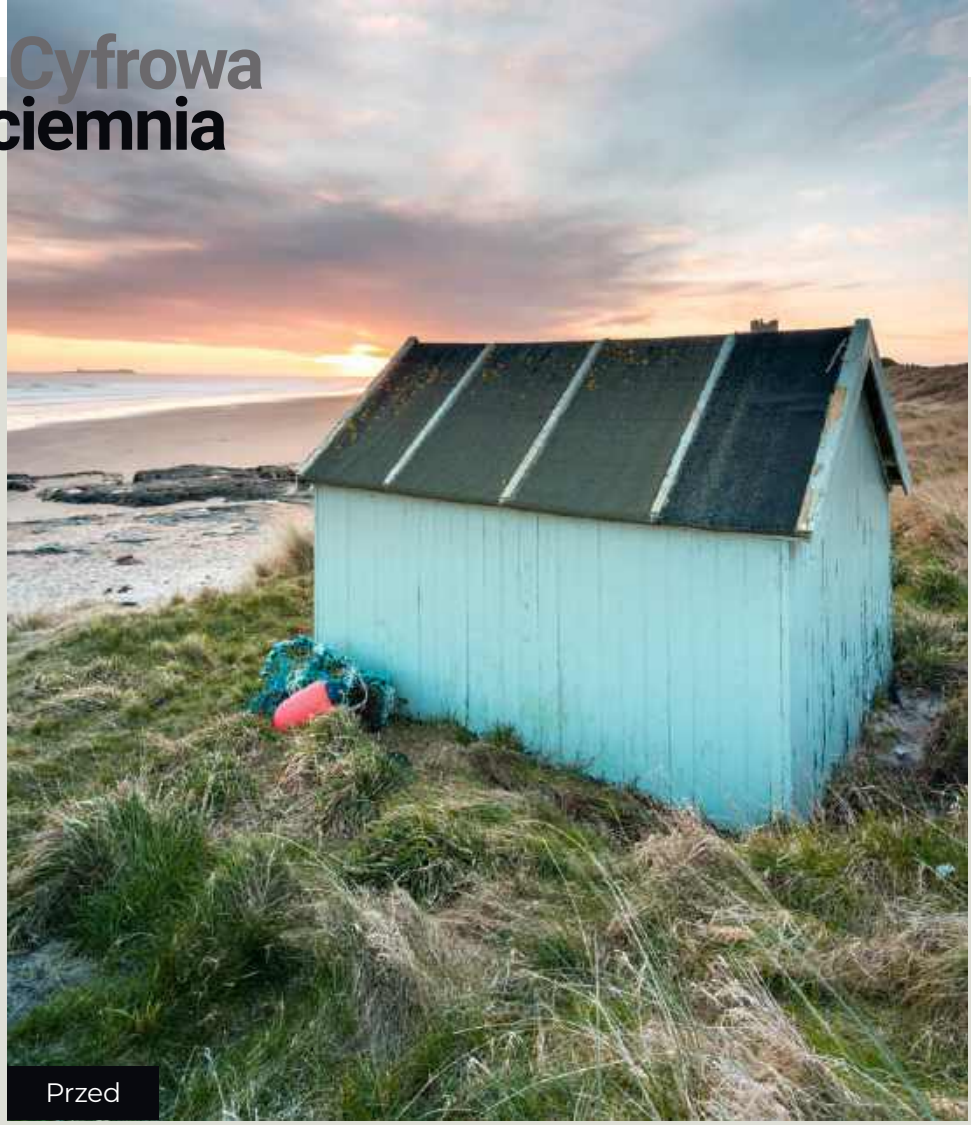


4

Księżyc w szczegółach

Zaznacz opcję Usuwanie szumu (Denoise) w panelu Szczegóły i ustaw intensywność suwakiem. W sekcji Wyostrzanie ustaw Stopień (Amount) na 100 i Maskowanie (Masking) na 50, aby ograniczyć działanie do krawędzi. Następnie zwiększ Promień (Radius) do 1,6, by wyostrzenie objęło nieco szerszy obszar. Na koniec ustaw Szczegóły (Detail) na 35, żeby lepiej uwidocznić kratery.

eprasa.pl baa92ba20c



Przed

Edytuj JPEG jak RAW

Poznaj kreatywne możliwości Filtra Adobe Camera Raw w Photoshopie

Jeśli fotografujesz w formacie RAW, być może korzystasz z Filtra Camera Raw (Camera Raw Filter) w Photoshopie. Najczęściej jednak wszystkie potrzebne korekty wykonujesz już podczas wywoływania pliku RAW. Jeśli natomiast edytujesz JPEG-i, Filtr Camera Raw pozwala wprowadzać zaawansowane zmiany obrazu, a pozostałe poprawki wykonywać z użyciem warstw i klonowania.

W tym poradniku pokażemy cztery techniki, które na różne sposoby pozwalają poprawić zdjęcia wybrzeża i krajobrazu. Wszystkie zastosujemy niedestrukcyjnie, więc w razie potrzeby możesz później dodać kolejne warstwy. Co ważne, jeśli fotografujesz w RAW i obrabiasz zdjęcia w pełnej wersji Camera Raw lub Lightroom, te same techniki możesz wykorzystać również tam. Poradnik będzie więc przydatny także wtedy, gdy nie korzystasz z wersji „filtrowej".

Pobierz darmowe pliki
Wejdź na www.ulubionykiosk.pl/media. Znajdziesz tam presety oraz pliki powiązane z tym artykułem.

4 akcje do Photoshopa **Pliki projektu**

1 Mocniejsze niebo i nasycenie

Przy aktywnej warstwie Tło naciśnij Ctrl/Cmd+J, aby utworzyć kopię obrazu do dalszej pracy. Wybierz Filtr > Konwertuj na filtry inteligentne, a następnie Filtr > Filtr Camera Raw. W oknie dialogowym kliknij po prawej ikonę Maskowanie, wybierz Utwórz nową maskę i Gradient liniowy. Przeciągnij gradient przez obszar nieba i ustaw Temperaturę oraz Odcień (Tint) na +40. Kliknij ikonę Edycja, przejdź do sekcji Kalibracja i ustaw Nasycenie koloru podstawowego niebieskiego na +30.

2 Efekt pseudo-HDR

Przy aktywnej warstwie Tło naciśnij Ctrl/Cmd+J, aby utworzyć kopię obrazu. Wybierz Filtr > Konwertuj na filtry inteligentne, a następnie Filtr > Filtr Camera Raw. Ustaw Ekspozycję na -0,25, Światła na -100, Cienie na +100, Biele na +20 i Czernie na -40. Nada to zdjęciu efekt przypominający HDR i pozwoli odzyskać więcej szczegółów. Jeśli rezultat jest zbyt mocny, zmniejsz Krycie utworzonej warstwy z Filtrem Camera Raw.

3 Czarno-białe ustawienie predefiniowane

Przy aktywnej warstwie Tło naciśnij Ctrl/Cmd+J, aby utworzyć kopię obrazu. Wybierz Filtr > Konwertuj na filtry inteligentne, a następnie Filtr > Filtr Camera Raw. Kliknij menu Profil pod histogramem, wybierz Przeglądaj, rozwiń grupę Czarno-białe (B&W), wybierz Czarno-biały 06 (B&W 06), a następnie kliknij Wstecz. Ustaw Światła na -40, Cienie na +25, Biele na +20, a Czernie na -25. W ten sposób uzyskasz wyrazistą konwersję czarno-białą.

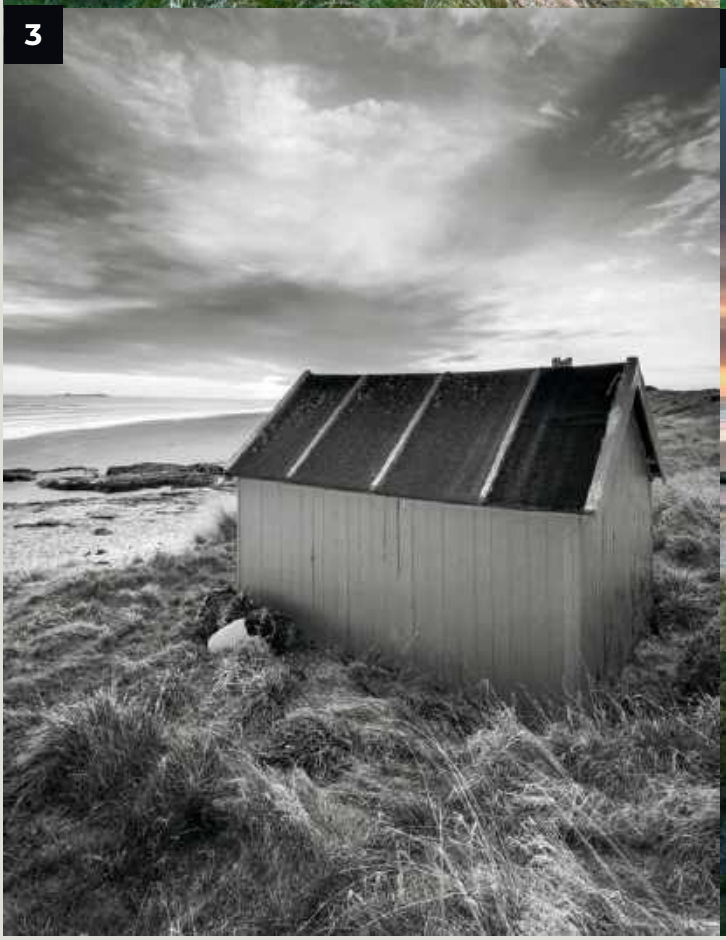
4 Skup uwagę na głównym motywie

Przy aktywnej warstwie Tło naciśnij Ctrl/Cmd+J, aby utworzyć kopię obrazu. Wybierz Filtr > Konwertuj na filtry inteligentne, a następnie Filtr > Filtr Camera Raw. Kliknij po prawej ikonę Maskowanie, wybierz Utwórz nową maskę i Gradient radialny. Przeciągnij owalny gradient przez środek zdjęcia i kliknij ikonę Odwróć. Następnie ustaw Ekspozycję zamaskowanego obszaru na -1,55.

eprasa.pl baa92ba20c









eprasa.pl baa92ba20c



Podkreśl odległy krajobraz

Sean McCormack pokazuje, jak w Lightroomie ożywić zdjęcie wykonane po zniknięciu słońca

W fotografii krajobrazowej często myślimy o ujęciach wykonanych szerokokątnym obiektywem – mniej więcej 16–24 mm na pełnej klatce – obejmujących całą panoramę. To jednak tylko jedna z możliwości. Czasem scena wygląda pięknie, ale niebo jest mało interesujące, a pierwszy plan jednolity, bez przerw czy linii prowadzących wzrok. Wtedy warto sięgnąć po dłuższą ogniskową.

Nauczyłem się zabierać w podróż obiektyw 70–300 mm, bo świetnie nadaje się do wyławiania ciekawych fragmentów większego krajobrazu. Podczas tej wyprawy do Burry Port w Walii poszedłem krok dalej i wziąłem 150–600 mm, ponieważ liczyłem również na ptaki i motywy na morzu. W tym przypadku wystarczyłby 70–300 mm – zdjęcie zrobiłem przy 238 mm – ale fotografowałem też z użyciem dłuższych ogniskowych.

To zdjęcie wykonałem ze statywu przy ustawieniach 1/30 s, f/9 i ISO 200. Nawet przy f/16 nie udałoby się jednak uzyskać ostrości od pierwszego planu po tło. Jedynym rozwiązaniem byłby focus stacking, czyli złożenie kilku ujęć z różnymi punktami ostrości. Mnie spodobało się jednak to, jak rozmyta trawa tworzy naturalną ramę wokół latarni. Pozostało tylko wzmocnić efekt w Lightroomie...

Wyprostuj i oczyść

Usuń domy znajdujące się za latarnią. Kliknij ikonę Usuń, wybierz drugą opcję, Korygowanie (Heal), a następnie przeciągnij po nich, aby je usunąć. W razie potrzeby przesuń obszary źródłowe. Aby wyprostować kadr, naciśnij R, uruchamiając Kadrowanie. Przytrzymaj Cmd na Macu lub Ctrl na PC, kliknij jeden koniec dolnej krawędzi balkonu, a następnie przeciągnij linię do drugiego końca i kliknij.





Pobierz darmowe pliki

Wejdź na www.ulubionykiosk.pl/media. Znajdziesz tam presety oraz pliki powiązane z tym artykułem.

7 presetów do Lightrooma **Pliki projektu**

eprasa.pl baa92ba20c



1 Przywróć światło

Choć nie był to jeszcze zachód słońca, słońce schowało się za wydmami, więc na lądzie zabrakło światła, podczas gdy niebo pozostało jasne. Najpierw wybierz lepszy Profil. Ja użyłem Adobe Landscape, ale dobrze sprawdziłaby się też Velvia. Temperaturę balansu bieli ustawiłem na 6500 K, ale chciałem, by latarnia była bardziej biała, dlatego zwiększyłem Ekspozycję o +1 EV.



2 Kontrola kontrastu

Rozjaśnienie latarni wpłynęło też na inne partie zdjęcia i zmniejszyło kontrast. Dla nieba ponownie ustaw Podświetlenia na -100, a Kontrast na 15. Ponadto ustaw Teksturę na 40, by podkreślić detale, oraz Przejrzystość na 35, aby dodać zdjęciu wyrazistości. Usuwanie zamglenia zwiększy jednocześnie kontrast i nasycenie. Zdjęcie stanie się przez to ciemniejsze, więc zwiększ Ekspozycję do 1,10 i podnieś Cienie do +20.



3 Wzmocnij niebo

Niebo nadal jest zbyt jasne, dlatego kliknij ikonę Maskowanie na pasku narzędzi i wybierz Wybierz niebo. Ustaw Przejrzystość na 40, aby mocniej zarysować chmury. Usuwanie zamglenia (Dehaze) na poziomie 25 zwiększy kontrast. Odzyskaj część szczegółów, ustawiając Podświetlenia na -100. Podnieś Temperaturę do 25, aby ocieplić niebo, a następnie dopracuj maskę, ustawiając Wtapianie na 65 i Krawędź na 35.



4 Retro kolory

Na koniec dodaj kreatywną kolorystykę w panelu Gradacja kolorów. Zacznij od ochłodzenia Cieni: ustaw Barwę na 245, a Nasycenie na 58. Następnie ustaw Luminancję na 17, by lekko rozjaśnić całość. Ociepl Podświetlenia, ustawiając Barwę na 29 i delikatne Nasycenie na 20. Ponieważ nie korzystamy z Półcieni, ustaw Mieszanie na 80, aby efekt objął większą część zdjęcia.

eprasa.pl baa92ba20c





Dodaj jesiennym zdjęciom koloru

James Abbott pokazuje cztery proste techniki w Photoshopie, dzięki którym jesienne zdjęcia nabiorą wyrazistości

Jesień to jedna z najbardziej lubianych pór roku w kalendarzu fotografa, przede wszystkim za sprawą intensywnych kolorów pojawiających się w krajobrazie. Niezależnie od tego, czy fotografujesz w skali makro, czy wykonujesz szerokie pejzaże, trudno przejść obojętnie obok żółci, pomarańczy i czerwieni. Gdy zdjęcia są już zrobione – najlepiej, zanim wiatr ogołoci drzewa z liści – przychodzi czas na obróbkę jesiennych kadrów.

Edycja jesiennych zdjęć w większości nie różni się od pracy z innymi fotografiami plenerowymi. Są jednak techniki, które szczególnie dobrze pasują do scen zdominowanych przez żółcie, pomarańcze i czerwienie. Pokażemy cztery z nich. Część efektów można ze sobą łączyć, zwłaszcza gdy jeden wpływa głównie na strukturę i tonalność obrazu, a drugi na kolory. Niektóre efekty kolorystyczne również można stosować warstwowo.

Pobierz darmowe pliki
Wejdź na www.ulubionykiosk.pl/media. Znajdziesz tam presety oraz pliki powiązane z tym artykułem.

Cztery akcje do Photoshopa **Pliki projektu**



1 Jesień w czerni i bieli

Czerń i biel nie jest oczywistym wyborem dla jesiennych zdjęć, ale odpowiednia konwersja może zadziałać dobrze. Kliknij ikonę Utwórz nową warstwę wypełnienia lub dopasowania na dole panelu Warstwy i wybierz Czarno-biały. Ustaw Czerwienie na 60, a Żółcie na 100. Następnie utwórz warstwę dopasowania Poziomy, ustaw punkt czerni na 15, a punkt bieli na 250. Na koniec – opcjonalnie – dodaj Filtr fotograficzny, wybierz Sepia i ustaw Gęstość na 30%.

eprasa.pl baa92ba20c













2 Lekki grading kolorów

Kliknij ikonę Utwórz nową warstwę wypełnienia lub dopasowania na dole panelu Warstwy i wybierz Kolor selektywny. Otwórz menu Kolory, wybierz Żółcie, ustaw Magenta na +10%, a Żółty na +70%. Wybierz Biele i ustaw Żółty na +15%, następnie wybierz Czernie i ustaw Żółty na -20%. Wzmocni to jesienne barwy, doda błękitu w cieniach i żółci w światłach, tworząc subtelny grading kolorystyczny oraz podbijając żółcie i pomarańcze w kadrze.

3 Dodaj surrealistyczny róż

Kliknij ikonę Utwórz nową warstwę wypełnienia lub dopasowania na dole panelu Warstwy i wybierz Barwa/Nasycenie. Po otwarciu panelu wybierz kanał Żółcie i przeciągnij suwak Barwa w lewo do -70, aby zmienić żółcie na róż. Efekt będzie teraz zbyt mocny, dlatego ustaw Krycie warstwy na 70%. Nadal pozostanie wyrazisty, ale będzie mniej przesycony. Dalsze zmniejszanie Krycia stopniowo osłabi efekt, aż przestanie być widoczny.

4 Prosty efekt Ortona

Gdy aktywna jest Warstwa tła, naciśnij Ctrl/Cmd+J, aby utworzyć kopię do dalszej edycji. Następnie wybierz Filtr > Konwertuj na filtry inteligentne, dzięki czemu filtry pozostaną edytowalne, a potem Filtr > Filtr Camera Raw. W oknie przewiń do panelu Efekty i rozwiń go, jeśli jest zwinięty. Ustaw suwaki Tekstura i Przejrzystość na -30. Otrzymasz charakterystyczne połączenie miękkości i ostrości, które dobrze sprawdza się w krajobrazie, jesiennych scenach, a także przy zdjęciach detali.

eprasa.pl baa92ba20c

Oglądałeś Minamatę?

Ile naprawdę wiesz o fotografii? Sprawdź się w naszym quizie!

1 **Który z tych czynników nie wpływa na głębię ostrości?**
- A Przysłona
- B Efektywna ogniskowa
- C Odległość ostrzenia
- D Ogniskowa



Alamy

2 **Którego słynnego fotoreportera przedstawiono w filmie *Minamata*?**
- A Robert Capa
- B Henri Cartier-Bresson
- C W. Eugene Smith
- D Margaret Bourke-White

3 **Która funkcja aparatu pozwala nagrywać wideo z użyciem wszystkich pikseli matrycy?**
- A Long GOP
- B Open Gate
- C Full HDMI
- D Intra Frame


iStockphoto

4 **Jaki czas naświetlania najlepiej sprawdzi się podczas fotografowania błyskawic?**
- A 1/8000 s
- B 1/1000 s
- C 1/60 s
- D 10 sekund

5 **Do której gałęzi prawa należy prawo autorskie?**
- A Prawo deliktów
- B Prawo umów
- C Własność intelektualna
- D Obrót nieruchomościami

6 **Który z tych elementów nie należy do trójkąta ekspozycji?**
- A Czas migawki
- B Ogniskowa
- C Przysłona
- D ISO

7 **Która z tych ogniskowych jest typowa dla obiektywu typu rybie oko?**
- A 6 mm
- B 9 mm
- C 12 mm
- D Nie da się określić



8 **Spośród 23 Nagród Pulitzera przyznawanych co roku, ile z nich dotyczy fotografii?**
- A Jedna
- B Dwie
- C Trzy
- D Cztery

9 **Ile megapikseli ma Sony A7R VI?**
- A 61
- B 67
- C 72
- D 80

10 **Ile lustrzanek cyfrowych wyprodukowano w 2025 roku?**
- A 186 000
- B 386 000
- C 686 000
- D 986 000

Jak Ci poszło?

10 punktów Jesteś fotograficznym omnibusem!
8–9 punktów Świetnie! Jesteś prawdziwym mądralą
6–7 punktów Uzyskałeś naprawdę dobry wynik
4–5 punktów Nieźle, ale nie zachwycająco
2–3 punkty Zachowamy Twój wynik w tajemnicy
0–1 punkt Kompletna porażka

ODPOWIEDZI 1.B, 2.C, 3.B, 4.D, 5.C, 6.B, 7.D, 8.B, 9.B, 10.C

eprasa.pl baa92b

Nie przegap nowego numeru Digital Photographer Polska 03/2026



Zeskanuj kod QR i zamów

eprasa.pl baa92ba20c

fotopolis PODCAST

POSŁUCHAJ!

Nowy Sezon!



_ Rozmowy
_ TechStories
_ Nasi goście

Spotify · Google Podcasts · Apple Podcasts

eprasa.pl baa92ba20c